



Kupon drukujemy na str. 13

Banki i banczki
- ranking "GN" s. 9

s. 3 Lubinianka w Australii

Mieszkaniowy eksperyment s. 3

s. 5 Póki anioł nie zabierze
- Marlena Dietrich prywatnieMałżeństwo jest jak
oblegany zamek s. 6

Ciężko pchać ten emerycki wózek.

Fot. Marek Woźniak

KTO "psuje" pieniądze?

Rozmowa z inspektorem Zbigniewem Dziemidowiczem
z Komendy Głównej Policji.— Czy może pan opisać rozmiary przestępstwa
fałszowania banknotów w Polsce?— W 1989 roku ujawniliśmy 6.560 sztuk fałszy-
ków banknotów walut obcych. W 1980 mieliśmy
9.230 takich przypadków. W grę wchodziły niemal wy-
łącznie podrobione banknoty studenckie.— W 1989 roku przejęliśmy 447 sztuk fałszowa-
nych polskich banknotów. W 1990 roku było ich
1.848, a w ubiegłym — liczba ta niestety wzrosła.
Trzy czwarte spośród fałszowanych banknotów to
fałszyki wysokich nominałów. Reszta to bankno-
ty przerobione: na przykład "tysiączotówki" z do-
klejonymi dwoma zerami.— Analiza ujawnionych przypadków wskazuje, że
nie ma zalewu fałszywych banknotów, który zagra-
żałby systemowi finansowemu państwa. Jest mnie
więcej stały punkt ilości fałszowanych banknotów,
ale pieniądze szybciej krąży, więc liczba wykrytych
fałszyków zwiększa się.

— Jakże wystąpiły charakterystyczne zjawiska?

— Jeśli chodzi o banknoty polskie, to najwięcej
było prób przerabiania banknotów. Przestępcy
oszukiwali przede wszystkim Rosjan i innych przy-
bywców handlujących w Polsce, mających trudno-
ści z odróżnieniem "Kopernika" od "Moniuszki".
Najczęściej domorośli fałszerze sami przeprowadzali
swoje "produkty".— Z chwilą wprowadzenia do obiegu banknotów
półmilionowych i milionowych fałszerze natych-
miast podjęli próby kopiowania i powielania tych
nominałów. One są bliskie wartości pięćdziesięcio-
i studenckim, których podrobienie jest na świe-
cie najrentowniejsze. Posługują się przy tym najno-
wocześniejszymi kserokopiarkami laserowymi.— Urządzeń bez wyraźnych cech identyfikacyjnych i
wszystkie policje świata sygnalizują problemy ze
skutecznymi metodami identyfikacji tych urządzeń.
W tym momencie nasze otwarcie na świat sprzyja
zwiększeniu się ilości fałszerstw.— Otwarcie na Zachód spowodowało też napływ do
Polski fałszowanych gdzie indziej banknotów walutobcych. W Szczecinie i innych miastach Wybrzeża
zatrzymywaliśmy obywateli państw zachodnich,
którzy świadomie sprzedawali fałszyki Polakom.— Fałszerstwa pieniędzy to jedno z najbardziej
dochodowych przestępstw. W świecie zajmują
się nim mafie. Może one już rządzą w Polsce?— Mogę się opierać w odpowiedzi tylko na fak-
tach. Są nimi ustalenia dochodzeń. Stwierdzają
one, że istnieją u nas zorganizowane grupy przestę-
pcze, ale nie ma między nimi żadnych powiązań
typu mafijnego. To dotyczy także cudzoziemców. Nie
mogę też potwierdzić tezy, że z tego typu przestę-
pstwa korzystają w Polsce terroryści lub przedsta-
wiele obcych wywiadów. W Polsce i krajach by-
łego ZSRR przepisy karne są surowe, co przestępcy
biorą w swych kalkulacjach.— Może więc Polska jest krajem, w którym
dokonuje się na dużą skalę dystrybucji, na przy-
kład fałszywych dolarów?

— Podalem już panu odpowiednie liczby.

— Zjawisko może ukrywać w "ciemniej łazibie"

nie wykrytych przypadków.

— Odpowiedź pośrednio. Służby specjalne USA
szacują, że na całym świecie znajduje się w obiegu ok.
8 miliardów banknotów dolarów USA o łącznej war-
tości 100 miliardów dolarów. Rocznie ujawnia się
mały ułamek promila tej kwoty w banknotach fałszowa-
nych. A i tak służby specjalne zabezpieczają 80%
fałszyków przed wprowadzeniem do obiegu.— Od nowego roku najczęściej fałszowany banknot
świata: 100 dolarówka otrzyma mocne zabezpiecze-
nie: pasek poliestrowy z nadrukiem i skomplikowa-
ny mikrodruk wokół portretu prezydenta.— Jaki banknot europejski jest najtrudniej
podrobić?— Marka niemiecka w każdym banknocie jest
dobrze zabezpieczona.

— A nasze banknoty?

— Metoda znaków wodnych i komplikacji rysun-
ku stawiają nasze banknoty na średnim, europej-
skim poziomie.

DZIEWCZYNA NOWEJ

Kandydatka Maja nr 30
Maria Dorota Waśko z Żagania

Fot. Marek Woźniak

Rodzinne
zapiski

niebogatemu kraju, odizolowano go praktycznie od
świata. W imię błędnych pomysłów zrywano więzi
rodzinne i więzy obowiązujące w społecznościach
"starego świata". Kres władzy Pol Pot'a i jego współ-
pracowników położyły wojska wietnamskie, wspie-
rane rodzimą antypolpotowską partyzantką. Dawni
władcy nigdy nie przepadli zupełnie. Wspierani
przez Chiny prowadzili partyzancką walkę. Porozu-
mienie o przetrwaniu walk i utworzeniu mieszanego
rządu tymczasowego na powrót zalegalizowało ich
obecność w Kambodży. Jedynie Pol Pot'a na fotelu
szefa ruchu zastąpił jego najbliższy współpracow-
nik — Khieu Samphan. Na jak długo Czerwoni
Khmerzy odzyskali część wpływów — pokażą wolne
wybory. Wydaje się jednak, że będzie to epizod,
gdyż ludzie wszędzie na świecie mają dobrą pamięć.
Przywódco księcia Norodoma Sihanouka jest, jak
się wydaje, na razie niekwestionowany.

Do strasznych lat wrócił niedawno "Le Nouvel
Observateur", drukując wspomnienia, sześćdziesię-
ciolecielnego dziś brata krwawego dyktatora,
Saloth Nhela. Bynajmniej, nie cieszył się on za-
dnymi przywilejami podczas wcielania w życie no-
wego ładu. Dziś ten rolnik, ojciec siedmiorga dzieci,
przypomina, że podczas trzech lat osiemnastu miesięcy
i dwudziestu dni, był traktowany jak niewolnik.

Zażyłość rodzinna między braćmi nie należała do
najcieńszych. Saloth Nhel widział swojego brata,
Saloth Seta (późniejszego Pol Pot'a) pod koniec lat
sześcioletnich, gdy ten wrócił do kraju na krótko
pod koniec studiów. Po objęciu władzy przez
Khmerów, w kwietniu 1975 roku, wkrótce został
wysiedlony, jak wielu mieszkających miast, na wieś,
by pracować dla pożytku kraju i być poddany
redukacji. Aż do przybycia wojsk wietnamskich w
styczniu 1979 roku pracował w obozie — na roli. Po
pracy odbywały się wielogodzinne, naturalnie przy-
musowe szkolenia polityczne. Nazwisko Pol Pot'a
terozwyczaj wszystkich. Pewnego dnia Saloth
Nhel zobaczył: podobiznę przywódcy na słupie
ogłoszeniowym, rozpoznał w nim swego brata. Z
nikim nie podzielił się tym odkryciem. Ale inni,
również rozpoznający brata, donieśli o tym opieku-
nom. Zmiana położenia polegała na tym, iż Saloth
Nhel dostawał od tego momentu nieco lepszą pracę
i odrobinę większe porcje żywności.

Brat uważa swego o siedem lat starszego brata-do-
stojnika za szalonego. Głównie za jego czynny, ale i
z tego powodu, że porzucił buddyjską wiarę. Nie-
go nie chce i nie może mu wybaczyć. Dziś po pracy
na polu, odświętnie ubrany regularnie odwiedza
świątynię. Jak mówi, przegania demony z przeszło-
ści, szuka spokoju i pokoju. Z pewnością brakuje
modlitw w intencji brata.

Zygmunt KWIECIEŃ

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

Magazyn

nr 105 (410)

nakład 180.000

20 stron

2.500 zł

piątek

22.05.1992

HELENY, JULII, WIESŁAWY

sobota

23.05.1992

EMILII, IWONY, DEZYDERIUSZA

niedziela

24.05.1992

JOANNY, MILENY, ZUZANNY

Z KSIĘGI IMION

Helena — grek. *helene* — księżyc, Julia — łac. *Iulia* — Juliusze, ród rzymski pochodzenia
patrycjuszowskiego, którego protoplastą był syn Eneasza Julius. Wiesława — słowiańskie
Wislawa związane Wisłą, Emilia — łac. *Aemilius* — jeden z najstarszych rodów rzymskich.
Iwona — staro-wysoko-niemieckie *iwa* — łuk z drewna ciśowego. Dezyderiusz — łac.
Desiderius — upragniony, Joanna — hebr. *Jeha* — *Jahwe* i *channah* — łaska, jest łaskawa.
Milena — czeska forma imienia Milowana, wyrażającego uczucia rodziców do nowo narodo-
nego dziecka. Zuzanna — hebr. *soszannah* lilii — imię cnotliwej i wiernej małżonki.

HOROSKOP

Ur. 22 maja nie przepadają za towarzystwem zbyt wielu osób. Są uprzejmi, chociaż
nigdy serdeczni. Radzą sobie dobrze w każdej sytuacji, ale nie eksponują swoich
osiągnięć. Ur. 23 maja cenią sobie co prawda domowy spokój, ale udzielają się
również społecznie i towarzysko. Zawsze chcą wszystkim przewodzić, do nich musi
należeć ostatnie zdanie. Ur. 24 maja wytrwale dążą do wyznaczonego celu. Ziją
oszczędnie, wyrzekając się wielu przyjemności. Wiedzą, że prędzej czy później
upragniony sukces musi nadejść.

NASTĘPCA
DYKTATORA

Juan Carlos, król Hiszpanii, jest dziś gwiazdą do-
równującą sławą gigantem filmu i piosenki. Okazją
do eksponowania królewskiej osoby stała się rzecz
jasna światowa wystawa EXPO '90, organizowana
w jego kraju. Prezentuje się jednak najczęściej jego
przymioty charakteru, jego rodzinę, rolę we współ-
czesnym systemie politycznym demokratycznej His-
zpanii. Rządzie — i bardziej pobieżnie — przypo-
mina się koleje losu tego wybitnego władcy. A były
one niepospolite i zgoda dla królów nietypowe.

Juan Carlos jest wnukiem Alfonsa XIII (króla,
który abdykował i udał się na wygnanie w 1931
roku). Jego ojciec, don Juan, książę Barcelony, na-
zwany był przez royalistów "królem" po śmierci
Alfonsa XIII. Miał jeszcze brata — Alfonsa, który
jednak zmarł w 1956 roku, i dwie siostry księżniczki
— Pilar i Margaretę. To była rodzina, z którą skon-

taktowali się w 1948 roku wysłannicy hiszpańskie-
go dyktatora Franco.

Negocjacje z przedstawicielami dyktatora i hrabią
Barcelony toczyły się u wybrzeży hiszpańskich na
pokładzie jachtu "Azor". Z punktu widzenia hisz-
pańskiego domu królewskiego Franco był uzurpa-
torem, ale książę-ojciec nie wybrzydzał: Franco
wprawdzie uważał go za zbytbytnego liberala i nie
widział go na tronie, ale zaproponował koronę hi-
szpańską jego najstarszemu synowi. Oczywiście po
swojej śmierci. Zdaje się, że chciał zachować fran-
kistowski system i bez swojej obecności — para-
wem miała być osoba królewska.

Uzgodniono, że studia Juan Carlos musi odbyć w
Hiszpanii. Maturę zdał w 1954 roku. Każdy gest,

cd str. 19

ZAPAMIĘTANIE PEWNEGO
STANURozmowa z Mariuszem Matysikiem laureatem Międzywojewódzkich
Eliminacji Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.— Dlaczego interesuje cię recytacja? Co w tym
pasjonującego?

— Pytanie brzmi zazwyczaj inaczej — "dlaczego
interesuje cię poezja?", a mnie interesuje właśnie
recytacja. Nigdy nie zastanawiałem się, co w
tym takiego pasjonującego, ale coś jest. Recytacja,
poprzez utwór poety, daje możliwość sprzedania
siebie, swojej osoby. Nie chodzi, oczywiście, o to
jaki jestem piękny i jak ładnie mówię. Istotne jest
to, że mam ludziom coś ważnego do przekazania.

Nie umiem tego sam napisać, nie jestem poetą, lecz
trafiam na bardzo interesujący tekst, który w jakimś
sensie dotyczy również mnie, dlatego przychodzę i
mówię go ludziom, robię to w taki lub inny sposób.
I to właśnie jest pasjonujące.

— Czy potrafisz dokładnie określić "taki lub
inny sposób"?

— Są różne sposoby interpretacji. Wydaje mi się,

cd str. 19



Politycy' 92

Iwo Kowalski

FELIETON

antypolityczny

„Apropo”

„Życie jest krzywą rozkoszy; lecz gdzie i hołota pija, tam wszystkie studnie są zatrute” — te słowa wyjąłem z „Tako rzecze Zaratustra” Nietzschego. Kupiłem tę książkę dzisiaj, zupełnie niepotrzebnie, za 18.500 zł, w maju 1992 roku.

Jeszcze kilka lat temu zdawało się, że to właśnie Zaratustra „weiska” życie w tych wszystkich stojących na przystankach lub podróżujących autobusami MKK. Dzisiaj to po prostu jakaś przypadkowa książka, tak jak każdy z nas jest po prostu jakimś przypadkowym zyciorysem, jakimś idiotycznym metaboliem.

Zastosowałem tę mierną przetrutą ot tak, dla pogody ducha. Dla tak zwanych jaj. Dzisiaj wiem, że Zaratustra umarł i można już tylko wyrzekać. I tyle. Powołując się „znowu” na jakieś pisma jestem „glupszy od Michnika” — jak ocenił mnie niedawno jeden facet głupszy od paru innych. Cieszę się mimo wszystko, że jestem głupszy od Michnika a nie od niego.

Wiem, że dzisiaj byle „zyciorys”, byle „metaboliem” może mi nawisnąć i zawsze będzie w zgodzie z jakimś tam duchem.

„Apropo” — kiedyś mnie i moich przyjaciół poruszył taki sobie kawałek ze ściany, zacytowany przez Miłosza w „Widzeniach nad zatoką San

Francisco”: „Bóg umarł, Nietzsche”. Niżej dopisano: „Nietzsche umarł, Bóg”. Dzisiaj Bóg dopisałby zapewne: „Nietzsche umarł. W zamian za to żyje jakiś facet”.

I tyle na dobrą sprawę miałbym do powiedzenia, gdyby nie to, że zawsze pozostaje jakieś „a propo”. Zawsze, choćby nie wiem jak zniknąć, pozostaje po nas jakaś biała plama, którą nie dać Bóg jakaś hołota zechce zapłacić swoją mizerną wyobraźnią — najlepiej, że „znowu pije”. Choćby rzec: szło o parę centymetrów kwadratowych w jakiejś gacie.

Otoż nie. Nic takiego „znowu” się nie stało. Łączę sobie po tym świecie jak miliony innych, którzy niosą swój mizerny „metaboliem” przez świat bez większych pretensji, a Ojczyznę stosują „do użytku wewnętrznego”. Lękają i koniec. Po czym, chcąc nie chcąc, zapelniają swoje miejsce w przyrodzie tak jak ja swoje centymetry kwadratowe w gacie. Są nawet w gorszej sytuacji — jak mnie nie ma, świat toczy się dalej, jak ich nie ma — sprawa wygląda podejrzanie i zaraz w Sejmie „jacyś faceci” gadają, że społeczeństwo jest nieufne.

Trwamy i kto kogo przetrwa, ten na koniec powie „i tyle”. A na razie wszystko jest jak za dawnych dobrych czasów „do użytku wewnętrznego”. Łączę z moim felietonem, który ofiarowuję jak zwykle

mojej szacownej Ojczyźnie i jej nieugiętym facetom.

A moja Ojczyzna „tradycyjnie” czyta amerykańską poezję i sowiecką prasę. Rozumie słowa hasz, hot-dog, mineta. Słyszała o Brooklińskim moście, Kofynie i Ezra Poundzie. Wie coś o amerykańskiej konstytucji i Afganistanie. Poza tym zna rosyjski.

Poznała na wylot „Zbrodnię i karę”, „Cziczikowa”, Gagarina, Petersburg, Szklarską Porębę i „Opowieść o prawdziwym człowieku”.

Ale wie, jak wygląda dolar, przetrwała i pół litra wódki. Jak wszyscy myśli o cywilizacji, opozycji, Kościele, inflacji.

To wszystko z miłości do mnie.

Na spacerach pyta o czym myśleć i czy jej nigdy nie opuszcza. Czasem podejrzewa, że ją zdradza z jakąś dziewczyną. Kupiła mi pedzel do golienia, aktywkę, węgierski dezodorant, wiersze Miłosza i miłą wydawnictwa Kamasutra.

Wieczorami włącza telewizor i czeka aż przetrze sobie zmysły na widok którejś z rozebranych aktorek. „Należy ci się przecież trochę czułości” — mówi podciągając kolana pod brodę — przeszedł w końcu cały szlak bojowy z załogą Rudego, żeby mnie zdobyć. Śmieje się i wyciąga do mnie stopę. Jak na filmie.

Oddaje mi później długo i poprawnie swoje nagie, spoczone, niedrogię ciało. Wbiły niezreżymowane jej rozstajne uda myślę o papierosie, ulicy, chłodzie poranka, kiedy wyniosę z jej łóżka swoje chude, niezdarne, blade życie i w tramwaju, w barze mlecznym, w sklepie, w budce telefonicznej — ciągle będę ją kochał.

Oto moja Polska „do użytku wewnętrznego”. Zewnętrznie niestety wywołuje coraz bardziej uciążliwe podrażnienia.

Stawomir GOWIN

Szpiegostwo zaczyna się w portowych dokach, gdzie znika parę przedmiotów w czasie przeładunku, a kończy się na podglądaniu dokumentów przez ramię pasażerów samolotu.

Jak zainstalować pluskwę?

Jeden z producentów komputerów w Dallas wykrył, że posiadane przez niego bardzo szczegółowe i cenne informacje znajdują się w ofercie jego południowo-koreańskiego rywala. Firma wynajęła agencję detektywistyczną. Wkrótce agencja znalazła, niedaleko siedziby swego klienta niewinnie wyglądające pudełko. W jego wnętrzu znajdował się radiodiodowy wysłuch, który był podłączony do firmowego telefonu. Przypadkiem popularnie zwany pluskwą, został potajemnie zainstalowany przez nowego pracownika, zarazem wtyczkę koreańskiej firmy.

Szpiegostwo gospodarcze stało się w USA poważnym problemem, destabilizującym bezpieczeństwo wielu dużych korporacji przemysłowych. Z przeprowadzonej w zeszłym roku ankiety wśród 165 amerykańskich firm, 37% odpowiedziało, że padły ofiarami szpiegostwa gospodarczego. Wzrost tego typu przestępstwa jest tak wysoki, że zaalarmowane tym zarówno FBI i CIA natychmiast wzmożyły swą działalność. Z kolei same przedsiębiorstwa zorganizowały strażę bezpieczeństwa. Firma Kellogg Co. wstrzymała wszelkie wycieczki udające się do Battle Creek (Michigan), gdyż „zabłąkali turyści” mogliby sfotografować znajdujące się tam wyposażenie firmy. Lotus Development Corporation wymazuje ekrany komputerów zespołowi, który pracuje na nocnej zmianie. Wynika to z obawy, że przy wielkościach obecnie używanych komputerów, ktoś mógłby niepostrzeżenie wynieść na zewnątrz bardzo cenne informacje.

Agencji FBI przestrzegają przed obcym wywiadem, nawet z państw, które zawsze były przyjaźnie nastawione do USA. Europejczy czy japońscy współpracownicy mogą w rzeczywiście okazać się wtyczkami swoich rodzimych przedsiębiorstw. Straty amerykańskich firm spowodowane podkradaniem tajemnic handlowych lub technologicznych

idą w miliardy. Wielka firma IBM stała się celem agencji wywiadowczych z Francji i Japonii, a wynikłe z tego straty wyniosły około miliarda dolarów. Szpiegostwo zaczyna się w portowych dokach, gdzie znika parę przedmiotów w czasie przeładunku, a kończy się na podglądaniu dokumentów przez ramię pasażerów samolotu. Agencja FBI wykryła, że francuskie służby wywiadowcze próbują infiltrować europejskie oddziały IBM. Protesty wniesione w tej sprawie nie dały żadnych efektów. Odnosi się wrażenie, że stało się na odwrót. Budżet francuskich służb wywiadowczych wzrósł w bieżącym roku o 9%, co umożliwia zatrudnienie około tysiąca nowych pracowników. W związku z tym, Amerykanie bacznie śledzą poczynania francuskich inżynierów przebywających w USA, a Amerykanów udających się do Paryża ostrzegają, że wszystkie ich dokumenty mogą być skopiiowane.

Sprawą najważniejszą jest umiejętność zbierania potrzebnych informacji. Pierwszą niezawodną bronią są pieniądze. Wystarczy dobrze posmarować, a jakiś pracownik zawsze się „skusi ciekawą ofertą współpracy”. Drugą metodą są tzw. nasłuch. Czytanie raportów giełdowych, poufnych sprawozdań wraz z analizą podanych wiadomości, prowadzenie i podsłuchiwanie rozmów oraz obecność na zebraniach, gdzie udostępniane są dokumenty i ilustracje mogą okazać się kopalią wiedzy o przeciwniku. Najskuteczniejszą metodą jest instalowanie pluskw. Czyli sieci elektronicznych nadajników. Mogą one być umieszczone np.: w długopisie i kieszonkowych kalkulatorach. Dobrym chwytym jest podłączenie się do telefonów lub telefonów. By obronić się przed tym wszystkim firmy uciekają się do szpiegów i hasel, konkurencja je rozwiązuje i w ten sposób zabawa zaczyna się od nowa.

Newsweek. Oprac. Arseniusz WOŹNY

Niepotrzebny pociąg?

Szybkoieżna kolej, w skrócie AVE, łącząca Madryt z Sewillą, zwana przez Hiszpanów „Ptakiem”, w rzeczywistości bardziej przypomina „nisko latający samolot”. Prócz hymnów pochwalnych na temat jej ogromnej szybkości (300 km/h), nowoczesności i wysokich kosztów budowy, w prasie hiszpańskiej pojawiły się bardzo krytyczne uwagi pod jej adresem. AVE w ciągu ostatnich czterech lat pochłonęła więcej, niż 2/3 budżetu Hiszpanii przeznaczonego na transport kolejowy. Efekt jest taki, że obecnie są kłopoty z zebraniem funduszy na istniejącą, ale przestarzałą już sieć kolejową, łączącą 13.800 kilometrów. Wybudowanie tej pojedynczej linii, sprawia, że pozostałe szlaki będą w stosunku do niej w ciągłym technologicznym opóźnieniu. Jeśli w rzeczywistości istniała konieczność wybudowania linii kolejowej AVE, dlaczego nie przeprowadzono jej w kierunku Madryt — Barcelona — do Francji, czyli w wschodniej części lub do Francji przez Irún, czyli bardziej na północny zachód? Oba szlaki mogłyby wtedy połączyć się z francuską TGV. Kolejną alternatywą było wybudowanie linii w kierunku Madryt — Barcelona. Za strategiczną decyzję uznaje się wybudowanie AVE

o szerokości toru 1,43 metra, tzn. tyle ile wynosi standardowa szerokość torów w Europie. Ale co z tego, gdy AVE nie ma połączenia z Europejskim szlakiem? W związku z tym, że inne linie kolejowe w Hiszpanii mają tory o szerokości 1,67 metra, AVE jest praktycznie samoistnym, zamkniętym szlakiem.

Zarzut pod adresem AVE mają również obrońcy środowiska naturalnego. Uważają oni, że zniszczenia wynikające z wydrążenia 17 tuneli i wybudowania 31 wiaduktów będą odczuwalne przez dziesiątki lat. Boją się oni także o przyszłość dziko żyjących tam orłów królewskich i ryś. Dla innych zwierząt przetrwanie nie do pokonania mogą okazać wysokie siatki — zapory, ustawione ze względu na bezpieczeństwo podróży. Zapory te mają odstraszać nie tylko zwierzęta, ale nawet baskijskich terrorystów.

Niezależnie jakie są za i przeciw hiszpańskiej AVE, wiadomo, że dotychczas dokonano rezerwy na 200 tysięcy biletów. Spodziewana liczba pasażerów w trakcie Expo '92 ma wynieść 2,5 miliona ludzi.

Time. Oprac. Arseniusz WOŹNY

Niewolnictwo niezmierzające

Na świecie żyje obecnie 100 milionów niewolników. Są to dzieci, kobiety i mężczyźni zdolni do każdej wydajnej — nadludzkiej pracy. Można ich bić, zamykać, kupić, sprzedać lub wymienić. Ustawowe zniesienie niewolnictwa w krajach łacińskich i afro-azjatyckich pozostaje tylko na papierze. Rzeczywistość jest o wiele bardziej brutalna.

co więcej nie wierzę w to. Niewolnicy wyzwoleni? Nigdy tutaj”. Czy jesteś taki sam jak twój pan? „Nie, jestem inny. Pan jest panem, a niewolnik niewolnikiem. Panowie są biali, niewolnicy czarni”. Czy jest to sprawiedliwe? „Oczywiście, my czarni powinniśmy być niewolnikami białych”...

W świecie arabskim synonimem niewolnika jest „pracownik-gość” popularnie u nas zwany „gastarbeiterem”. Filipińczy, Pakistańczy, Hindusi oraz mieszkańcy Afryki zachodniej przyjeżdżają do Arabii Saudyjskiej kuszeni jej petrodolarami. Robotnicy w każdej chwili muszą być do dyspozycji chlebodawcy, gdy on nie płaci im za wykonaną pracę. Mieszkają w zamknięciu, a tym, których nie uda się powstrzymać fizycznie zabiera się paszporty. „Setki razy nazywali mnie niewolnicą...” mówi Laxmi Swami, hinduska służąca. W ciągu czterech lat na wół zapłodzoną, trzymaną była za kratami przez dwie siostry emira Kuwejtu. Uciekła, kiedy innej służącej, jedna z siostr emira przypaliła rękę gorącym żelazkiem. Na policji obydwie poszkodowane opowiedziały o swych przeżyciach. Jak przez kraty starały się wyciągnąć ze śmieci puszkę po jedzeniu, którego resztkami się odżywiały, o tym jak Laxmi codziennie była bita elektrycznym kablem. Badanie dokonane na ciele Laxmi wykazało 93 znaczne blizny. Siostry emira Kuwejtu przyznały się do winy, a sąd orzekł, że tytułem odszkodowań winny zapłacić 540 tysięcy dolarów. Wiele podobnych wypadków ujawniono w czasie wojny w Zatoce Perskiej, kiedy to ambasady brytyjskiej zaczęły się zgłaszać uciekinierzy-niewolnicy.

W Mozambiku kobiety uciekające przed okrucieństwem wojny domowej, stawały się łatwym łupem przewoźników przeprowadzających przez granicę. Po przekroczeniu granicy przewodnicy sprzedawali je uśpiwającymi się, że jest to zapłata za trud przejazdu przez ogrodzenia pod wysokim napięciem, dzielące dwa kraje. 26 lutnia Anna Timba była sprzedana dwukrotnie. Pierwszy jej właściciel żądał seksualnej uległości, a gdy Anna odmawiała, została uwięziona w komórkę poza mieszkaniem. Uciekła stamtąd i znalazła przewoźnika, który sprzedał ją ponownie za 165 dolarów. Drugi właściciel gwałcił ją przez dwie noce, ale że później oponowała, była codziennie bita. Pozostawiona w takim stanie zdolała zbiec i wnieść oskarżenie na policji. Przewoźnik i drugi właściciel zostali aresztowani, ale od ponad roku są nie wydal żadnego wyroku skazującego.

W Tajlandii formą niewolnictwa jest zmuszanie młodych dziewcząt do prostytucji. Robią to mimo ryzyka pobicia i chorób, następnie wracają z hono-



To dziecko spłaca dług zaciągnięty przez swych przodków. Czy kiedyś się wypłaci?

rami do rodzinnego domu, po czym powtarza się ten sam cykl z ich córkami. Jedną ode Bangkok w celach zarobkowych.

W Pakistanie ok. 5 milionów ludzi pracuje przy wyrobie cegieł. Ze względu na porę deszczową cegły można suszyć przez 10 miesięcy, co oznacza, że przez dwa pozostałe robotnicy są bez pracy. Nie mogą zostać jednak bez pieniędzy, które pożyczają od właścicieli przedsiębiorstw. Do chwili wypożyczenia, co rzadko się zdarza, nie mogą oni opuścić swego miejsca zamieszkania. Gdy zwrot nie nastąpi, dług przetrzymuje na dzieci. Jedno z nich Yusul Masi, zaczął wyrabiać cegły w wieku sześciu lat. Wtedy też przejął dług ojca wynoszący 200 dolarów. Po ośmiu latach ciężkiej pracy jego dług powiększył się do 360 dolarów.

Podobnie jest w Indiach, Brazylii, Peru, Haiti... Czy kiedyś to się zmieni.

Newsweek. Oprac. Arseniusz WOŹNY

Jakem Centuś

Niedawny benefis znakomitej artystki kabaretu Marty Stebnickiej (prywatnie żony Jerzego Ludwika Kerna) uświadomił mi, jakie ogromne pokłady niekonwencjonalnej sztuki drzemą w każdym artyście i... kibicu. Tak, tak, Bo sztuka ma też swoich kibiców w dodatku bardziej wiernych.

Benefis — forma artystycznej wypowiedzi, która na powrót zaczyna robić w Krakowie wielką karierę. Kiedyś pokonywały się instytucje odpowiedzialne niejako „z urzędu” za pamięć i kiedy zabrakło pieniędzy na nagrody, a wieczanie medali na piersi stało się odrzucającą uroczystością, życie, które nie znosi pustki sięgnęło po coś wypróbowanego. Różnica pomiędzy benefisem z czasów Modrzejewskiej, a obecnym polega na tym, że obecnie artystę obdarowuje się komplementami i owocami własnej produkcji artystycznej, bo pieniądze przy tej okazji zebrane pobiera w całości (i to jeszcze jest dla niego mało) Wydział Finansowy Urzędu (tu wstaw odpowiedni szczebel). Marta Stebnicka ma na szczęście męża, któremu naczelną „Przekroju”, Mieczysław Czuma, daje wciąż dorabiać, mimo iż jest zysk ducha. Mogła pani Marta obejrzeć swoich wychowanków (bo jest Ona również pedagogiem w Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie), swoim aktorstwem zarabiających już na życie. Aczkolwiek nie od pani Marty zależy obecnie poziom życia polskich aktorów, to jednak benefis wykaże, że nauczycielka to wspaniała i jedna z nich, niechciana, która u swoich uczniów zwraca uwagę na głos i dykcję. Trochę mi tylko beneficjentka nie pasowała do głębokiego fotela, w którym ją posadzono, gdyż w mojej podświadomości działa nadal pewien zabawny wierszyk Boya o jubileuszach i jubilatce. Pani Marta jest osobą, która przekroczyłaby wszystkich ministrów kultury. Podczas benefisu powiedziała, że przyszłoby Jej to wcale łatwo, bo już od dawna ministrów ci nie grzeszą żadną wielkością. I była to jedyna chyba żośliwość na jaką pozwolili sobie goście pani Marty.

Całość zorganizował Krzysztof Jusiński, który miał i ma tyle pomysłów na teatr i tylko nie ma pomysłu, jak przekonać moich tego świata, żeby ratowali jego teatr STU, w którym Maryla Rodowicz była „Szalona lokomotywa”, Marek Grechuta dzielnie jej w tym pomagał, a Władysław Komar jako król Ubu gromadził co wieczór komplety widzów. Tenże Krzysztof Jusiński, którego teatr raz był wielkim cyrkiem, raz wspaniałym teatrem, kiedy indziej świetną estradą, zaprosił na benefis pani Marty cały Kraków i pół Polski. Literaci, aktorzy, muzycy, piosenkarze, przyjaciele, znajomi, sympatycy. Jak na Kraków przysłało, wszystko odbyło się zgodnie z młodopolskim scenariuszem. Oficjalne mowy zastępowały pokazem aktorskim. Oficjalne przemówienia zarezerwowane były dla tych co już ani śpiewać, ani grać nie umieją, życie całe spędziło na pisaniu tekstów, w tym również dla pani Marty. Spośród tych „wystąpieni” szczególnie przypadło mi do gustu wystąpienie Brunona Miecugowa, który tak długo szukał w cechach charakteru jubilatki rymu do czegoś co w życiu bardzo kochał, aż znalazł słowo: „wielka”, które — nie trzeba mieć zdolności wieszczów, żeby odkryć, iż pasuje jak ulał do: „butelka”. I w ten sposób Bruno Miecugow upiekl dwie pieczenie, w dodatku na cudzym ogniu.

Okazją do rymowanych wystąpień było wieloletnie granie pani Marty w kabarecie literackim: „Jama Michalika”, stymym kiedyś od Baltyku po Tatry, który w odróżnieniu od „Piwnicy” żył krótko, ale dobrze. Teksty do tegoż kabaretu pisała trójka ludzi o różnych charakterach. Aż dziw bierze, że się zgadzali ze sobą tyle lat. Podobno było coś, co ich łączyło, a co Miecugow niedyskretną swoją podcazas benefisu puszcil w ruch domysłów i anegdot: owa butelka przysłała się po latach by spełnić swoją artystyczną misję.

Benefis pani Marty był najsympatyczniejszą imprezą kulturalną ostatnich miesięcy w Krakowie. Goście nie udawali, że się bawią, nie kryli dobrego

artystycznego smobizmu, nie wstydzili się sympatii i zapomniał... polityce. Może dlatego dostrzegano się gołym okiem prawdziwą sztukę. Aktorzy byli naprawdę aktorami, literaci — literatami, przyjaciele — przyjaciółmi. I każdy w swoim stylu składał hołdy. Tadeusz Kwiatkowski — skromnie jak zawsze, Bruno Miecugow — przewrotnie — jak zwykle, Jacek Szwarc — w ułaskiwej postawie. Ta impreza poza znakomitą zabawą była wskazówką co i jak można organizować, by przetrwali artyści. Mnie osobiście uświadomiła jeszcze jedno: coraz częściej i coraz bardziej potrzebne stają się rymowane życzenia, adresy, hołdy. Nie wynika to z nadmiaru poetów (bo należałoby raczej mówić o ich niedostatku), lecz z tęsknoty do elegancji w świecie coraz mniej eleganckich zachowań. Poezja jest czymś, wobec czego nie wypada być prostackim. I myślę sobie, że każdego dnia w naszym kraju ktoś komuś coś dedykuje, składa życzenia, wyraża zachwyt. I czyni to właśnie w wierszowanej formie. Już widzę oczyma wyobraźni wielką księgę polskich rymów okazjonalnych. Ba, tylko jak je zebrać, skoro są to najczęściej rymy spisane bez kopii, na serwetkach, wygłaszane ten jeden raz. Trudno powiedzieć czy takie rymy mogą być same sobą, ale w kontekście okazji, mogą być tym dla potomnych czym listy naszych pradziadków dla nas.

Dumam nad możliwościami wydania takiej książki i szansą dla niej. Ile wielkich nazwisk znalazłoby się w Wielkiej Księdze Polskich Rymów Okazjonalnych, ile okazji, ile sprawozdań z rozmaitych uroczystości bardziej lub mniej oficjalnych, wreszcie ile cech ludzkiego charakteru potrafiłaby taka księga pomieścić. Obok, benefisowych laurów byłaby na przykład życzenia imieninowe, podziękowania dla lekarzy czy nauczycieli, uniżenie personełu względem szefa (a czemu nie?). Ale jeden warunek musiałby zostać spełniony: musiałoby to być wierzone tworzone spontanicznie ad hoc, na zamówienie, a nie te sięgające zenitu artystycznych ambicji, to znaczy — ostrzegam tu od razu młodych poetów — droga na Parnas nie może prowadzić przez proponowaną przeze mnie księgę.

I może dlatego tak świetnie bawiliśmy się na benefisie pani Marty Stebnickiej, bo mieliśmy wszyscy tego świadomość.

Witold ŚLUSARSKI

DZIEWCZYNA NOWEJ



Kamila Skupniewicz
Zielona Góra
KANDYDATKA
NR 31

Fot. Marek Woźniak

Lubinianka w Australii

Kilkadziesiąt lat temu, ukraiński Żyd Myer udał się do Australii w podróż życia. Szybko się dorobił. 10% swego dochodu zaczął przeznaczać na założoną przez siebie Myer Foundation. Celem było finansowanie przedsięwzięć związanych z ochroną środowiska. Jego synowie nawiązali współpracę z Europą Wschodnią, zapraszając co jakiś czas ekspertów w dziedzinie ochrony środowiska. Na zaproszenie synów Myera pojechała na miesięczne stypendium także lubinianka — Helena Byrdziak — główny inżynier ochrony środowiska w KGHM Polska Miedź S.A.

PARADOKSY

Świat miał zawsze wrażenie, że Australia jest dziwna i niezwykła. Helenie Byrdziak wydała się także szokująca. Słońce — tu przesuwają się z prawej na lewą stronę. Rośliny, znane u nas z wymiarów doniczkowych, tutaj mają wielkość okazalych drzew. Australijski fikus ma pień o 2-3 metrowej średnicy. Szokująca jest także statystyka. Australia, to 3/4 powierzchni Europy z 12 milionami mieszkańców. Dla przeciętnego Europejczyka jest to pustka, jakiej nigdy nie zazna na swoim kontynencie. Ogromne przestrzenie między miastami: z Sydney do Perth koleją — 4,5 tysiąca kilometrów.

W Australii przebywa na stałe wielu Polaków. Część z nich pochodzi ze starych emigracji. Pokażna grupa wywodzi się z niedawnej, politycznej, mającej swoje korzenie w niepokojach lat osiemdziesiątych. Nie ma między nimi porozumienia. Różnie przebiega także asymilacja. Nie brakuje takich, którzy marzą o powrocie do Polski. Tutejsza Polonia, jak wszędzie, jest mocno skłócona, a różnice ideologiczne, dzielące ludzi w starym kraju, przeniesiono i tutaj. Australijczycy przyglądają się temu z niepokojem. Kochają stabilizację, mając przy tym sporo optymizmu. W rzeczywistości jest on potrzebny przy 10-procentowym bezrobociu i 140 miliardach dolarów zadłużenia. Mimo tego poziom życia jest znacznie wyższy niż w Polsce. Innejszy także wygląda praca. Starsze małżeństwo prowadzi wzorcową farmę, mając 2,5 tysiąca owiec i 50 krów. Wszystko robią sami, a właściwie robi za nich technika. Ubiorom, zachowaniom, kulturą w nieczym nie przypominają polskiego rolnika. Wypielegnowane dlonie farmerki, to dowód, że praca na farmie nie musi być ciężka. Doskonale radzą sobie bez angażowania pracowników najemnych, których potrzebują jedynie do strzyżenia owiec. Obok wzorcowych farm Australijczycy chwalą się tak zwanymi naturalnymi, które już bardziej przypominają nasze, chociażby z uwagi na bardziej przyrodniczą, bałagan i kiepskie plony. Dlaczego więc chwalą się nimi przed turystami? Ano z uwagi na traktowanie gospodarstwa naturalnego, jako swoistego skansenu. Patrzeć, tak się kiedyś u nas pracowało.

KRÓLKI KONTRA AUSTRALIA

Dla ochrony środowiska, co lubinianka pojechała podglądać, czyni się tu bardzo wiele i ciągle pod wra-

żeniem katastrofy, która mogła zmienić żywe polacie kontynentu w pustynię. Zaczęło się w 1859 roku, kiedy to Tomasz Austin przywiózł z Anglii małą gromadkę królików, by urządzić sobie ulubione polowania na brytyjski wzór. Kilka z nich uciekło. Wkrótce ruszyły na podbój kontynentu. Zjadały trawę, aż do jej totalnego zniszczenia. Kiedy Australia miała 7 milionów osadników, królików było już miliardy. Nie zatrzymały ich płoty. Ogolona z trawy ziemia ulegała gwałtownej erozji. Wiatr rodmuchiwał cyfiodajną ziemię. Nie pomagały tysiące sposobów walki od trucia do bombardowania. Pomysł przyszedł z Brazylii, gdzie naukowo zbadano chorobę królików zwaną myxomatosis. Zażarowano kilkadziesiąt i wypuszczono na wolność. Reszty dokonały, o dziwo, komary, które zaraziły upowszechniły, roznosząc je po całym kontynencie. Człowiek wygrał, ocalając Australię. Króliki spowodowały przy okazji wspólne działania w walce z erozją. Dzisiaj na rzecz środowiska działa każdy, zgodnie z opracowaną strategią. Farmerów co jakiś czas odwiedza przedstawiciel rządu, doradza, sprawdza, pomaga i ocenia.

KALGOORLIE

Australia jest krajem surowcowym i pewnie takim zostanie. Wielkie fabryki lokuje się głównie w Azji, tam dostarczając niezbędnych surowców. Dzięki temu kontynent nie tonie w dymach. Są jednak miejsca, które szokują. Ogromna huta niklu wypuszcza w powietrze chmury dwutlenku siarki. Nikt jednak nie ma zamiaru inwestować w fabrykę kwasu siarkowego lub system odpylania. Kwasu nikt nie potrzebuje, a rozmiar kontynentu i wielkie nuchy powietrza, skutecznie oczyszczają atmosferę.

W Kalgoorlie także pełno kontrastów, chociażby z tego względu, że przynosiła tu ludziom złoto. Co rok, do królewskiej mennicy przesyła się stąd sztabo o wartości 18 milionów dolarów. Stoi tu wspaniały pomnik Paddy Hannana, który przypadkowo odkrył złoto. Miejsca podobne do Kalgoorlie zmieniają się często i zawsze w zależności od zasobów naturalnych. Kwitnące osady poszukiwaczy złota zmieniają się w ruiny i powstają od nowa. Pobliskie Coolgardie jest więc dzisiaj uporem dawnej świetności, która nie ma już. Kiedyś 26 knajp, 7 gazet. Dzisiaj walące się domy i gwiżdżący wiatr w miejscu, gdzie kwitły domy

publiczne z najpiękniejszymi dziewczętami świata.

Kalgoorlie także się zmienia. Jeszcze niedawno uboga osada na pustyni, dzisiaj okazałe miasto z wielkim przemysłem wydobywczym i przerobczym. Tutaj zastosowano unikatową metodę rekultywacji hałd. Polega to na mieszanii żużli z ziemią i zasiewaniu czymś się da. Rezultaty całkiem niezłe. Rzecz dziwna, że wszystko, co robi się w sprawie przywrócenia przyrody, dzieje się, co zabrał jej człowiek, czyni się bez przymusu. Dzieci w szkole uczą się współpracy z przyrodą, której są częścią. W rezultacie państwo nie wprowadziło kar i opłat. Karanie bowiem niczego nie daje, poza przelewaniem pieniędzy z konta na konto. Australijczycy o tym wiedzą, w przeciwieństwie do Polaków.

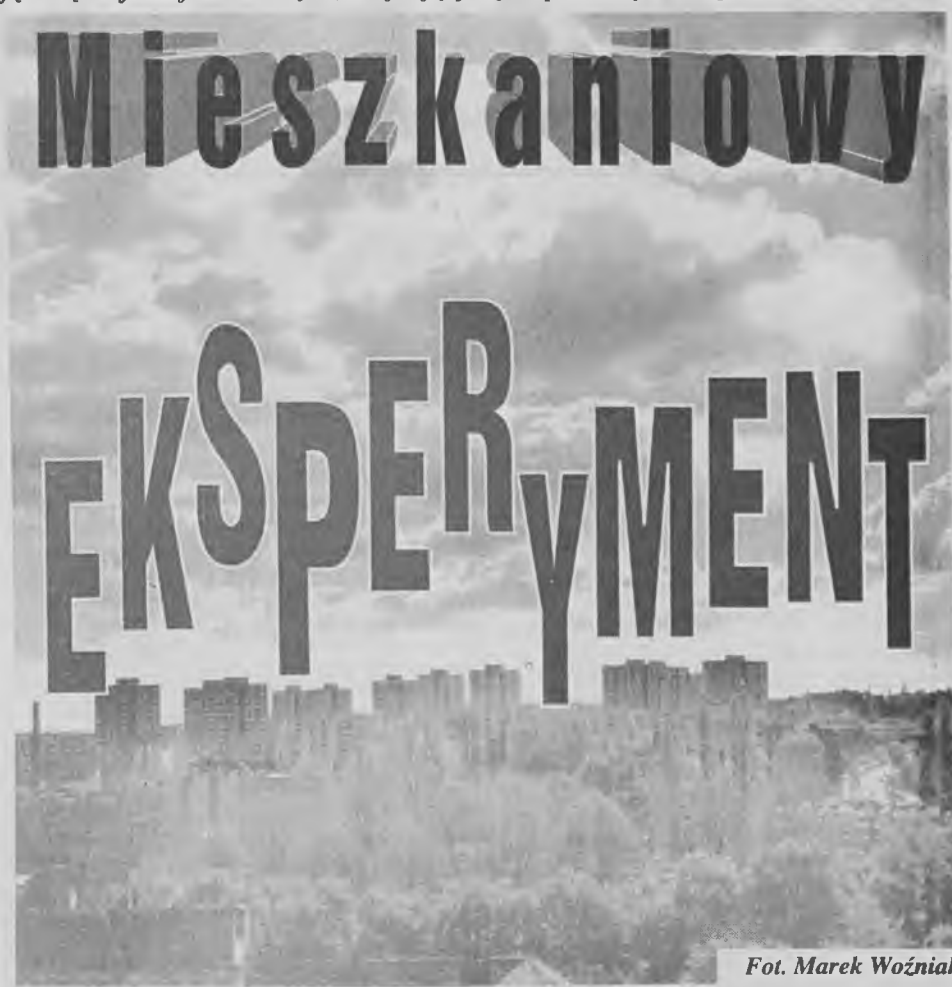
ABORYGENI

Każde państwo ma swoje wstydlive problemy. Dla Australii sprawą Aborygenów jest pierwszoplanowa. Zepchnięci poza nawias współczesnego życia, niechętni do korzystania z jego uciech, nagłe zaczęli dopominać się o swoje prawa do ziemi, którą deptali od wieków, uważając za swoją. Takie roszczenia uznano za symptom przemian, jakie zachodzą także u czarnych obywateli kontynentu. Do dzisiaj jednak krąży opowieść o odkryciu nieznanych grup plemiennych, które nigdy jeszcze nie widziały białego człowieka. Mówi się także o kanibalizmie, chociaż w ustach Australijczyków brzmi to, jak nieśmiała reklama turystyczna. Aborygeni nie odczuwają istniejącej izolacji, bowiem z uporem stronią od miast. Ci, którzy w nich zamieszkali, sięgnęli po alkohol, co także jest problemem. Dzisiaj niszczą on również trzon grup plemiennych. Są miejsca, gdzie czarni mieszkańcy Australii słyną z niezwykłych zdolności "dzikich ludzi", głównie jako przewodnicy i tropiciele. W obu czynnościach są niezawodni, bowiem całe ich życie związane jest z przyrodą. Są jej częścią, jak i częścią Australii, co nie zawsze dociera do świadomości białych.

Australijska przysłowa Heleny Byrdziak to za ledwie dotknięcie innego świata. Dlatego zaraz po przyjeździe zaczęła marzyć o powrocie do kraju kangurów, dziobaków i misiów koala.

Mirosław K. DREWS

Redakcja odwiedził zdenerwowany Czytelnik z Krosna Odrzańskiego. Jak to możliwe — pytał — by do przetargu na mieszkania komunalne dopuszczono tylko osoby znajdujące się na jednej liście? Czy ci, znajdujący się na pozostałych, są gorsi?



Fot. Marek Woźniak

— Wszyscy w mieście wiedzą, dlaczego oni to zrobili — kontynuuję.

— Oni, to znaczy kto? — jestem niedomyślna.

— Radni, oczywiście. Do pierwszego przetargu

mogą przystąpić wyłącznie osoby z listy oczekujących na mieszkania docelowe — kontynuuję. Dlaczego nie ze wszystkich list? Na przykład ja czekam na mieszkanie z eksmisji. Myślę, że w pierwszym przetargu miałabym szansę wylicytowania któregoś z lokali. W drugim będą mogli uczestniczyć wszyscy mieszkańcy Krosna i znowu jakiś bogacz kupi trzecie albo czwarte mieszkanie, które natychmiast wynajmie za duże pieniądze. Ceny są podobne takie, że z góry wiadomo, iż nikogo z tej pierwszej listy nie będzie stać na wykupienie choćby jednego z mieszkań. Właśnie po to, by weszli w ich posiadanie znowu najbogatsi.

Jan Tumiński, pełniący obowiązki naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Inwestycji, nie jest zaskoczony pytaniami dotyczącymi przetargu. Sprawa stała się głośna w mieście i budzi wiele emocji. Podając mi szczegóły przetargu zaznacza, bym koniecznie porozmawiała z burmistrzem, bo Bolesław Borek zastrzegł sobie prawo decyzji w sprawach mieszkaniowych.

Przetarg dotyczy 3 mieszkań. Jedno z nich znajduje się przy ul. Ogrodowej, pozostałe przy ul. Poznańskiej. Wszystkie są wolne, jako że ich dotychczasowi lokatorzy przenieśli się do mieszkań spółdzielczych. Pierwszy przetarg odbył się 29 kwietnia. Mogli wziąć w nim udział ci, którzy oczekują na docelowe mieszkanie komunalne. Cenę 1 metra kwadratowego ustalili biegli i wynosiła ona około 100 tys. zł. Dlatego podjęto decyzję o zawężeniu przetargu do osób tylko z jednej listy? Ponieważ są to mieszkania o powierzchni ponad 50 metrów. Dlatego dopuszczenie, by w pierwszym przetargu wzięli udział samotni mężczyźni, czekający na mieszkanie z wyroku o eksmisję, nie wydawało się komisji stosowne. Ponadto ten pierwszy w historii miasta przetarg jest swoistym eksperymentem. Szczegóły jednak najlepiej zna burmistrz.

Bolesław Borek, burmistrz miasta i gminy in-

formuje, że do drugiego przetargu, który odbędzie się 26 maja, zostaną dopuszczeni wyłącznie legitymujący się zameldowaniem na terenie miasta i gminy. To ograniczenie zastosowano po to, by wolne lokale trafiły rzeczywiście do tych, którzy tu mieszkają. Od razu wyjaśnia, że decyzję o przetargu podjął zarząd, a nie rada. Taką a nie inną wymusiło życie.

W Krośnie postanowiono 22-mieszkaniowy budynek komunalny. Jedna klatka jest już zasiedlona, ale trzeba skończyć dwie pozostałe. Dom był budowany dzięki dotacjom, których... już nie ma. Władze miasta muszą same zdobyć potrzebne na ten cel środki. Postanowiono więc przeprowadzić eksperyment i wystawić na sprzedaż zwolnione przez lokatorów mieszkania. Zostały one oszacowane przez biegłych i zaproponowaną przez nich cenę zaoferowano w pierwszej kolejności tym, którzy znaleźli się na liście przydziałów. W drugim przetargu cena 1 m² wystawionych mieszkań będzie wyższa o 20 procent. Bolesław Borek nie ukrywa, że w ten sposób chce zarobić na potrzeby miasta. Przede wszystkim na sfinansowanie budynku przy ul. Kościuszki. Być może kilka mieszkań z tego domu także będzie wystawionych na sprzedaż. Skąd przecież trzeba brać pieniądze, bo teraz nie można już liczyć ani na dotacje, ani na podatki, ani na kary, które płać odpowiadały przed miejscowym kolegium. Wszystkie środki trafiają obecnie do budżetu centralnego, a ty gminno, radz sobie, jak chcesz.

Najubożsi mogą już tylko liczyć na mieszkanie z ruchu ludności. Jeśli bowiem utrzyma się obecny trend, to miasto nie wybuduje już ani jednego budynku komunalnego. Tymczasem w tragicznej sytuacji mieszkaniowej jest kilkadziesiąt rodzin w Krośnie. Mają nadzieję, że miasto pomoże im rozwiązać życiowy problem. Nic bardziej mylnego! Mimo najszczerszych chęci władze nie mają możliwości pozyskania jakichkolwiek mieszkań poza tymi, które zwolnią dotychczas zajmujący je lokatorzy.

Pierwsza część mieszkaniowego eksperymentu nie przyniosła rozstrzygnięcia. Czy druga będzie inna? Ewa TWOROWSKA — CHWALIBÓG

Wchodząc na oddział odnieśli wrażenie, że przed chwilą było tu duże zamieszanie. Ktoś popłakiwał, ktoś mówił "Nie, ona przecież nie może umrzeć". Patrząc na siebie przeczuwali, że zły los dotyka właśnie ich szczęścia.

Dlaczego?

Szczęśliwa i udana rodzina, to nie tylko dwoje ludzi, to także ich potomstwo. Anna i Marek osiągnęli w życiu wszystko to, o czym można marzyć w polskiej rzeczywistości. Po ukończeniu studiów, powrócili do rodzinnego Głogowa i postanowili się pobrać. Ich związek cechowało przede wszystkim zrozumienie i obustronna tolerancja. Często powtarzali, iż ich miłość nie jest krótkotrwałym oczarowaniem, a dojrzałym i wiecznym uczuciem. Po kilku pracowitych latach, dorobili się mieszkania w tzw. segmencie, mercedesa i dość pokaźnego konta bankowego.

Kiedy Ania skończyła "trzydziestkę" oboje stwierdzili, że już czas najwyższy, aby urodziła dziecko. W listopadowy wieczór, przy kolacji, oznajmiła Markowi: "Jestem w ciąży". Przygotowania do porodu nowego i najważniejszego członka rodziny trwały kilka miesięcy. Dla dziecka urządzono pokój z najmocniejszymi elementami, inspiracją były zachodnie katalogi. Regularne wizyty u ginekologa, upewniały Annę w przekonaniu, iż jej dziecko będzie zdrowe.

W połowie sierpnia, po ciężkim porodzie, Ania urodziła śliczną dziewczynkę. Po pięciu dniach Marek odebrał żonę i córkę ze szpitala. Joasia, bo tak dano dziecku na imię, rosła jak na "drożdżach". Była dzieckiem tryskającym energią. Ci, którzy często odwiedzali ich dom, nie mogli się nadziwić, że za każdym razem Joasia była uśmiechnięta. Nie miała jeszcze roczku, kiedy zaczęła chodzić. Jak wszyscy rodzice, Anna i Marek uważali swoje dziecko za najładniejsze i najma-

drzejsze. Planując przyszłość wyobrażali sobie, jak będzie wyglądało życie córki. Teraz, gdy mieli już potomstwo, nie martwili się o to, kto na stare lata otoczy ich opieką.

Joasia skończyła trzynaste miesiące. Anna zauważyła, że córka ma kłopoty z zasypianiem. Kręjąc nerwowo główką, dziecko sprawiło wrażenie, że szuka wygodnego miejsca. Pierwsza wizyta u lekarza nie dała żadnej odpowiedzi na nurtujące Annę pytanie: "Dlaczego Joasia nie chce spać?" Pediatra stwierdził jedynie, że należy dziecku zmienić na kilka tygodni klimat. Marek odwiózł żonę i córkę do nadmorskiej miejscowości. Niestety, nie zmieniło to niczego w zachowaniu Joasi. Po powrocie do Głogowa, rodzice dziecka postanowili udać się do specjalisty, do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Konsultację zaplanowano na początek listopada.

Po raz pierwszy Joasia straciła przytomność w państwowej, w trakcie zabawy z ojcem. Wezwano pogotowie. W szpitalu okazało się, że była to tylko chwilowa niemoc i na pewno wszystko będzie dobrze. W celu dokładniejszego zdiagnozowania, postanowiono zatrzymać dziecko na obserwacji. Na drugi dzień Anna dowiedziała się, że Joasia powraca do zdrowia i za kilka dni zostanie wypisana do domu.

W czwartkowy ranek, rodzice z ciuszkami Joasi, podjechali pod szpital. W tym samym momencie spod izby przyjeżdżała na sygnale karetka. "Ktoś umiera" — powiedziała Anna do Marka.

Wchodząc na oddział odnieśli wrażenie, że przed chwilą było tu duże zamieszanie. Ktoś popłakiwał, ktoś mówił "Nie, ona przecież nie może umrzeć". Patrząc na siebie przeczuwali, że zły los dotyka właśnie ich szczęścia. Na potwierdzenie myśli, usłyszeli: "Nie wiem co się stało, Joasia czuła się dobrze... Jednak przed kilkoma minutami, straciła przytomność... akcja serca ustała... była reanimowana... jest w drodze do poznańskiej kliniki".

Była jednak nadzieja. Przecież ona jeszcze żyje. Po dwóch godzinach byli w Poznaniu. Przez szybę pozwolono im zobaczyć Joasię, która walczyła o życie. Była naga i bezradna. Podłączona do wielu kabelków i monitorów, z lekko uchylonymi oczkami, oddychała. Każda minuta, sekunda była drogoceńnym darem od losu. Czy prośby do Boga, zostaną wysłuchane? Czy lament zrozpaczonej matki uratuje bezbronne dziecko? Do Anny i Marka, przysiedli się rodzice Krzysia, który w podobnym stanie przywieziony został do kliniki. Zadawali sobie to samo pytanie: "Dlaczego i za jakie grzechy nasze dziecko umiera?"

Przez kilkanaście koszmarnych godzin, na pytający wzrok rodziców, lekarze bezradnie rozkładali ręce. Zbliżała się godzina dwudziesta pierwsza. Ze szklanej "królestwa życia i śmierci" wyszła pani doktor mówiąc: "Zrobiliśmy wszystko, niestety Joasia właśnie zmarła". Anna straciła przytomność i bardzo długo nie przyjmowała do wiadomości faktu, że jej córeczka nie żyje. Wszystkiego mogła się spodziewać — śmierci matki, ojca, kogoś bliskiego z rodziny, ale nie śmierci własnego dziecka.

Sekcja zwłok wykazała, iż przyczyną zgonu Joasi, był guz na mózgu. Lekarze stwierdzili, że dziewczynka w chwili przysięcia na świat, nosiła już w główce to piętno śmierci. Czy stworzyła je w łonie matki pokretna natura, czy też skażone wyziewami łyki środowisko, a może czarnaobylska "zaraza", nikt nie jest w stanie dziś odpowiedzieć. Jedno jest pewne — rodzice Joasi nigdy nie pogdzą się z jej śmiercią. Danuta BARTKOWIAK

NASZYJNIK

Lady D

Wspaniale wykonane, składające się z trzech rzędów imitacji pereł. Naszyjnik jest miłym upominkiem dla każdej kobiety. W komplecie z naszyjnikiem jest tak samo wykonana bransoleta i kolczyki. Wzór wzięty jest z biżuterii noszonej chętnie przez księżniczki.

Naszyjnik „Lady D”, P-112, Cena: 189.000,- zł

HIPOCYKL

Nowy, doskonały przyrząd służący zgubieniu zbędnych kilogramów. Wzmacnia mięśnie brzucha, ud, wyszczupla talię. To urządzenie może towarzyszyć nam wszędzie, ponieważ jest lekkie i szybko się składa. Oglądając telewizję możemy również pomyśleć o swojej figurze i kondycji, ćwicząc kilka minut.

Hipocykl, P-119, Cena: 239.000,- zł

PIĘĆ MINUT DLA SMUKŁEJ FIGURY

Zanim rozpoczniemy Państwo ćwiczenia z tym nowym przyrządem prosimy umocować pętlę na klamce drzwi i pociągnąć tak mocno, aż poczujecie Państwo, że pętla jest dobrze zaciśnięta. Można zaczynać!

Pokazujemy Państwu kilka ćwiczeń mogących pomóc przy gimnastyce. Nie znaczący to wcale, że nie możecie Państwo wykonywać innych ćwiczeń. Prosimy nie zapominać, że rytmiczna muzyka ułatwia trening, który na początku nie powinien być zbyt długi i męczący.

Sami poczujecie Państwo, kiedy Wasz organizm będzie wystarczająco zmęczony. Czas i intensywność treningu należy zwiększać stopniowo.

To urządzenie pozwala na ćwiczenie mięśni całego ciała. Zachęcamy!

Przyrząd, P-173, Cena: 139.000,- zł

Firma P.H.U. „ALEXAN” Ltd.
65-076 Zielona Góra
ul. Reja 5

NISKIE CENY

Kupon proszę wypełnić i przesać na karcie pocztowej. Płatne przy odbiorze.

Proszę przesać mi za zaliczeniem pocztowym (z gwarancją zwrotu) następujący(e) towar(y)

Numer	Nazwa oferowanego artykułu	Cena	Ilość	Wartość
P-112	Naszyjnik „Lady D”	189.000,-		
P-119	Hipocykl	239.000,-		
P-173	Przyrząd do ćwiczeń	139.000,-		

Nazwisko i imię:

Miejscowość:

Ulica:

podpis

ELITARNA



Cybil zmienia swój image

Cybil Shepherd w 1971 roku zagrała w sławnym filmie Petera Bogdanovicia "The Last Picture Show" (Ostatni seans filmowy) z młodym, wyrachowanym, biorącym z życia to co dla siebie najlepsze, samotnym dziewczyną. I tak już została w oczach widzów do dziś. Tym bardziej, że takie przede wszystkim role jej proponowano. Teraz niespełna 42-letnia gwiazda chce koniecznie zmienić swój filmowy image. Tym bardziej, że w życiu prywatnym jest zupełnie inna: potrafi być bardzo rodzinna, ciepła, serdeczna.

Cybil, która do niedawna grała wraz z Bruce'em Willis'em w tajemniczym serialu telewizyjnym "Moonlighting", teraz sama chce zrealizować swój serial — "Memphis". Tym bardziej, że jest jego współscenarzystką, a kanwa filmu osnuta jest na wydarzeniach z jej życia.

Cybil Shepherd urodziła się na ranchu w Tennessee i od wczesnej młodości uganiała się za chłopakami. Do dzisiaj na przykład pamięta swoją pierwszą miłość. "Miał on wtedy piętnaście lat — wspomina — nosił długie włosy i grał w zespole rockowym. Mój ojciec, chociaż teraz twierdzi, że tego nie pamięta, wówczas dokładnie zamykał przed nim wszystkie okna w naszym domu, byle tylko nie doszło do spotkania".

Sama nie miała do tej pory zbyt udanego życia rodzinnego. Najpierw wyszła za mąż za Davida Forda, sprzedawcę mercedesów w Memphis. Ma z nim dwunastoletnią Clementine. Na życzenie męża wycofała się z kariery zawodowej. Po sześciu latach jednak odeszła. Śpiewała wtedy w klubach jazzowych i pracowała w teatrze. Tytuł serialu, "Memphis" sugeruje, że właśnie ten okres jej życia będzie w nim szczególnie eksplloatowany.

Drugim jej mężem był lekarz Bruce Oppenheim. Była z nim krótko i niemal z narodzinami ich bliźniąt, czterolatniak dziś chłopiec o imionach Zach i Ariel, opuściła go, wracając do pracy zawodowej.

Teraz Cybil i trójka jej dzieci mieszkają znów w Kalifornii, w Eucino koło San Fernando Valley. Mają tu uroczą i komfortową domkę, którego częścią jest garaż, od niedawna zresztą, na prawach domownika, jest Frank Smith, prawnik z Bostonu. "Mężczyzna mojego życia" — jak go określa sama Cybil. Choć są z sobą bardzo blisko, nie planują na razie małżeństwa. Frank nie chce przerywać swojej kariery w Bostonie, a Cybil musi zostać w Kalifornii, skoro chce kręcić własny serial. Tym niemniej Frank mówi o niej, że potrafi świetnie godzić obowiązki strażniczki domowego ogniska z rolą kobiety pracującej.

"Poczucie humoru pomogło mi w najtrudniejszych chwilach życia — twierdzi Cybil. — Naprawdę nie jestem walczącą feministką, jak mówią niektórzy. Ale, po doświadczeniach z własnego życia, tylko do momentu, gdy mężczyzna nie zaczyna traktować kobiety jak obywatela drugiej kategorii".

NIEDYSKRECJE

Gwiazda Hollywood, 38-letni **JOHN TRAVOLTA** niedługo musiał czekać, by po niedawnym ślubie, z o dziesięć lat młodszą aktorką Kelly Preston, zostać ojcem. Jego pierwszym dzieckiem jest syn, Jeff, który urodził się na Florydzie, wczoraj pełne cztery kilogramy! Przypomnijmy, że John zaczął robić wielką karierę w latach siedemdziesiątych, a początki em do niej był niebawym sukcesem.



kies dyskotekowego filmu "Gorączka sobotniej nocy". Teraz na ekranach jest druga część komedii "I kto to mówi?", w której gra z Kristie Alley. John twierdzi, że jest bardzo szczęśliwy, bo zawsze chciał zostać ojcem. Jego zdaniem dopiero macierzyństwo i ojcostwo sprawia, że małżeństwo przestaje być związkiem komplikującym tylko życie, a nabiera prawdziwego sensu.

Jeszcze bardziej szczęśliwi są **PATRICK SWAYZE** i Lisa Niemi. Ich wspaniałe, niemal wzorcowe, trwające już piętnaście lat małżeństwo też nabiera tego sensu, o którym mówi John Travolta. Lisa jest w piątym miesiącu ciąży! Patrick zagrał właśnie w "City Of Joy" i planuje nakręcić własny film zbliżony do "Dirty Dancing".



Jego partnerka z tego obrazu, Jennifer Grey skrzyła się ostatnio dziennikarom, że Patrick nie chce ponownie zatańczyć z nią na ekranie, ale jest to chyba jedna kobieta, która kiedykolwiek powiedziała coś złego o Patricku Swayze!

Świat jest mały. Przekonał się o tym **SYLVESTER STALLONE**, który wybrał się ze swą przyjaciółką, supermodelką Jennifer Flavin na drinka do China Club w Aspen. Trzeba było trafiać, że wpadła tam również jego była żona Sasha z ich najstarszym synem, Sage. Sasha, która opuściła Sly'ego w 1985 roku po dziesięciu latach małżeństwa, zignorowała zupełnie swojego byłego partnera. Natomiast Sage przywitała się z ojcem i Jennifer oraz na chwilę przysiadła do ich stolika.



Wśród osób przybyłych na premierę "A Streetcar Named Desire" w Nowym Jorku najbardziej rzucała się w oczy para: **ALEC BALDWIN** i **KIM BASINGER**. Kim zaprezentowała nową fryzurę. W ten sposób częściowo potwierdziła krążące pogłoski, że zerwała z Alecem i dla poprawy samopoczucia po tym fakcie postanowiła ścieć włosy. Alec i Kim zdementowali jednak te pogłoski twierdząc, że zawsze byli dobrymi przyjaciółmi i żadne z nich nie widzi powodu by to zmieniać.

CLINT EASTWOOD bardzo krótko był burmistrzem miasta Carmel w Kalifornii, ale ten epizod swojego życia zapamiętał na długo. Oto bowiem 39-letni mieszkaniec Maryland, Brian Neun, pod pozorem, że jest przyjacielem supergwiazdy filmu, zdobył telefon Clinty i nękał go nieustannie, niezbyt przyjemnymi w treści telefonami. W końcu udało się ustalić jego personalia i adwokat Eastwood postawił go przed sądem. Trybunał miał wątpliwości, czy nagrane na automatyczną sekretarkę treści są na tyle nękające by zakazać spokoju powoda, ale ostatecznie zarządził aresztowanie i uwięzienie nietypowego "fana".

W odmiennej roli zjawiał się w sądzie **ERIC DOUGLAS**, najmłodszy syn Kirka Douglasa. Eric został skazany na pięć dni więzienia, z zawieszaniem na dwa lata, za bójkę z oficerem policji. Zajęcie miało miejsce w sierpniu ubiegłego roku. W biurze swojego prawnika w Nowym Jorku poturbował Michaela Carra, który kilka miesięcy wcześniej, pracując jako goryl Kirka Douglasa brał udział w katastrofie śmigłowca. Kirk został wówczas ranny, a dwie osoby zginęły. Eric uważa, że Carra jest współwinny tego wydarzenia. W czasie rozprawy obrońcy kilku przyjaciele Erica, nie było natomiast nikogo z rodziny Douglasów. Jako dodatkową karę dla Erica sąd orzekł 80 godzin pracy społecznej i poddanie się badaniom psychiatrycznym.

TO i OWO ze stolicy

"Kolekcja dla króla" — tak nazwana została wystawa obrazów m.in. Rembrandta, van Dycka, Poussina, Wouwermanna i wielu innych słynnych malarzy, którą właśnie otwarto na Zamku Królewskim w Warszawie. Nazwa jest nieprzypadkowa. Król Stanisław August Poniatowski, jak na sławnego mecenasa sztuki przystało, dwa stulecia temu powziął zamiar sprowadzenia do Polski wybitnych dzieł malarstwa europejskiego. W jego imieniu antykwariusz Noel Desenfans i malarz Francis Bourgeois zgromadzili kolekcję, która wskutek dramatycznych wydarzeń historycznych do Polski nie dotarła, a dziś jest własnością jednej z najbardziej znanych galerii angielskich — Dulwich Picture Gallery. Wystawę można będzie zwiedzać do 2 sierpnia.

Wojciech Fibak był królem jedynie polskiego tenisa, ale za to kolekcjonerem niemiernie zapalonym od króla Stasia. Od 23 maja będą się o tym mogli przekonać wszyscy goście Muzeum Narodowego w Warszawie, gdzie wystawionych zostanie 200 obrazów z kolekcji Wojciecha i Ewy Fibaków (m.in. Malczewskiego, Gierzyńskiego, Bonna, Lehensteina, Słowińskiego i Makowskiego). Fibakowie kolekcjonują dzieła polskich artystów, którzy uczyli się i tworzyli w Europie Zachodniej, głównie w Paryżu. Mają ich w sumie ponad 400. Wraz z wernisażem pojawi się ekskluzywny 300-stronicowy album, będący jednocześnie katalogiem wystawy!

Jarosław Daszkiewicz, krytyk sztuki, współtwórca (z Leszkiem Jampolskim) kontrowersyjnej wystawy "Arsenal 88" ma receptę dla polskiej kultury: "Sale wystawowe i przyłączone tereny powinny stać się miejscem spotkań całego rodu, zwłaszcza podczas weekendów i wakacji. Jest oczywiście, że galeria nie mogłaby się obejść bez kawiarni czy restauracji. Nie można uciekać od działań na rzecz poszerzenia szerokiej publiczności, w końcu nasza sztuka ma populistyczny rodowód. Z drugiej strony, mógłby powstać elitarny klub miłośników sztuki, pracowni firm projektowych, reklamy wizualnej". Czekamy na taki pierwszy, modelowy przybytek kultury. Może tandem Daszkiewicz — Jampolski zabłyśnie po raz drugi?

Nie tylko Kora i Maryla Rodowicz mają zamiar wydać swoje wspomnienia. Wkrótce mają ukazać

Tom Selleck w roli Rhetta Butlera

Jedna zagadka rozwiązana. Od dłuższego czasu świat filmowy i wielbiciele kina pasjonują się tym, kto zagra główne role w serialu "Scarlett", będącej kontynuacją melodramatu wszechczasów "Przemienieło z wiatrem". Najwięcej sporów było wokół głównego męskiego bohatera Rhetta Butlera, którego w "Przemienieło z wiatrem" grał niezapomniany **CLARK GABLE**. Ostatecznie do roli tej wybrano Toma Sellecka, najbardziej znanego z serialu "Magnum", w którym gra pod tym imieniem hawajskiego detektywa. Selleck przez długie lata był kaskaderem i jako aktor zaczął się liczyć nie tak dawno. Potwierdził, że otrzymał i przyjął propozycję zagrania Rhetta Butlera i bardzo się z tego cieszy. Nie ma kompleksu Clarka Gable, ponieważ tego rodzaju aktor był tylko jeden i jest niepowtarzalny. Selleck chce grać po swojemu.

Ciągle jeszcze poszukiwana jest odtwórczyni roli tytułowej. Kręcenie zdjęć do serialu rozpocznie się jesienią.

Małżeński zamach na de Niro

Kocham go i marzę o wyjściu za niego za mąż i wspólnych dzieciach — oświadcza publicznie 21-letnia



Naomi Campbell. Wybrał się i mężczyzna życia czarodziejki piękności jest nie kto inny jak słynny hollywoodzki gwiazdor **ROBERT DE NIRO**. Jako czołowa światowa modelka zarabia Naomi około 30.000 dolarów dziennie. Przyznaje, że mężczyźni to jej pasja. Miała romanse z bokserem Mikiem Tysonem, piosenkarzem Prince'em i kompozytorem rocka Quincy Jonesem. Pogłoski, że podobno u jej długich nóg leżał także John Kennedy jr., multimilioner Donald Trump i aktor Eddy Murphy kwiłtują tylko dowcipnie, że były by to piękne trofea.

De Niro często pokazuje się w towarzystwie uroczej i popularnej modelki. Jednakże unika odpowiedzi na pytania, czy spełni marzenia Naomi.

Księżniczka wychodzi za mąż



O dwudziestą z kolei pretendentkę do angielskiego tronu, 28-letniej dziś **HELEN WINDSOR**, nie pisano u nas wiele. Na dalszą pozycję spychało ją zainteresowanie Lady Dianną, księżniczką Karolem czy księżniczką Anną. A szkoda, bo młodzieńcze życie panny Helen było bujne. Można ją było spotkać na wieczorkach dekadencek, w dyskotekach (miała podobno nawet cichy romans z disc jockey'em). Sama kiedyś marzyła o karierze piosenkarki, czym wywołała pryszczki w królewskiej rodzinie. Największy skandal wywołała na plaży na greckiej wyspie, gdzie obnażyła swe piersi.

Dziś dawne fanaberie zostały księżniczkę Helen wybaczone. Ustatkowała się, czas spędza głównie w domu, a jedynym odwiedzającym ją mężczyzną jest Tim Taylor, syn komandora "Royal Navy" (Marynarki Królewskiej), miłośnik sztuki, mający niebawem zostać dyrektorem sławnej galerii Waddington. Ponieważ również Helen jest wielką miłośniczką sztuki, jej przyszły mąż pragnie, by została



ŚWIATOWE ŻYCIE

Ex-Agent 007 komikiem!

Księżniczka **Stefania** nie zawiodła i z charakterystycznym dla siebie wdziękiem oraz zyczliwością dla wszystkich, uroczystie otworzyła VIII Festiwal Czarnej Magii w Monako. Przez trzy dni wszelkiej maści sztukmistrze i czarodzieje popisali się swoimi najnowszymi i najbardziej zadziwiającymi numerami. W końcu jury przyznało Złotą Różdżkę za oszałamiającą publiczność numery przy użyciu szabl i parasola zgarnął przebrany za samuraja Niemiec **Alexander de Cova**.

Ale nie to było najważniejsze. Sztuka czarownic stała się ponownie światowym biznesem, na którym robi się ogromne pieniądze. Festiwale odbywają się raz na osiem lat i przez taki okres **Mahka Tendo** będzie niekoronowanym królem magików. Otrzymał on zresztą od razu sześciomiesięczny angaż do księżącego Grace Theatre w Monako i z pewnością żaden z turystów odwiedzających w tym czasie księżstwo nie odmówi sobie przyjemności obejrzenia go w akcji.

Jednakże również to nie wzbudziło największych emocji. Po prostu dlatego, że obecny na imprezie pierwszy z filmowych Jamesów Bondów — **Agent 007, Sean Connery**, jak zwykle elegancki i dowcipny, w charakterystyczny dla siebie sposób potrafił sprawić, że widownia natychmiast zapomniała o laureatach i żywo rozprawiła o jego dowcipnym zachowaniu podczas ceremonii wręczenia głównych nagród.

Otóż stojący między księżniczką Stefanią a swoją przyjaciółką, **Claudie Auger**, Sean, bardzo wysoki przecież, gdy przyszło do rodzinnego "zdjęcia" błyskawicznie zgiął nogi w kolanach i niczym wytrawny magik w sposób niemal niezauważalny zniżył się do wzrostu księżniczki. Wywołał tym uśmiech Stefani, znaną ze swojego pogodnego ducha oraz bardzo dobrego poczucia humoru i prawdziwy aplauz widowni, która uznała to nie tylko za dobry dowcip, ale prawdziwą sztuczkę czarownicę. Księżniczka zaproponowała od razu wspaniałemu aktorowi, by przyłączył się do zespołu mistrzów czarnej magii i występował wraz z nimi jako najbardziej uzdolniony amator!

Festiwal zakończył się szczęśliwie. Wszyscy magicy, którzy cudownie znikali, powrócili do rzeczywistości, kto zasłużył odebrał nagrodę lub honorarium, a na koniec odbyła się uroczysta kolacja fundowana przez Stefanię. Księżniczka, niestety, nie była obecna, ale honorary domem z prawdziwą radością w zastępstwie sponsorki pełnił książę Albert. (zb)

"Johnny pod znakiem swych dzieci"

Francuska gwiazda — **Johnny Hallyday** ma dwoje dzieci: Dawida, syna Sylvie Vartan i Laurę Nathalie Baye. W Honolulu kazał wytaśować sobie ich znaki zodiaku. Johnny to rasowy rockendrollowiec. Udawadza to już od trzydziestu lat. Motocykle, (ma pięknego harleya) tytoń, alkohol, czarne skóry, głos ochrypły, mięśnie z żelaza — w zasadzie nic tu nie brak. Poza może elementem zasadniczym — tatuażem.

Tym razem luka została wypełniona. Bliski pięćdziesiątki Johnny każe zrobić sobie tatuaż. Orla? Serce przebite strzałą? O nie! Skorpion i Lwa! Skorpion w stanie spoczynku i Lwa ze schowanymi pazurami. Skorpion to Laura urodzona 15 listopada 1983, Lew to Dawid, urodzony 15 sierpnia 1966.

Pomysł zrodził się na Hawajach. To właśnie tu znalazł odprężenie, między Dawidem i Estellą, ten żyjący w ciągłym pośpiechu człowiek. Ma nareszcie czas, by pomyśleć o własnych dzieciach. Dawid dzieli czas między Paryż i Los Angeles. Laura zaś mieszka w Paryżu ze swoją matką, a Johnny podróżuje po świecie. Jeszcze niedawno był w Portugalii, gdzie kończył zdjęcia do swego najnowszego filmu "La Gamine", który wszedł już na ekrany kin. Dopiero w atelier Slade Fiero, tatuażyści surferów z Honolulu znalazł sposób, by nareszcie być blisko Laury i Dawida. Nawet gdy jest z dala od nich. W myślach i sercu zawsze zachowuje dla nich miejsce. Ten ojciec inny niż wszyscy zawsze będzie pragnął uczynić dla swych dzieci więcej i lepiej.

Swoją hację na Saint-Tropez nazwał skrótem od ich imion — Laura da. A odtąd miłość i dumę ojcowską będzie też nosił wytaśowaną na skórze swej prawej ręki...

Na podst. "Paris Match" Wioletta GENDERA

oprac. wg.

Ona



Fot. Agnieszka Kulbicka (debiut)

Rozmowa z Grzegorzem Tomczakiem

— Czym różni się Grzegorz Tomczak, członek jury "Włóczęgi '92" od człowieka, który debiutował na XVI Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie?

— Przez te trzynaście lat nabrałem większego dystansu do tego co się dzieje, odrobiny pokory wobec zjawisk, które są wokół mnie i które mnie przerastają. Po prostu — spokoj, cisza...

— "Spokój i cisza..." Już po festiwalu krakowskim pisało o tobie "Śpiewał najciszej, najskromniej..."

— Jeżeli tak pisało, wszystko co mówiłem trzeba odwrócić. W takim razie zhardziałem, strasznie zhardziałem, nabrałem pewności siebie. Oczywiście nie w sensie zarozumiałstwa. Broń Panie Boże! Myślę o dojrzałości. Odróżniam już rzeczy, które umiem zrobić i to zrobić dobrze, od tych, których po prostu nie potrafię. Wiem na co mnie stać, gdzie jest granica moich możliwości. Znam swoją wartość i swoją niedoskonałość.

— Czy to co śpiewasz nadal nazywasz "piosenką studencką"?

— Nie. Pytanie pierwsze — co to w ogóle jest piosenka studencka? Owszem, wyrosłem z tego nurtu, ciągle jeszcze grywam w klubach studenckich, chociaż ostatnio coraz rzadziej. Ale "piosenka studencka"? Nie. Nazywam to piosenką literacką, piosenką, która polega na dominacji słowa. Słowo jest numerem jeden, do tego jakaś muzyka i wykonanie. Słowo jest jednak zawsze najważniejsze.

— Ostatnio niemal najpopularniejszym słowem jest "sukces". Czy dla ciebie ma jakieś znaczenie, czy jesteś "ponad"?

— Ponad? Oczywiście bardzo lubię, gdy moja próżność zostaje zaspokojona w momencie gdy prezentuję swoje piosenki, a one podobają się publiczności. Ze sceny natychmiast widać czy to co robię, śpiewam, jest właściwie odbierane przez publiczność. Tylko wtedy, kiedy ludzie reagują, chce się grać, chce się śpiewać, bo widać, że jest to komuś, w mniejszym lub większym stopniu, potrzebne. Sukces...? Moim największym sukcesem jest to, co mam w tej chwili. Mieszkam na wsi pod Poznaniem, mam za oknem czyste powietrze. Z koleżanką małżonką, Bogu dziękować, trzynaście lat żyjemy, dzieciak rośnie jak na dróżdżach. To jest największym sukcesem.

— Dlaczego wystąpiłeś na "Włóczędze"?

— Być może z sentymentu. Nie tyle do "Włóczęgi" co do tego typu imprez. Przez te trzy dni jestem trochę młodszy, stać mnie na odrobinę studenckiego szaleństwa. Wydaje mi się, że jestem tutaj dlatego.

— Jeszcze dwa lata temu na "Włóczędze"

były tłumy. Jak oceniasz tegoroczną imprezę?

— Liczba wykonawców w konkursie przeszła moje najśmielsze oczekiwania. Niestety w sensie negatywnym. Nie wiem co jest tego przyczyną. Nie mam pojęcia. W Poznaniu pod koniec kwietnia były organizowane dwie imprezy konkursowe. Jedna, tradycyjna, w klubie studenckim "Nurt", zatytułowana "Śpiewać każdy może". Główną nagrodą były dwa miliony złotych. Zjawili się, jak zawsze, około trzydziestu wykonawców. Parę dni później były eliminacje do festiwalu krakowskiego i było sześciu wykonawców. Przypuszczalnie dlatego, że nagrodą nie był banknot, lecz wyjazd do Krakowa.

— Podejrzewam, że gdyby na plakatach "Włóczęgi"

napisano na przykład, że nagroda to dwa miliony złotych, zjawiliby się tabuny.

— Czy podobnie było trzynaście lat temu?

— Nie, oczywiście, że nie. To chyba rezultat naszego powrotu do Europy. Ludzie obecnie mają już inną mentalność. Pamiętam "Włóczęgę" w 1986. Wtedy jeszcze byliśmy tutaj ze świętej pamięci Jackiem Zwoźniakiem. Wykonawców było chyba około czterdziestu. Impreza ogromna, sala nabitą, ludzie "wisieli" na ścianach, jak kście winogron, ale to było właśnie to... Teraz jest spokojnie, cichutko, kilku wykonawców, ludzi na sali niewiele. Być może brak finansowego dopingu, być może ludzie nie mają czasu, nie wiem, po prostu nie wiem.

Ktoś chce tego słuchać



Fot. Krzysztof Mężyński

— Kończymy więc akcentem pesymistycznym.

— O nie, tak kończyć nie można. W ostatnim czasie mile zaskoczyły mnie dwie imprezy. W kwietniu we Wrocławiu odbył się "Łykend", który zgromadził około 2000 ludzi. Siedzieli tam przez kilka godzin. Reagowali na wszystko co działo się na scenie i to bardzo cieszyło. Druga impreza to "Góra Szybowa" we wrześniu ubiegłego roku. Pomysłodawcą był Adam Drag. Z tego co wiem i widziałem, w godzinie szczytu było tam kilkanaście tysięcy ludzi, a w Jarocinie raptem 5-6 tysięcy. To znaczy, że nadal piosenka literacka jest komuś potrzebna. Ktoś chce tego słuchać.

Barbara KURASZKIEWICZ—MACHNIAK

Póki anioł nie zabierze...

Maria Magdalena Dietrich urodziła się według różnych źródeł w 1900, 1901, 1904 lub nawet w 1906 roku, jako córka arystokratycznego pułkownika huzarów. Według aktu urodzenia Marlena Dietrich przyszła na świat 27.12.1901 roku w Berlinie, a jej ojcem był w rzeczywistości oficer berlińskiej policji, Louis Dietrich. Zmarł on w 1907 roku(?), gdy dziewczynka miała sześć lat. Na podstawie książki adresowej Berlina można przypuszczać, że matka Marleny była wdową do 1908 roku, kiedy po raz drugi wyszła za mąż za kapitana Eduarda von Loscha, który zginął w pierwszej wojnie światowej. Po wojnie Marlena grywała w pewnym berlińskim kinie na skrzypcach, w duecie z pianistą do niemych jeszcze filmów.

Później uczyła się gry aktorskiej, statystowała w filmach, śpiewała na podrzędnych scenkach kabaretowych. W 1926 roku zagrała w filmie "Pojedynek na Lido", ale na prawdziwy sukces musiała czekać do 1929 roku.

Niemiecki reżyser Josef von Sternberg szukał odpowiedniej aktorki do swego nowego filmu. Przeglądając album reklamowy wszystkich niemieckich aktorek, natknął się na zdjęcie Marleny Dietrich. Później Sternberg miał ironicznie o tym napisać w swoich pamiętnikach: "Spytałem Emila Jannigsa — późniejszego partnera Marleny w "Błękitnym aniele" — co o niej sądzi. On wzruszył tylko ramionami i burknął: "Ciało niezłe, ale czy nam nie potrzeba także twarzy?" Miałą przyniętą oczy. Jannigs powiedział mi potem, że krowa przymyka oczy tylko wtedy, gdy się cieli..." Inne źródła podają, że reżyser zauważył Marlenę śpiewającą w jednej z knajp. Szukając kandydatek, przypomniał sobie o szansonistce z kabaretu. Uznał, że zagra po prostu siebie. "Błękitny anioł" był dla Marleny. Po berlińskiej prapremierze wiadomo było, że film zrobi kasę. Piosenkę z filmu: "Ja jestem po to tylko, aby kochać mnie, to się o mnie wie i nie więcej..." śpiewał cały Berlin.

Film pokazywano w Polsce w latach trzydziestych pod tytułem "Niebieski motyl", ponieważ cenzura nie zgodziła się na "anioła", który jest patronem pijackiej spelunki. "Błękitny anioł", nakręcony na podstawie powieści Henryka Manna pt.: "Profesor Unrat", spodobał się pisarzowi, który tak wyrażał się o odtwórczyni głównej roli: "Ta dziewczyna ma świetne nogi i to gwarantuje powodzenie naszemu filmowi". Z kolei czołowy krytyk literacki i tłumacz Prousta Franz Hessel, miał powiedzieć, że to wcale nie chodzi o zgrabne nogi Marleny w cienkich pończochach, z kokocimi podwiązkami, lecz o jej "banalny i zarazem fascynujący uśmiech. Ale poza tym umie się ona uśmiechać jak grecka bogini, jak dziewczyna uliczna i jak mniszka. Za pomocą arsenału swych przeróżnych uśmiechów znajduje drogę do serca każdego". Z takim kapitałem Marlena wyruszyła za Ocean.

Na podbój Hollywoodu

Zjawiała się tam, z nikomu nie znanym mężem — Rudolfem Sieberem. Wyszła za niego w 1923 roku, a w rok później urodziła córkę Marię. Małżonkowie przyjechali bez dziecka, zastawionego w Berlinie u matki Marleny. Dopiero po nakręceniu "Maroka" oraz "X-27", Marlena wróciła do Berlina i zabrała córkę do Stanów Zjednoczonych. Po przybyciu do Hollywood, aktorka szybko stała się konkurentką innej gwiazdy — Greta Garbo. Celem odróżnienia aktorek Sternberg przydawał Marlenie męskie atrybuty. Złośliwi mówią, że po to, by zasugerować cechy lesbijskie! Już w "Niebieskim motylu" — "Błękitnym aniele" był to cylinder, frak w filmie "Maroko", smoking w "Blond Wenus", czapka wojskowa w "Szanghaj Express", podobnie w "Imperatorowej", czy "Karysie hiszpańskiej". Niby na potwierdzenie tych domysłów, Marlena

ubierała męskie garnitury i smokingi, pokazując się w nich na prapremierach różnych filmów. Później, w życiu prywatnym aktorka chodziła w spodniach, kreując nową modę, która podbiła Amerykę, a następnie cały świat. Do Marleny garmęły się różne panie, z których najbardziej ekscentryczną była multimilionerka z Alaski, pani Jo Carstairs. Ta oryginalna dama nie zhańbiła się szminką czy pudrem, nosiła krótko obcięte włosy, paliła cygara, ciągnęła gin szklankami i kłęła lepiej niż niejeden stary marynarz. Milionerka zaproponowała aktorce wspólny kilkudniowy rejs wzdłuż brzegów Kalifornii. Dietrich zignorowała panią Carstairs, za co w parę dni później została przez nią znieważona w wytwornej restauracji w Los Angeles. Na szczęście artystka cało wychodziła z opresji i nikt nie przypieplił jej etykiety aktorki "niebezpiecznej dla amerykańskiej moralności". Marlena nie ukrywała, że w filmie pracuje tylko dla pieniędzy i dosyć lekceważąco podchodziła do własnych osiągnięć aktorskich. Wkrótce miało się okazać, że nie tylko pieniądze i sława są dla niej najważniejsze, ale i

Honor

Mimo informacji o terrorze, Marlena Dietrich postanowiła wrócić do Niemiec. Był czerwiec 1934 roku, Niemcy były po "nocy długich noży" i puczu Rohma. Aktorka musiała usłyszeć w radiu przemówienia i relacje Hitlera dotyczące tych wydarzeń. Jak później wspominała: "Po raz pierwszy usłyszałam przemawiającego Hitlera i po prostu intuicyjnie wyczułam, że dla mojej ojczyzny nadeszły okropne czasy. Postanowiłam zawrócić z drogi". Zrobiła to w Cherbourgu, skąd przez Londyn po kilku miesiącach wróciła do Hollywood. Przebywając nad Tamizą, z polecenia Hitlera, ówczesny ambasador Rzeszy w Wielkiej Brytanii, Joachim von Ribbentrop usiłował skontaktować się z aktorką. Próby te, podobnie jak następne czynione przez Goebbelsa, spełzyły na niczym. Na tym polu hitlerowcy ponieśli klęskę. Wielka gwiazda do swego kraju przyjechała, jako obywatelka amerykańska (od 1939 roku), wraz z żołnierzami alianckimi pod koniec drugiej wojny światowej. Dietrich nie bała się publicznie piętnować dyktatury faszystowskiej i nieprawości, jakich Niemcy dopuszczali się w podbitych krajach. Wstępując do zespołu artystycznego armii amerykańskiej, zagroziła żołnierzom do boju nie tylko piosenkami, ale również słowami. "Będę błogosławiła każdego alianckiego żołnierza, który bez lęku wejdzie się do Niemiec, by oczyścić ten kraj z zarazy" — w tym tonie często przemawiała do żołnierskiej widowni.

W 1951 roku została odznaczona przez francuskiego ambasadora w Waszyngtonie Krzyżem Legii Cudzoziemskiej, a w 1972 roku z rąk prezydenta Francji G. Pompidou otrzymała insygnia oficera Legii Honorowej za zasługi oddane Francji w czasie drugiej wojny światowej. Z kolei ze strony jej rodaków spotkał ją wielki zawód. W 1960 roku, w czasie podróży po Niemczech, aktorka stała się ofiarą kilku przykrych incydentów. W Kolonii, przed wejściem do gotyckiej katedry, pewien męczczyzna usiłował oblać ją pomijami. W Düsseldorfie, kiedy opuszczała hotel, kilkunastoletnia dziewczyna plunęła jej w twarz. W wielu miastach próbowano bojkotować jej występy, wygizdano ją, pikietowano kasy biletowe oraz blokowano wejścia do sal koncertowych. Chociaż w paru miastach przyjęto ją bardzo serdecznie, pobyt w Niemczech Zachodnich kosztował aktorkę więcej nerwów niż wszystkie hollywoodzkie kampanie plotkarskie, którym od początku odważnie stawiała czoła.

Złote gardło i złote nogi

Po drugiej wojnie światowej Marlena wypracowała sobie nowe emploi: stała się symbolem "skończonego piękna". Gdy przed wojną preferowała męskie garnitury, tak po wojnie dodatkowymi elementami są: zapierające dech w piersiach suknie z cekinami i jasne gronostajowe płaszcze. Pozostaje natomiast, wzbogacana ogromnym doświadczeniem, maniera z poprzednich lat. Szeroko otwarte oczy, skierowane w bok spojrzenie, rozpustne usta, słynne długie nogi i uśmiech przynoszący nieszczerze — to elementy erotycznej gry Marleny. Z tego też względu bohaterki filmowe patrzyły na nią niechętnie, a bohaterowie z uwielbieniem.

Prócz występów w filmach, artystka bardzo często śpiewała w specjalnie organizowanych dla niej rewiach. Robiła to po niemiecku, francusku i angielsku — w Argentynie, Francji, Wielkiej Bry-



tanii, Danii, Szwecji, Polsce i w USA. Entuzjastyczne przyjęcie w Buenos Aires okazało się zbyt gorące dla Marleny, którą zemdloną policjanci musieli wynosić na rękach. W Paryżu, po skończonym przedstawieniu, Marlena odjeżdżała siedząc na dachu swego samochodu, eskortowana przez tłum swych wielbicieli. W Niemczech podczas nieudanego tournée artystka spadła w ciemnościach ze sceny i zwichnęła sobie ramię. Szybko je przewiązała kawałkiem materiału, z jakiego uszyta była suknia. Wiedziała, że na wypadek nieprzewidzianych okoliczności należy mieć skrawki materiałów sukien, w których występowała. Aktorka wyrażała swój podziw innym artystom kłęcząc przed nimi lub całując w rękę. W Moskwie, w hołdzie kłęcząca przed Konstantinem Paustowskim, a w Paryżu całowała dłoni śpiewaczki Leny Horn. Odwrotnie było w Polsce, którą artystka odwiedziła w styczniu 1964 roku. Mimo przejmującego zimna przedstawienie było bardzo gorące. Kiedy wychodziła ze swego pokoju, kobiety kłęwały na korytarzu, całowały jej rękę i twarz. Prócz pocałunków ofiarowały także różne prezenty. Jeszcze inny charakter miały jej występy w Londynie, które były zaplanowane pomiędzy dwiema częściami koncertu Beatlesów. W Sztokholmie po słowach piosenki "Gdzie są kwiaty z tamtych lat", na Marlenę posypał się deszcz kwiatów.

Marlena prywatnie

Córka Marleny, Maria po wyjściu za mąż w 1948r., urodziła czwórkę dzieci. Od tego czasu aktorkę zaczęto nazywać "najpiękniejszą babcią świata". Marlena bardzo dobrze odnalażała się w swej nowej roli. Babcia pracowała jako "dziewczyna do wszystkiego" — karmiła, przewijała i przez nikogo nie rozpoznana spacerowała z wnucami po Central Parku.

Życie Marleny obfitowało w wielkie przyjaźnie i miłości. Do grona przyjaciół należeli: Erich Maria Remarque, Maurice Chevalier, Frank Sinatra, Nat King Cole, Louis Armstrong i Edith Piaf. Jean Gabin i Ernest Hemingway to jej wielkie miłości. Gabina kochała jak własne dziecko, które już dawno jest dorosłe. Uważała go za prawdziwego mężczyznę, na przemian szorstkiego i subtelnego, ideal, którego poszukuje wiele kobiet. Sama nie wiedziała, kto kogo opuścił — on ją, czy ona jego? Czystą, platoniczną miłością aktorka darzyła pisarza Ernesta Hemingwaya. Może dlatego, że nigdy nie zdołał być razem. W czasie jego pobytu na Kubie regularnie pisywali do siebie, a przez telefon rozmawiali godzinami.

Po Nowym Jorku, od 1973 roku Marlena Dietrich zamieszkała w Paryżu. Tłumaczyła to następująco: "Fascynację Paryżem również trudno jest wytłumaczyć, jak miłość między mężczyzną i kobietą. Zima, wiosna, lato i jesień w Paryżu, we Francji, są nieporównywalne. Można spokojnie żyć w tym kraju piękna, póki nie zabiorą nas aniołowie".

Arseniusz WOŹNY



Kto uratuje wieżę?

TROCHĘ HISTORII

mauzoleum Bironów pozostały fragmenty ołtarza, w krypcie rozbite trumny i szczątki zwłok. Całość przedstawia smutny obraz.

Pierwsze SOS

Nie ulega wątpliwości, że należy zadbać o to, co pozostało z zagańskiego "Kościół Łaski". Jan A. Drozdowski już kilkanaście lat temu stawiał wniosek o ratowanie tego obiektu. Jego wniosek poparto, ale działań nie było. Na apel Komisji Opieki nad Zabytkami władze miejskie też nie odpowiadały. Wydawało się, że istniejąca jeszcze pozostałość zagańskiej świątyni protestantów podzieli los kościoła wzniesionego w tym samym okresie, której już nie ma. Jest jednak nadzieja, że stanie się inaczej. Gdy tylko nie zabraknie ludzi dobrej woli, zabytek może zostać jeszcze uratowany, a może i przywrócić do dawnej świetności.

Jest gospodarz

Niedawna decyzja Rady Miejskiej gospodarzem wieży został Zagański Pałac Kultury. Jego dyrektorem, zahartowanym w bojach — Adam Stawczyk jakby na nowo się zapalił i zapalał dawnym, z okresu przywracania miastu uroków pałacu, entuzjazmem.

Obiekt stał przez lata otwarty, potem go zabezpieczono, ale wyrwano drzwi i podpalano. Wieża była własnością miasta, ale nie z tego nie wynikało, nie było żadnego programu jej wykorzystania. Ruchy trochę utrudniało stacjonujące w mieście wojsko. Z korony wieży, z tarasu widokowego, nawet bez użycia lunetki idealnie widać poligon. A to przecież tajemnica wojskowa. W rejestrze zabytków obiekt figurował jako trwała ruina. To, że wieża ma wreszcie gospodarza jest zasługą również służb konserwatorskich. Przemysław Niedźwiedzki zabiegał gdzie mógł, by tak się wreszcie stało. Ważne jest również to, że obiekt został przekazany pod zarządzenie nieodpłatnie. Władze miasta poleciły jednak przedstawić przysługujący użytkownikowi program wykorzystania i zagospodarowania. Dyrektor Stawczyk zapytany co z tym fantem robi, odpowiada: "Program jest może trochę na wyrost, na wiek XXI, ale przecież mamy go już za sobą. Pierwszą sprawą to marzenie, żeby jeszcze przed emeryturą Zagań coś ode mnie dostał. A wieża zasłużyła sobie na to nie tylko historycznie, ale i geograficznie. To najwyższy punkt w mieście, mogłaby tam powstać stacja telewizyjna, bezkablówka, normalny nadajnik, zarządem radiowo-wy. Jesteśmy w stanie, przy niewielkim nakładzie, który chyba jeszcze w tym roku pojawi się w Zaganii, prowadzić pertraktacje, coś takiego zrealizować. Rosjanie mają do sprzedania, jeżeli tylko cena będzie przystępna i miasto nam pomoże to nadajnik będzie nasz. Mamy też grupę pasjonatów, fanów astrologii i astronomii. Można na wieży budować niewielkie obserwatorium. Ma Zielona Góra, możemy mieć i my. Warunki są idealne. I najważniejsza sprawa, żeby na to wszystko zarobić, a może i nieco dołożyć do pałacu, to — jak najwcześniej uruchomienie wieży widokowej. To jest sprawa prawie bezinwestycyjna, trzeba tylko dobrze zabezpieczyć schody, taras widokowy, który jest cudowny. Przy pomocy małej lunetki widać nawet Marzów, czyli jakieś 8 km. Wiele ludzi z miasta nawet nie wyobraża sobie, jakie są widoki z tej wieży, gdy nie widać brudnych podwórek i nie pozmiatanych ulic".

Po wojnie

W niezmienionym kształcie kościół, wieża i kaplica przetrwały do ostatniej wojny. Po wojnie Zaganianin znalazł się ponownie w granicach Rzeczypospolitej. Nielicznej i białej zagańskiej gminie protestanckiej brakowało funduszy na remonty, życie religijne w kościele zamierało. Po pewnym czasie kościół został przejęty przez władze miejskie, które nieprzemysłową decyzją doprowadziły do jego rozbioru. Nie wiadomo, co się stało z wyposażeniem kościoła. Pozostała tylko wieża z pustą przybudówką. Nie ma już dzwonnicy. Na początku lat sześćdziesiątych zdemontowano trzy, a 15 października 1984 zostały zdjęte dwa ostatnie. W

Prace ruszyły

W tej chwili pieniądze są najbardziej potrzebne na jedną klatkę schodową, i na zabezpieczenie schodów, które pozostały. Wiele już zrobiono własnym, gospodarczym sumptem. Wykonano wszelkie zabezpieczenia przed dalszą ruiną. Zrobiono ogródki. Wykonawca zarządził symboliczną opłatę, znając kłopoty finansowe. Do wieży doprowadzona jest energia elektryczna i lampy, która świeci. Przybudówka do wieży, która już gniła, ma świeżo przełożony dach. Prawie rok zbierano dachówkę i nie zaplano za nią ani grosza. Firma "Pierścione" robotniczo skalkulowała bez narzutów. Wyszczyszczono wnętrze z gruzów, odchodów ludzkich. A w krypcie, która często służyła siedzibą narkomanów, podczas prac porządkowych, w których pomagali żołnierze odnalezione cudowne rzeczy. Fragmenty doczesne osób pochowanych, pikiel włosów, bucik męski, pas z klamrą, epitafium dla Doroty Biron, dwa guziki z mundurki oficera Karola Piotra Birona. Odczyszczono nagrobne epitafium, krąg, wyremontowano bramę i wymieniono zamek.

Ponowny pochówek

W roku ubiegłym, kiedy miasto odwiedził książęta zagańscy, zrobiono w ich stronę wielki ukłon, dokonano uroczystości ponownego pochówku protestanckiej części rodu Bironów. Ze wszystkiego, co zostało z dawnym trumien, zrobiono epitafium dla księżnej Doroty. Zwierzchnik diecezji wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ksiądz Józef Pośpiech, obecnie biskup — odprawił powtórnie nabożeństwo żałobne. Prawie czterdzieści lat po ostatniej liturgii, jaka miała tu miejsce. Wszyscy byli bardzo wzruszeni.

Rok temu, z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja — po raz pierwszy otwarto drzwi krypty, bo na uroczystości przed 200 laty w Warszawie obecna była Dorota Biron, która miała wtedy nawet własną lożę.

Autor słownika, który pod hasłem Biron pisze "miejsce pochówku nieznane" może teraz uzupełnić biogram. Wiele naukowców do niedawna nie wiedziało, gdzie zostali pochowani Bironowie. Dziś ten fakt przestał być tajemnicą. Wieża "Kościół Łaski", powstała z bardzo konkretną przyczyną. Kiedy w 1800 roku umarli książęta Zaganianie — ewangelicy, nie było go gdzie pochować. Przy kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny wzniesiono ochładzające budowle, bo nawet w okolicy kościoła nie chcieli pochować jego zwłok. W tej szopce z cegieł złożono ciało. I dopiero jego córka Dorota postanowiła stworzyć mauzoleum dla ojca. Gdy wybudowano wieżę, zwłoki Piotra Birona przeniesiono do kaplicy grobowej.

Centrum * Galeria * Kawiarnia

Do dzisiejszego dnia wewnętrzne mury są czyste i nienaruszone. Genialnie położona cegła, w stylu neogotyckim. W środku, w tak zwanych pełnych ścianach są wyłożone cegielką okna, tylko ich żary. Gdy podziwiam stan zachowania, rzeczywiście imponującej konstrukcji, Adam Stawczyk dorzuca — "W dalszej perspektywie mogłoby tu powstać centrum informacji kulturalnej. Wycieczka zaczęła i ma pełną informację nie tylko o Zaganii, ale i o Zarach, całym województwie. Chcemy wydać całą naszą wiedzę zabytków województwa w grafikach Zbigniewa Jaworskiego. Małenkie centrum informacji turystycznej i kulturalnej. Marzy mi się też galeria sztuki o dużych ambicjach, nie tylko regionalne ale i międzynarodowe kontakty i spotkania. Kawiarenka też mi się marzy, bo wejść i zejść z wieży to trochę sił kosztuje. U góry schodzi się w idealnym stanie, potrzebna jest tylko szafka, pościółka, ampie i można wchodzić. Gdyby w tej chwili znaleźć kogoś, kto weszłby w spółkę, by dzisiaj zainwestować, a kiedyś odebrać. Zarząd Miasta na pewno bardzo chętnie weszłby w taki układ".

Kto pomoże?

Bardzo dobrze się stało, że wieża wreszcie ma swego gospodarza, bardzo dobrze, że są plany jej wykorzystania, wierzę, że te pomysły nie spełzną na niczym tylko dlatego, że Stawczyk nie ma pieniędzy. Wiem, że nie można domagać się dotacji na wieżę, gdy brakuje na służbę zdrowia i inne niezbędne sprawy. Jednak przychylność i dobra wola już nieraz przesuwały góry. Budownictwo sakralne Kościoła Rzymsko-Katolickiego odrysało już swoje właściwe miejsce w skali potrzeb społecznych kraju. Może przyszedł już pora by w podobny sposób przyjąć się do jedzenia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Może odezwiałby się zagraniczni wyznawcy, zachęciła troska Zaganian. W naszym regionie, takich kościołów ewangelickich było tylko kilka. ... z "Kościół Łaski" wybudowanych na Śląsku po układach Karola XII zostały tylko cztery — w Cieszynie, Miliczu, Jejcinej Górze i Kamiennie Górze. Szkoda by było, by zagańska wieża przestała przypominać o swoim rodowodzie, szczególnie teraz, kiedy zarysowała się realna szansa na jej ocalenie.

Kto pierwszy odezwie się w stronę dyrektora Stawczyka? Wszystko się liczy. Może ktoś jest producentem środków zabezpieczających drewno, jest cała konstrukcja drewniana, którą trzeba zabezpieczyć. Producent rurek PCV o wąskim przekroju, wytwórca osprzętu oświetleniowego może mogłby przekazać swoje wyroby. Wytwórnia betonu może podałaby jedną, dwie "gruszki". Jest gotowa dokumentacja robót i to jest najważniejsze. Spróbujmy uratować wieżę wspólnie.

Wojciech ŚMIGIELSKI
Fot. Marek Woźniak

BIŻUTERIĘ ZŁOTĄ W PRÓBIE 583

Nadającą się wspaniale na prezenty komunijne oraz inne okazje

Ceny już od:



70 tys. zł. 150 tys. zł.

• łańcuszki
• krzyżyki
• medaliki

Serdecznie zapraszamy!

Gwarantujemy konkurencyjne ceny!

Poleca:

stoisko złotnicze w DT „Centrum” (parter) w Zielonej Górze przy ul. Boh. Westerplatte, SDH „Prymat” ul. Sikorskiego 9, Gorzów Wlkp.

• pierścionki
• kolczyki

LN-8

ERICSSON

AUTORYZOWANY ZAKŁAD

TEL-EX S.C.

65-950 ZIELONA GÓRA, UL. OSADNICZA 1
TEL/FAX 65500, TEL. 610-40 W. 513
TELEX 432422

CYFROWE CENTRALE TELEFONICZNE

od 6 do 10.000 numerów

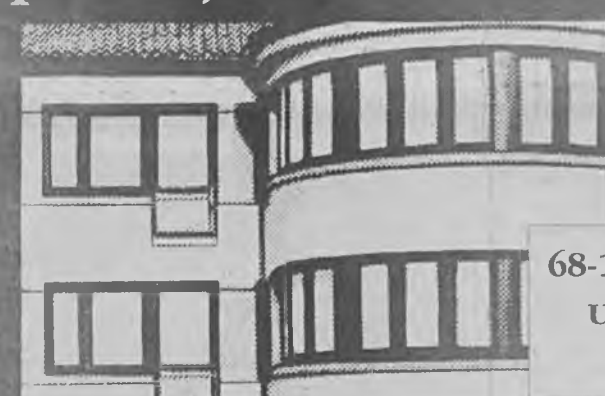
Dostawa i montaż-bezwzględnie
Przy dużych systemach istnieje możliwość zakupu na raty i w formie leasingu.

business phone

TELEPHONE SYSTEMS FOR YOUR SUCCESS

ERICSSON

Okna wykonane przez fachowca są pewniejsze!



Jakość wykonanych przez nas okien to najlepsza gwarancja dla naszych klientów. A to dlatego, że produkujemy okna z tworzyw sztucznych, oparte na technologii firmy SCHUCO. Prosimy skorzystać z naszej oferty!

68-100 ŻAGAŃ

UL. TARTAKOWA 1
TEL/FAX 2743

F E N T E C

Okna • Drzwi • Elementy budowlane

01-08963

«DOMAR»

REMONTUJE - WYPOSAŻA - UNOWOCZEŚNIA sklepy, restauracje, biura, mieszkania

FIRMA WIELOBRANŻOWA «DOMAR»

inż. Jerzy Kaczmarczyk

65-770 Zielona Góra, ul. Kręta 5, tel. 616-97 w. 282, ttx 0433305



Nowoczesne regały przy ścianie pokrytej belgijską boazerią



Fragment wnętrza "Delikatesów" w Zielonej Górze

Główna działalność "Domaru" to aranżacja wnętrz, od projektu do wykonania pod tzw. klucz, we wszystkich branżach. Firma preferuje nowoczesne materiały: belgijskie boazerie plastikowe, panele powlekane na ściany, oświetlenie halogenowe marki Philips, najnowocześniejsze urządzenia hydrauliczne. Sklepy wyposaża w urządzenia chłodnicze z Włoch, meble, regały, kasy, lamy kosze i wszelkie niezbędne akcesoria.

Jeśli masz pomieszczenie i pieniądze - zgłoś się do "Domaru". Nawet nie musisz mieć pomysłu, zostaw to specjalistom. Otrzymasz cacko, do którego chętnie będą przychodzili klienci.

Nie będziesz długo czekał na swój wymarzony obiekt. Na przykład najstarsze zielonogórskie "Delikatesy", na Starym Rynku, przeszły generalny remont w ciągu 30 dni, od chwili zamknięcia do ponownego otwarcia. Najnowsze dzieło "Domaru" to sklep "Melon" (dawniejszy "Sezam") przy ul. Św. Cyryla i Metodego. Gruntowny remont tego obiektu, gdzie powierzchnia sprzedaży wynosi 430 metrów kwadratowych, trwał zaledwie 40 dni. Szybko? Błyskawicznie!

Ostatnio "Domar" zrobił mały sklep o powierzchni 25 metrów kwadratowych w Nowej Soli. W "Domarze" każdy klient, każdy zleceniodawca jest traktowany na równi. Ci, którzy chcą skorzystać z usług "Domaru" mogą przedtem obejrzeć kawiarnię w zielonogórskim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, popularnym Empiku, restaurację "Ostoja", wspomniane już delikatesy i sklep "Melon".

"Domar" odnawia też elewacje, chodniki, nawet zieleń i całe otoczenie obiektów. Ceny usług są w sam raz. Takie zdanie mają klienci, którzy przybywają tu zniechęceni ofertami konkurencji.

Firma inż. Jerzego Kaczmarczyka wykonuje też całokształt aranżacji w domkach jednorodzinnych. Urządza salony w większych mieszkaniach.

Tradycyjne biura przemienia w nowoczesne miejsca pracy. W starym budownictwie brzydkie ściany przykrywa plastikowymi boazeriami, które nie obciążają murów i stropów. Możesz urządzić łazienkę, bez wkuwania rur w ścianę, montując plastikową boazerię, która zastąpi kafelki. Belgijska boazeria plastikowa, w najróżniejszych kolorach, także drewnopodobna, ma swoje zalety. Jest lekka, ognioodporna, nie pali się, co potwierdza odpowiedni atest. Można ją łatwo umyć, tłumi dźwięki, stanowi estetyczną warstwę izolacyjną. Jest rozwiązaniem na całe lata. "Domar" również sprzedaje meble sklepowe, stanowiska kasowe, różnego rodzaju stojaki. Warto przyjść, zobaczyć, kupić, zamontować samemu lub ulokować zlecenie. Jedno jest pewne - nie handluje w norze. Najmniejszy sklepik, najmniejsza kafejka nie powinny przynosić wstydu Europie. "Domar" to rzetelność i profesjonalizm, Właściciel Firmy, inż. Jerzy Kaczmarczyk, ma za sobą ponad 20 lat pracy w przedsiębiorstwie, które zajmowało się aranżacją wnętrz. Teraz pracuje na własny rachunek. Wychodzi naprzeciw ludziom z inicjatywą.

Włoskie urządzenia chłodnicze w sklepie "Melon"



Przy takim wyposażeniu robienie zakupów jest prawdziwą przyjemnością

Banki i bankczki

Ranking "GAZETY NOWEJ". W którym najbezpieczniej?

Ogłoszenie likwidacji Banku Handlowo-Kredytowego w Katowicach wzbudziło niepokój wśród klientów banków. Na szczęście nie doszło do paniki na rynku finansowym, czyli masowego wycofywania wkładów. Natomiast można zauważyć zmianę motywów decydujących o wyborze jako partnera konkretnego z banków. Do niedawna zwracano uwagę przede wszystkim na wysokość oprocentowania wkładów, szczególnie dotyczyło to drobnych i nie mających wystarczającej wiedzy o funkcjonowaniu systemu bankowego klientów. Obecnie większą wagę przywiązuje się do bezpieczeństwa wkładów, do tego jaka jest pozycja finansowa banku, jakie są zagrożenia dla jego istnienia i czy bank posiada gwarancje skarbu państwa. Ogólnie rzecz ujmując jest wzrost zaufania do banków państwowych i dużych banków komercyjnych powstałych w wyniku przekształcenia NBP. W tak niestabilnej gospodarce jak nasza, małe, niedawno utworzone banki są oczywiście dużo bardziej zależne od nagłych zmian koniunktury. W pełni pozycję takiego banku ocenić będzie można dopiero po jakimś czasie. Dziś prezentujemy ranking banków według pozyskanych środków — patrz tabela obok.

Banki działające na naszym terenie, które nie znalazły się w tabeli nie poinformowały Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego (nie mają obowiązków) o wysokości lokat. W ten sposób same wyeliminowały się z rankingu. Z tabeli wynika, że nadal utrzymuje się dominacja banków państwowych i banków z tradycjami w regionie. Największy przyrost wkładów w ciągu roku, licząc od kwietnia 1991 r., miał miejsce w Lubuskim Spółdzielczym Banku Gospodarczym, następnie w Spółdzielczym Banku Kredytowym w Świebodzinie, Komunalnym Banku Spółdzielczym w Zielonej Górze i Banku Gospodarki Żywnościowej. Ciekawe procesy można zaobserwować w kwietniu — pierwszym miesiącu po ogłoszeniu likwidacji Banku Handlowo-Kredytowego w Katowicach. W dwóch bankach — Łódzkim Banku Rozwoju i Banku Zachodnim — suma wkładów zmniejszyła się, w Wielkopolskim Banku Kredytowym przyrost był minimalny. Największy przyrost w stosunku do lokat już posiadanych miał miejsce w: LSBG (23,4%), Banku Staropolskim (20%) i KBS (18,2%). Z dwóch olbrzymów — PKO i BGŻ — ostatni rok i ostatni miesiąc były bardziej korzystne dla Banku Gospodarki Żywnościowej.

Istotnym dla działalności banków jest procentowy udział wśród lokat wkładów terminowych. Jako depozyty mniej płynne niż środki a' vista (na każde żądanie), w wolnorynkowym systemie bankowym mają decydujący wpływ na wielkość akcji kredytowej. U nas, w bankach państwowych nie istnieje prosta zależność ze względu na tzw. paupery kredytowe.

Ranking banków działających w województwie zielonogórskim według wkładów na rachunkach oszczędnościowych, w mld złotych.

Miejsce	Nazwa banku	Stan w dniu 30.04.1992		Przyrost, spadek (-) wkładów w kwietniu 1992r.
		w mld zł	30.04.1991 = 100	
1.	Powszechna Kasa Oszczędności	452	140,6	11
2.	Bank Gospodarki Żywnościowej	227	317,0	24
3.	Komunalny Bank Spółdzielczy w Zielonej Górze	104	335,0	16
4.	Lubuski Spółdzielczy Bank Gospodarczy w Ślawie	59	1170,0	11
5.	Wielkopolski Bank Kredytowy S.A. w Poznaniu	51	118,1	0,5
6.	Bank Spółdzielczy w Nowej Soli	35	241,0	4
7.	Bank Staropolski S.A. w Poznaniu	25	x	4
8.	Bank Zachodni S.A. we Wrocławiu	22	117,1	-0,154
9.	Spółdzielczy Bank Kredytowy w Świebodzinie	21	490,0	0,3
10.	Łódzki Bank Rozwoju S.A.	5,4	x	-1,3
11.	Bank Przemysłowo-Handlowy S.A. w Krakowie	3,8	x	1,8

Udział wkładów terminowych wśród wkładów na rachunkach oszczędnościowych

Bank Zachodni 98,2%

Bank Staropolski 96,2%

BGŻ 90,9%

Łódzki Bank Rozwoju 88,7%

LSBG w Ślawie 88,5%

Bank Spółdzielczy w Nowej Soli 88,0%

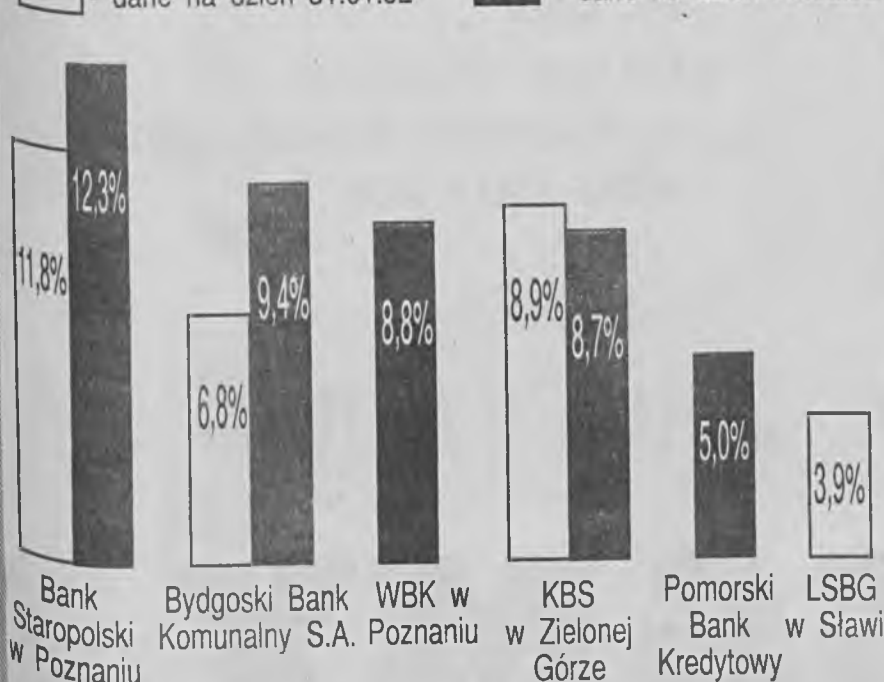
KBS w Zielonej Górze 85,3%

Bank Przemysłowo-Handlowy 75,9%

SBK w Świebodzinie 67,8%

Ranking banków mających centralę lub oddział na terenie województw zielonogórskiego, gorzowskiego i legnickiego, według wskaźnika wypłacalności.

— dane na dzień 31.01.92 — dane na dzień 29.02.92



Najwyższy współczynnik wypłacalności nie oznacza, że bank jest najlepszy. Optymalny na dzień dzisiejszy jest wskaźnik — 8. Bardzo wysokim współczynnikiem wypłacalności legitymują się banki, które dopiero rozpoczynają działalność lub które zbyt ostrożnie traktują kredytów. Niski współczynnik jest z kolei sygnałem, że bank dysponuje zbyt małymi funduszami własnymi w stosunku do wielkości akcji kredytowej lub ma kłopoty ze ściąganiem długów. Poprawić współczynnik wypłacalności można dwiema metodami: poprzez podwyższenie kapitału własnego lub przez wycofanie się ze złych kredytów.

Współczynnik wypłacalności LSBG wynosił w listopadzie 1991 roku jeszcze 7,5, w grudniu 1991r. — 6,8. Jednocześnie bank zwiększył w tym okresie kapitał własny z 14,1 mld zł do 16,8 mld złotych. Ponieważ wartość udzielonych kredytów zwiększyła się wówczas nieznacznie, można domniemywać, że bank miał wówczas problemy ze ściąganiem należności od dłużników. Ostatni raz LSBG ujawnił współczynnik wypłacalności w styczniu 1992 r. — wynosił on wówczas 3,9.

Niestety, brak danych o współczynniku wypłacalności w pozostałych bankach działających w naszym regionie podważa wartość rankingu. Jednocześnie, co chcemy mocno podkreślić, nie podawanie informacji o tym współczynniku świadczy źle o kondycji banku. Miejmy nadzieję, że wróci do tradycji, zobowiązująca banki akcyjne do publicznego prezentowania swoich bilansów. Ponawiamy zarazem zaproszenie do banków nie uwzględnionych w rankingu, szczególnie działających na terenie województwa gorzowskiego, Lubina i Głogowa do współpracy i nadsyłania nam informacji o swojej działalności oraz uwag na temat rankingu.

Włodzimierz STOBRAWA

Ulgi mieszkaniowe w podatku dochodowym

Podmiotami ulg, czyli osobami uprawnionymi do korzystania z nich, są wszystkie osoby fizyczne osiągające dochody ze źródeł określonych w art. 10 ustawy z 26 lipca 1991r., z wyjątkiem opłacających podatek dochodowy według zryczałtowanych stawek. Są to więc zarówno osoby osiągające wynagrodzenia za pracę, z umów o dzieło bądź zlecenia, honoraria autorskie, emerytury i renty, jak i osoby prowadzące działy specjalne produkcji rolnej oraz prowadzące na własny rachunek pozarolniczą działalność gospodarczą.

Podatnik jest uprawniony do zmniejszenia osiągniętego w roku podatkowym dochodu — przed opodatkowaniem — o poniesione w tym samym roku wydatki:

a) na zakup gruntu lub prawa użytkowania wieczystego gruntu pod budowę własnego budynku mieszkalnego. Nie powoduje ulgi w podatku dochodowym zakup działki rekreacyjnej bądź innej działki pozbawionej prawa zabudowy budynkiem mieszkalnym. Wydatki na taki cel — w części powodującej ulgę w podatku dochodowym — są ograniczone i nie mogą przekraczać w okresie obowiązywania ustawy kwoty stanowiącej iloczyn 350 m kw. powierzchni działki i ceny 1 m kw. powierzchni gruntu lub prawa użytkowania wieczystego z dnia ich nabycia.

Przykład 1. Podatnik w 1992 roku zakupił działkę budowlaną o powierzchni 600 m kw. za cenę 180 mln zł. Oznacza to, że cena 1 m kw. powierzchni tej konkretnej działki wyniosła 300 tys. zł. Kwota podlegająca odliczeniu od dochodu uzyskanego przez podatnika w 1992 r. wynosi zatem 350 m kw. x 300 tys. zł = 105 mln zł.

Przykład 2. Inny podatnik w 1992 r. zakupił działkę budowlaną o powierzchni 250 m kw. za cenę 200 mln zł, czyli po 800 tys. zł za 1 m kw. Cała cena zakupu będzie podlegała odliczeniu od dochodu podatnika.

Odliczeniu podlegają wydatki faktycznie poniesione, ograniczone jedynie powierzchnią działki. Dowodem nabycia działki, z którego wynika jej powierzchnia i wysokość zapłaty, jest umowa kupna — sprzedaży sporządzona wyłącznie w formie aktu notarialnego.

b) na budowę budynku mieszkalnego, tzn. na wykonanie obiektu budowlanego, jakim jest budynek mieszkalny, na działce budowlanej, służącej do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych podatnika i jego bliskich, po uzyskaniu zezwolenia na budowę od rejonowego organu rządowej administracji ogólnej.

c) na wkład mieszkaniowy lub budowlany do spółdzielni mieszkaniowej z wyjątkiem wkładu wynikającego z przekształcenia spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu na spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu. Nie powoduje ulgi kupno spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu od jego poprzedniego posiadacza — członka spółdzielni.

d) na nadbudowę i rozbudowę budynku na cele mieszkalne, na tego typu prace, tak, jak przy budowie budynku mieszkalnego, powinno być uzyskane zezwolenie organu administracji.

e) na przebudowę strychu, suchozłaz lub przystosowanie innego pomieszczenia na cele mieszkalne.

ciąg dalszy w jutrzejszym "Weekendzie"

MÓWIĄ: DZIURA W BUDZECIE, ALE ŻADEN JAKOŚ NIE UMIE JEJ ZACEROWAĆ...



Rys. M. Hajnos

Jak uniknąć podatku dochodowego?

Zasady podatkowe obowiązujące w 1992 roku w szczególności sposób zachęcający do inwestycji finansowych, tak na rynku pieniężnym, jak i kapitałowym. Z podatku dochodowego zwolnione są bowiem zarówno odsetki od lokat terminowych w bankach, tak zlotówkowych, jak i dewizowych, jak również dochody z tytułu oprocentowania obligacji. W latach 1992-1993 wolne od podatku są także zyski ze sprzedaży akcji i obligacji. Jedynie dochody z wypłacanych przez spółki dywidend od akcji podlegają zryczałtowanemu opodatkowaniu (stawka 20%), ale i w tym przypadku podatku można uniknąć inwestując część tych dochodów w akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw lub obligacje uprawnionych podmiotów polskich.

W.S.

To już było Anonimowy przemysł

Niektórzy twierdzą, że już przekroczyliśmy wskaźnik 25% gospodarki nielegalnej, nieopodatkowanej — "szarej". W latach kryzysu gospodarczego 1929-1935 rozpowszechniła się, zwłaszcza w łódzkim przemyśle włókienniczym, forma produkcji nazywana anonimowym przemysłem. Organizator produkcji pozostawał nieznanym władzom sprawującym kontrolę nad przemysłem, a czynności przetworcze zlecał właścicielom drobnych lub średnich fabryk, nieraz rzemieślnikom lub robotnikom dzierżawiącym od fabrykantów maszyny i miejsca w budynkach fabrycznych, przerobkę surowca na przędzę, następnie innym przedsiębiorcom wyrób tkanin, gotowy zaś towar dostarczał na rynek. Pozwalało to uniknąć płacenia niektórych podatków i ponoszenia kosztów świadczeń socjalnych dla robotników. Od 1934 roku zastrzeżono zwalczanie anonimowego przemysłu. Do rzeczywistego ograniczenia jego znaczenia doprowadziła jednak dopiero poprawa koniunktury gospodarczej w drugiej połowie lat trzydziestych.

Włodzimierz STOBRAWA

PORADNIK CIUŁACZA

Od 1 czerwca w 233 punktach w całym kraju, zorganizowanych przez konsorcjum 10 banków, będzie można kupić

OBLIGACJE SKARBU PAŃSTWA

Obligacje są rodzajem papierów wartościowych, będących przedmiotem obrotu na rynku kapitałowym. Emisja obligacji skarbu państwa umożliwia ma finansowanie deficytu budżetowego, projektodawcy liczą również na to, że ożywi ona polski rynek kapitałowy. Obligacja jest potwierdzeniem kredytu, czyli długu zaściągniętego przez emitenta (w tym przypadku skarbu państwa) u jej posiadacza. Państwo zobowiązuje się nie tylko spłacić dług, a więc wartość nominalną obligacji, ale także ustalone oprocentowanie.

Od 1 czerwca nabywać będzie można obligacje z rocznym terminem wykupu, a od 3 sierpnia — trzyletnie. Będą one dostępne dla wszystkich inwestorów, w tym także drobnych ciułaczy. Właśnie ze względu na nich ustalono wartość nominalną jednej obligacji na 1 mln złotych. Obligacje roczne oprocentowane będą według stopy inflacji w ciągu ostatnich 12 miesięcy plus 5% ich wartości nominalnej. Gdyby w następnych kwartałach inflacja utrzymała się na poziomie I kwartału br., wówczas po upływie roku odsetki wyniosłyby 60%. Byłoby to więc oferta konkurencyjna w stosunku do lokat terminowych oferowanych przez banki. Odsetki od obligacji trzyletnich mają być wypłacane co kwartał. Obligacje te będą mogły nabywać również inwestorzy zagraniczni, z zysk z ich oprocentowania będzie mógł być transferowany za granicę.

Obrót obligacjami będzie prowadzony w formie komputerowych zapisów księgowych. Jak twierdzi Marian Kanton, prezes Banku PeKaO

SA, program komputerowy ELO (elektroniczna obligacja) stanowi wystarczające zabezpieczenie przed fałszerstwami. Kupujący otrzyma nie papierową obligację, lecz świadectwo depozytowe. Zapewnia się także wysoką płynność nowych obligacji skarbu państwa, bowiem Giełda Papierów Wartościowych zorganizowała ma sprawną rynek wtórny. Już od połowy czerwca codziennie odbywać się będą sesje dla inwestorów handlujących pakietami o wartości 100 mln złotych, a od 1 września wszyscy posiadacze obligacji będą mogli nimi obracać na dwóch cotygodniowych sesjach giełdy.

Emisja nowych obligacji ma wartość 15 bln złotych. Ministerstwo Finansów liczy na sprzedaż 2/3, czyli za około 10 bln. Taka właśnie suma została wpisana do projektu tegorocznego budżetu. Warto przy okazji przypomnieć, że skarb państwa emitował obligacje już dwukrotnie. Podczas pierwszej emisji jesienią 1989 roku sprzedano obligacje za około 380 mld złotych, a drugiej — za 420 mld. Obecnie oferowana kwota jest znacznie wyższa, niż wynikałoby to ze wzrostu inflacji.

Obligacje emitować może nie tylko skarb państwa, lecz również przedsiębiorstwa, władze miejskie czy agencje rządowe. Jest to pewniejsza od akcji lokata kapitału, gdyż nabywca zna wielkość przyszłego dochodu już w momencie dokonywania zakupu. Nawet w warunkach wysokiej inflacji, gdy stopa oprocentowania ulega zmianom, z góry ustalony jest sposób obliczania należnych odsetek. O ile posiadacz akcji ponosi ryzyko związane z działalnością spółki akcyjnej, której jest udziałowcem, o tyle właściciel obligacji może mieć pewność, że swe pieniądze otrzyma z powrotem po upływie określonego w warunkach emisji okresu. Jest to więc oferta dla tych ciułaczy, którzy nie chcą podejmować zbyt wielkiego ryzyka.

CIUŁACZ



AUTORYZOWANE STACJE OBSŁUGI

POLMOZBYT

FSO-1500, POLONEZ, ●
PF 126p, Cinquecento

PF 126p, PF 126p BIS, ●
Cinquecento

FSO-1500, POLONEZ, ŁADA, ●
ŁADA SAMARA, SKODA,
SKODA FAVORIT, ŻUK,
NYSA, TARPAN

motocykle i motorowery ●

PF 126p, ZAPOROŻEC ●

TRABANT, WARTBURG ●

FSO-1500, POLONEZ, ●
PF 126p

ŻUK, NYSA, TARPAN ●

FSO-1500, POLONEZ, ●
PF 126p, Cinquecento

FSO-1500, POLONEZ, ●
PF 126p, Cinquecento

FSO-1500, POLONEZ, ●
Cinquecento

FSO-1500, POLONEZ, ●
SKODA

ZIELONA GÓRA

Nr 1 al. Wojska Polskiego 63
tel. 709-85

Nr 3 ul. Dworcowa 27
tel. 58-22

Nr 7 ul. Sulechowska 35
tel. 227-99

Nr 5 ul. Dąbrowskiego 57
tel. 229-74

SZPROTAWA

Nr 2 ul. Kolejowa 10
tel. 39-16

Nr 4 ul. K. Marksa 2
tel. 30-30

ŚWIEBODZIN

Nr 6 ul. Łęgowska 8
tel. 242-31

CIBÓRZ

Nr 8 gm. Skąpe
tel. Cibórz 1
lub Skąpe 113-11 w. 52

ŻARY

Nr 11 ul. Zielonogórska
tel. 31-85

LESZNO

Nr 12 ul. 17 Stycznia 9
tel. 20-38-66

GOSTYŃ

Nr 9 ul. Wrocławska 140a
tel. 20-042

KOŚCIAN

Nr 10 ul. Śmigielska 60
tel. 12-13-55

- naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne
- elektroniczna diagnostyka silników i zawiesznień
- naprawy mechaniczne
- naprawy główne silników
- naprawy blacharskie na płytach Gar-banch
- naprawy lakiernicze w kabinach AFIT
- zabezpieczenia antykorozyjne podwozi i profili zamkniętych na urządzeniach firmy ADAL

- DOŚWIADCZENIE
- NOWOCZESNE WYPOSAŻENIE
- BONIFIKATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW DO 20%
- KOSZTOWNIEJSZE NAPRAWY NA RATY
- SZANSA WYGRANIA SAMOCHODU CINQUECENTO PRZEZ CAŁY ROK

NASZE STACJE I TWÓJ SAMOCHÓD... ZAWSZE NOWY

ZAPRASZAMY

NR
101

Nowa

dołatek dla dzieci

mini czytadelfko

Sprytny lisek

Kiedy przyszła wiosna i lody spłynęły, młody lis pomyślał jak by to zrobić, żeby zjeść świeżą rybkę.

Wtem patrzy: strumieniem płynie belka, a na niej siedzą dwie mewy.

— Co wy tam robicie? — zapytał lisek.

— Łowimy ryby.

— Weźcie mnie ze sobą.

— To skacz!

Lisek skoczył. Belka się odwróciła, mewy poleciały, a lisek wpadł do wody. Strumień płynął do morza i poniósł liska ze sobą.

Płynie lisek po morzu, rozgląda się — nic, tylko woda dookoła.

— No, moje łapy, wiosłujcie — mówi odważnie. — A ty, ogonie, steruj.

Płynie lisek jak łódka, łapy wodę zagarniają, ogon kręci się to w tę stronę, to w tamtą. Ale steruje na pełne morze, bo lis zapomniał ogonowi powiedzieć, żeby skierował go do brzegu.

Rozgląda się lis, a ziemi wciąż nie widać. Wypłynął na środek morza i wcale nie wie, co dalej. Wtem patrzy: zbliża się foka.

— Gdzieżeś ty zapłynął? — pyta foka. — Chyba zabłądziłeś na morzu.

— Tak sobie pływam — mówi lis. — Ale zmęczyłem się już. Może mnie podwieszysz do brzegu? Jesteś taka duża, to ci nie będzie ciężko.

— Kiedy mi nie po drodze, spieszę w inną stronę. Płyn sam.

Popatrzył zmęczony lisek naokoło, nigdzie żywego stworzenia, tylko ta nieżyczliwa foka. A on tak nie chciał utonąć!

Foka zapytała:

— Czego się rozglądasz?

— Chciałem zobaczyć, czy nikt inny tu nie pływa, tylko ty jedna. Widać morskie zwierzęta wyginęły.

— Nieprawda! — zawołała foka obrażona. — Pełno nas w morzu, fok i morsów, i wielorybów, tylko nas nie widać, bo pływamy głębiej albo gdzieś daleko. Z pewnością nas jest więcej niż lisów.

— Naprawdę? Nie uwierzę, póki sam nie zobaczę. Płynę tyle czasu, byłbym kogoś spotkał, ktoś by mi pomógł.

— Jak nie wierzysz, to ci pokażę i sam nas policzysz.

— Dobrze — zgodził się lisek. — Zwołaj wszystkie morskie zwierzęta z tej okolicy, niech się ustawiają rzędem aż do brzegu.

Foka dała nurka i po chwili wypłynęło nieprzeliczone mnóstwo morsów z wielkimi kłami, fok, olbrzymich wielorybów. Wszystkie ustawiły się szeregiem, a lisek pobiegł po ich grzbietach jak po moście i liczył:

— Jedna foka, dwie foki, trzy foki... Jeden mors, dwa morsy, trzy morsy... Jeden wieloryb, dwa wieloryby, trzy wieloryby...

Tak dobiegł do brzegu. Wyskoczył na ląd, prychnął, otrząsnął się z wody i zawołał do tej foki, która nie chciała go przenieść:

— Prawdę powiedziałeś! Dużo was tu w morzu mieszka i dużo macie czasu, kiedy mogłyście zrobić taki długi most. Tylko jak ktoś potrzebuje pomocy, to albo nikogo nie ma, albo mu nie po drodze.

Zdjął kożuszek i rozłożył na kamieniu, a ogon zawiesił na krzaku, żeby prędzej wysychał.

(Bajka altajska ze zbioru "Bajarka opowiada", oprac. Maria Niklewiczowa, Zrzeszenie Księgarstwa, Warszawa 1983)

MINI-ZARCIK



UWAGA! UWAGA!

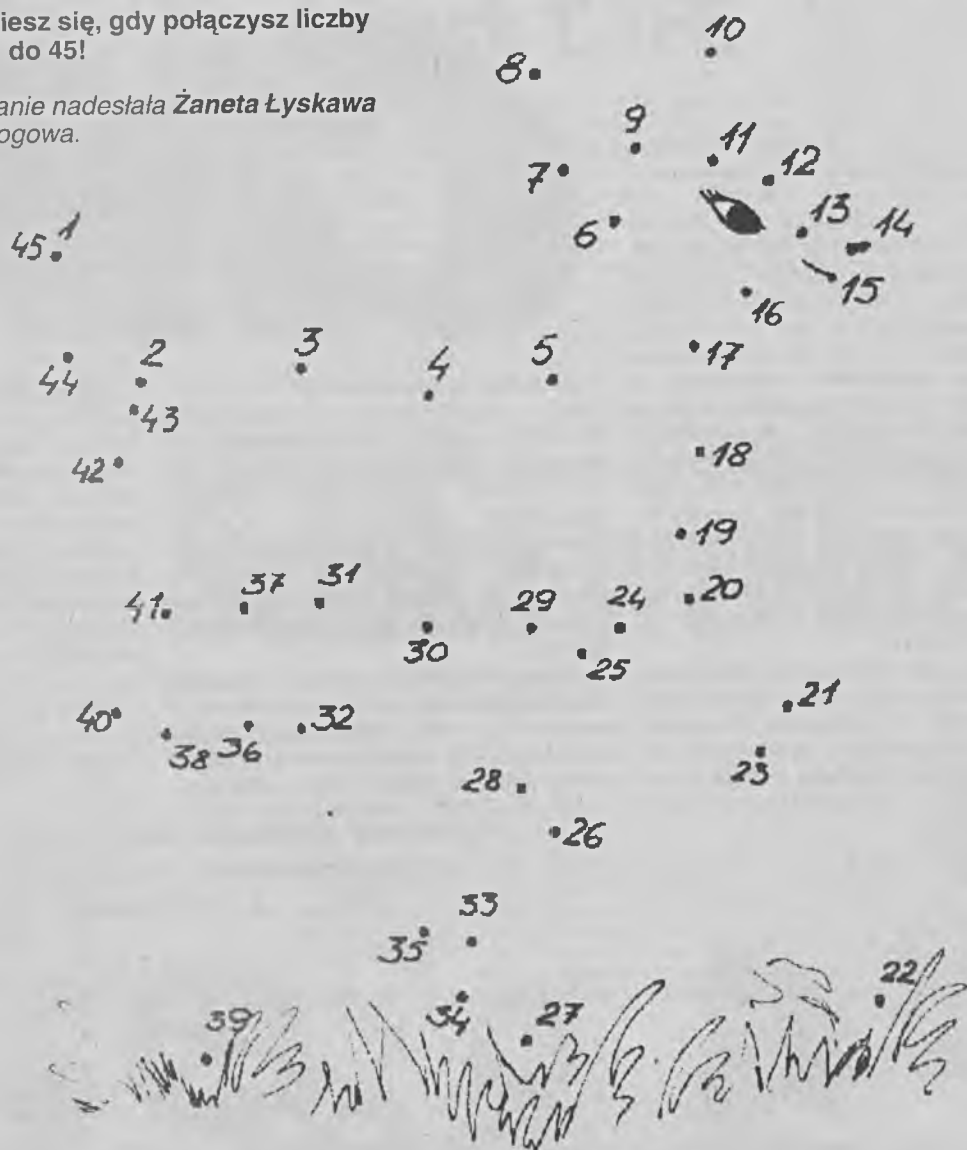
*Od poniedziałku
nowy konkurs!*

UWAGA! UWAGA!

Co to za zwierzę?

dowiesz się, gdy połączysz liczby
od 1 do 45!

Zadanie nadesłała **Żaneta Łyskawa**
z Głogowa.



Myszki

Dobry humor wraca myszom,
gdy chrapanie kota słyszą.

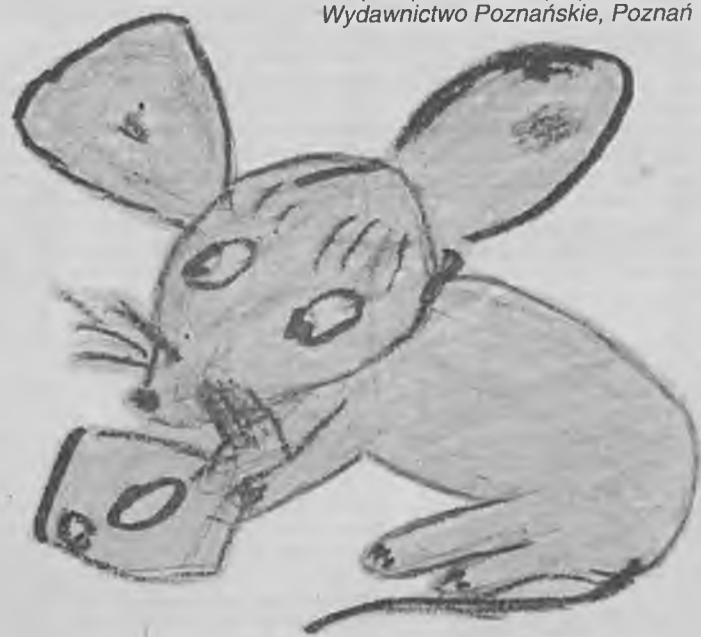
Mogą wtedy na chwilę parę
wyjść ze swoich ciasnych szparek,
zjeść kolację, pograć w berka,
pajęczynę zdjąć z futerka...

Lecz uważać muszą przy tym,
Bo kot słuch ma znakomity.

Stefan Todorski
("Dobrzy znajomi", Wydawnictwo Lubelskie
Lublin 1985)

Cicho siedzi mysz pod miotłą,
a ty jej nie znajdziesz, kotku!
Siedź tam, myszko, jak najdłużej
pod tą miotłą — w mysiej dziurze!

Lech Konopiński
("Co pełza i hasa po polach i lasach?"
Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1985)



Rysunek **Reni Gondek** z Brzegu Głogowskiego
("Domaluj sam")

Konkurs ZWIERZAKI

Moim zwierzątkiem jest chomik, który nazywa się Gabi. Ma rok i pięć miesięcy.

Jej futerko jest czarno-białe. Ma bystre, czarne oczka; długie, czarne wąsy i małe, śmieszne uszka. Łapki ma zakończone pazurkami. Ma bardzo ostre zęby. Po bokach głowy ma woreczki, w których gromadzi pokarm. Mój chomik nie jest agresywny, ale gdy się go drażni może mocno ugryźć.

Gabi trzymam w szklanym akwarium — jest ono bardzo duże i chomiczek lubi po nim biegać. Najbardziej lubi jeść: ziarna, owoce, sałatę, marchew, pestki dyni i słonecznik. Czasami dziwię się, jak ona może tyle zjeść. Jednak wszystkiego nie zjada, lecz chomikuje w kącie akwarium.

Chomik prawie cały dzień śpi, dopiero w nocy zaczyna harcować.

Bardzo lubię mojego chomiczka!

Hania Haładzińska, kl. IV
ul. Monte Cassino 23/59
65-561 Zielona Góra



Bardzo lubię zwierzęta, mam ich nawet cztery.

Mam suczkę o imieniu Kretka. Nazywa się tak, bo jest czarna jak kret. Jest bardzo ładna i miła. I gdy ktoś gdzieś pojedzie, ona bardzo tęskni.

Mam również drugiego psa o imieniu Rambo. Jest to wilczur. Żyje w wielkiej zgodzie z kaczkami.

Mam też kota, który nazywa się Megi. Megi jest dobrym kotem, bo jest bardzo łowna. Jest szara w pręgi i bardzo ją lubię.

Moje najmniejsze zwierzątko to świnka morska. Nazywa się Kłapciusz. Kłapciusz jest koloru białobrazowego. Kiedy chce jeść lub pić, głośno piszczy, wtedy muszę mu dać to, czego potrzebuje.

Bardzo lubię moje wszystkie zwierzątka, bo są bardzo miłutkie i ładne.

Aleksandra Bartkowiak
Białobłocie 5
66-425 Krasowice



Hanię zapraszamy po odbiór nagrody do naszej redakcji, a Aleksandra otrzyma swój prezent przesłany pocztą.

12 LUDZIE CZWARTEJ WŁADZY

Jerzy Chłodnicki

Wspomniałem już o nim w "Moim alfabecie", poświęconym ludziom o zainteresowaniach literackich. Teraz — kilka informacji o Jurku jako dziennikarzu.

Ten wysoki, szpakowaty mężczyzna, urodzony w Limanowej koło Nowego Sącza w 1943 roku, po ukończeniu pedagogiki pozaszkolnej na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, osiadł na Ziemi Lubuskiej, znajdując pracę jako wykładowca w Lubuskim Uniwersytecie Ludowym w Klenicy. Tu realizował swoje zainteresowania, związane głównie z szerzeniem oświaty i propagowaniem kultury na ws. dzięki temu też mógł zaznajomić się z podobnymi placówkami w Szwecji i poznać jej literaturę, zwłaszcza poezję, nawiązując wiele serdecznych kontaktów. Zresztą, Uniwersytet Ludowy w Klenicy miał już swoją renomę, nie tylko w skali kraju.

Zarazem w Jerzym, z uświadomieniem pragmatyka i wyznawcy pozytywistycznej zasady pracy organicznej, odezwała się jakby druga natura — natura poety, felietonisty i dziennikarza. Zadebiutował toż toż tomikiem wierszy, przez pewien czas pisywał w "Nadodrz" felietony pod nagłówkiem "Orkanowe myślenie", nawiązując do swej bogatej wiedzy o życiu wsi w jej różnych wymiarach: ekonomicznym, społecznym i kulturalnym, także — obyczajowym. Liczył na to, że ówczesny redaktor naczelny zatrudni go wreszcie w tym czasopiśmie społeczno-kulturalnym, ale tak się nie stało.

Jerzy, obdarzony jednak twardą, góralską naturą, o pogodnym usposobieniu i wielkiej życzliwości wobec ludzi, znalazł niebawem pracę w zielonogórskim oddziale "Dziennika Ludowego", a później — po ograniczeniu możliwości finansowych dziennika ludowego — został dziennikarzem "Gazety Lubuskiej", gdzie do dziś zajmuje się głównie problematyką wiejską. Działa też aktywnie w Towarzystwie Przyjaciół Polski — Szwedzkich, starając się, jak mniemam, nie utracić ze swojej wewnętrznej suwerenności. Zarzekał go od początku naszego poznania sympatią i czułością mi. Żal, że nie widuję go przez dłuższy czas, nie wymienię choćby kilku zdawkowych uwag i nie zobaczę jego nieco ironicznego uśmiechu, który pojawia się nagle, choć nie zawsze wiadomo, dlaczego?

Władysław Ciesielski

Był to pierwszy dziennikarz zawodowy, o przedwojennym stażu pracy, którego poznałem jeszcze w latach szkolnych. Przyjechał do Gorzowa jako przedstawiciel "Głosu Wielkopolskiego" i Spółdzielni Wydawniczej "Czytelnik", skąd stał pierwszą korespondencją z nadwarciańskiego grodu do rubryki poznańskiego dziennika "Życia Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych", a pamiętamy iż Gorzów administracyjnie należał do woj. poznańskiego. Po powstaniu w mieście Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego uruchomiono w "Głosie Wielkopolskim" specjalne wydanie mutacyjne.

I tak oto Władysław Ciesielski w sierpniu 1947 roku został kierownikiem redakcji gazety, mieszczącej się wówczas przy ul. Łokietka 24. W kwietniu 1951 roku, po uruchomieniu w Gorzowie oddziału "Głosu Zielonogórskiego", Władek przez pewien czas pracował w tym oddziale, aby wkrótce przeprowadzić się do Poznania, do działu terenowego swojej ulubionej gazety.

Muszę się ujednolicić nieco cofnąć w tych wspominkach do czasu, gdy Władek był jeszcze przedstawicielem "Głosu Wielkopolskiego" w Gorzowie, ja zaś byłem uczniem dziesiątej klasy Liceum im. T. Kościuszki, mieszczącego się jeszcze wówczas przy ul. Estkowskiego, w budynku dziś zajmowanym przez Filię poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Otóż, pewnego dnia, przed barem przy ul. Chrobrego, do którego akurat zamie-

rzali wejść na kielicha mój krewniak z Wileńszczyzny i Władek — zostałem mu całkiem przypadkowo przedstawiony, z właściwą rekomendacją młodego a zdolnego i zapowiadającego się. Władek uważnie mi się przyjrzał, stwierdził widocznie iż takiego młodzieńca nie można zapraszać do knajpy, więc natychmiast podrzucił mi temat. Miałem do "Głosu Wielkopolskiego" napisać artykuł w rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej. Wyznaczył konkretny termin.

Mój Boże! Ileż ja napracowałem się, zbierając wszelką dostępną historyczną dokumentację a potem pisząc ogromniaste wypracowanie na określony temat. Po kilku dniach tej istnej morderki dostarczyłem mu rozwlekły, ogromny rękopis, szybko umykając ze strachu, że zechce go przy mnie przeczytać. Oczywiście, tekst ten znalazł się w koszu, ale ja jakoś dzielnie zniósłem tę swoją pierwszą porażkę "dziennikarską". I potem już w Gorzowie Władek nie spotkałem, gdyż powrócił do Poznania. I tam dopiero, po kilku latach, natknąłem się na siebie w jakiejś restauracji, śmiejąc się serdecznie z owego gorzowskiego epizodu. Władek miał naturę bardzo towarzyską, był dziennikarzem pracowitym, mającym rozległe kontakty. I spore, oczywiście, doświadczenie zawodowe. Toteż już w latach późniejszych, gdy redagowałem "Stilon Gorzowski", opublikowałem jego kilka wspomnieniowych tekstów, dotyczących zwłaszcza pierwszych osadników w Gorzowie i na Ziemi Lubuskiej.

Pomimo naszych dość częstych kontaktów, właściwie to do dziś nie wiem, dlaczego Władek później porzucił etatową pracę w redakcji i... znalazł się w Zielonej Górze jako organizator i sekretarz Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego. I właśnie w Zielonej Górze znów spotkały się nasze drogi. Wypiliśmy niejednego kielicha w ówczesnym klubie dziennikarza, gdzie Władek był częstym gościem, dającym o sobie znać ogromnie głośnym kichaniem, rozgajającym się wręcz na całą salę, co oznaczało iż właśnie opróżnił trzeci kieliszek wódki.

Los zrzucił, że przez pewien czas wynajmowałem u niego pokój. Zajmował wraz ze swoją młodą żoną duże mieszkanie przy obecnej ul. Kupieckiej, niedaleko kawiarni "Paloma", lecz po przeciwnej stronie ulicy. Na drzwiach miał zawsze wizytówkę z dopisanym zawodem: dziennikarz. I pomimo tego, że bardzo dużo czasu poświęcał pracy społecznej i sekretarzowaniu w Lubuskim Towarzystwie Muzycznym, zawsze znajdował czas, aby wypisywać dziesiątki informacji z życia miasta i województwa i rozsyłać je po różnych redakcjach, gdzie często były publikowane. Tu już nie chodziło o to, aby w ten sposób dorobić tych kilkadziesiąt złotych — tu po prostu w ten sposób realizował on swoje autentyczne zainteresowania, spełniał swoje potrzeby duchowe, intelektualne.

Zwykle obracał się w środowisku ludzi związanych z muzyką. Po każdym piątkowym koncercie symfonicznym wykonawców zapraszał gościnie do swojego mieszkania, gdzie biesiadowano do świtu. A ponieważ układ tego mieszkania przypominał nieco labirynt, więc budziłem się nieraz w swoim pokoju wyczuwając czyjąś obecność. To zwykle był ktoś z gości, który po ciemku nie mógł trafić do toalety, więc stał spokojnie przy ścianie mego pokoju i śmiał. Czegoż to jednak artystom się nie wybaca!

W jakimś roczniku Szymanowskiego otrzymałem od Władka propozycję wygłoszenia kilku prelekcji w społecznych ogniskach muzycznych, rozrzuconych na obszarze dawnego województwa zielonogórskiego: od Drezdenka i Strzelec Krajeńskich po Szprotawę i Zagan. Kilka dni zajęło mi przystosowanie się do tematu, poczem — zaopatrzony przez niego w płytę i utwory kompozytora — ruszyłem autobusami w teren. I tak wędrowałem po województwie, opowiadałem dzieciom o wybitnym kompozytorze, odwodziłem im fragmenty "Harnasia". Gdy już całkiem wyczerpany powróciłem do Zielonej Góry z upstrzoną pieczęcią delegacji i wystawionym rachunkiem, osłupiałem z wrażenia. Albowiem po potrąceniu mi składek członkowskich LTM, jakiegoś podatku, okazało się, że właściwie to do tej mojej chałtury jeszcze musiałem dopłacić. Ale jakże bym śmiał protestować wobec człowieka, który był pierwszym napotkanym na mojej drodze życiowej zawodowym dziennikarzem!

Później Władek, będąc już na emeryturze, przeniósł się do Gorzowa, gdzie nie opuszczał go wrodzona witalność, choć nekaly różne choroby. Zmarł kilka lat temu, ale przecież był postacią tak wyrazistą, iż ten fakt nie dociera do mojej świadomości. I co pewien czas tak sobie myślę, że znów spotykamy się w Gorzowie...

Zenon ŁUKASZEWICZ

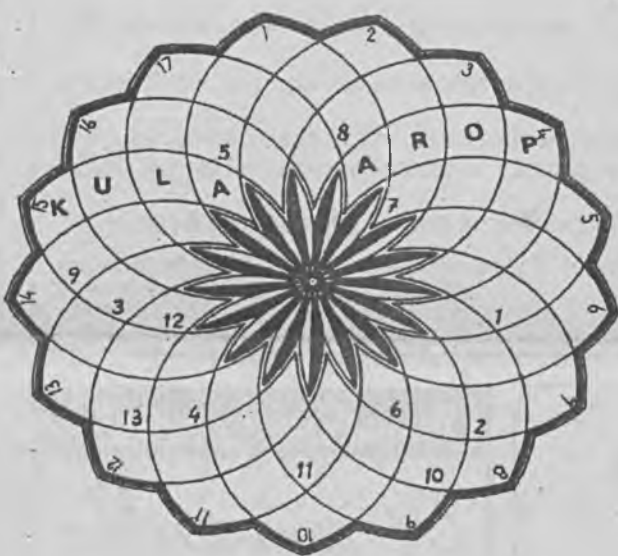
cdn

Przyda Ci się 10 milionów?

Nie łam głowy, rozwiąż łamigłówkę w konkursie „4 x 10 MILIONÓW”

W każdym Magazynie (piątek) i w każdym Weekendzie (sobota), zamieszczamy blok łamigłówek — łatwych i trudniejszych oraz numerowany kupon. Z każdego bloku należy rozwiązać co najmniej jedną z proponowanych łamigłówek. Każdy Czytelnik, który skompletuje w ten sposób rozwiązania i kupony z całego miesiąca i przśle je do zielonogórskiej siedziby redakcji "Gazety Nowej" z dopiskiem "4 x 10", weźmie udział w losowaniu jednej z czterech nagród po 10 milionów złotych. Uwaga, w losowaniu biorą udział wyłącznie osoby, które nadesłały komplet rozwiązań z całego miesiąca wraz z kuponami oznaczonymi kolejnymi numerami. Majowe kupony będą nosiły numery od 1 do 8, co oznacza, że należy rozwiązać osiem łamigłówek z kolejnych wydań. Jedna osoba może nadesłać nieograniczoną liczbę kompletów kuponów. Rozwiązania prosimy przysyłać łącznie tylko raz w miesiącu z dołączonymi kuponami ze wszystkich wydań Magazynu i Weekendu. Nagrody zostaną rozlosowane do dziesiątego każdego miesiąca, a wyniki opublikujemy w Weekendzie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10				11				
12					13			
14					15			
16		17	18				19	20
21	22			23	24	25		
26				27				
28					29			
30					31			



Syntezo-rozeta

Podane niżej zestawy literowe przeanagramować i utworzyć wyrazy, które należy wpisać tak, aby powstała rozeta. Dla ułatwienia dwa wyrazy wpisano we właściwe pola diagramu. Litery z pół ponumerowanych, czytane w kolejności od 1 do 13 utworzą końcowe rozwiązanie — myśl Pitagorasa.

Prawoskrętnie: 1/AMOR 2/ADKR 3/MLOO 4/OPRT 5/AANS 6/AKKS 7/ABIL 8/AKMS 9/AART 10/ALLO 11/AMOW 12/EPRZ 13/AACM 14/IPRS 15/AKLU 16/NORU 17/AALP
Lewoskrętnie: 1/AANR 2/KLOO 3/AAMM 4/AODR 5/DLOS 6/AKOR 7/ABNT 8/AIMS 9/AKLT 10/AALK 11/MORS 12/ALOP 13/AEMW 14/AAPR 15/CIKZ 16/ARRU 17/LPSU

Krzyżówka

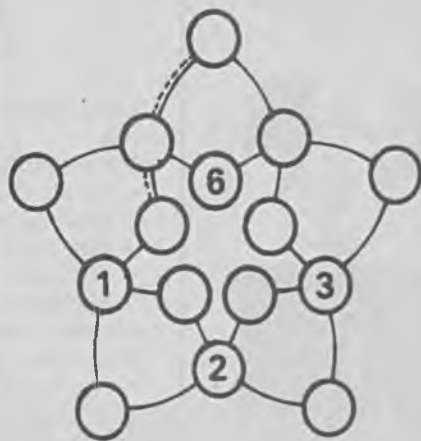
Litery z pół ponumerowanych w górnych lewych rogach napisane w następującej kolejności:

29-2-17-19 19 5-7-19-1
utworzą końcowe rozwiązanie.

Poziomo:
1/przykrycie na łóżko 5/jubilerska jednostka masy 10/mongolski pasterz i hodowca bydła 11/ozdobny pas tałesu 12/wolna posada 13/dawny duchowny, przeor 14/napój z kumysu 15/beztronki odpoczynek 16/aparat do nasywania cieczy gazem 21/dyletant 23/imię Christie 26/ogień poświęcony Ormuzdowi 27/rodzaj zaklęty 28/satyryczny poeta francuski (1496-1544) 29/wynik aktywności wulkanu 30/miasto i terytorium federalne w Bra. ylii 31/staropolski pan.

Pionowo: 1/żołnierz polski 2/gwinejska papuga 3/skrzynia 4/napaść 5/zaćma 6/powieść F.R. Chatsaubrianda 7/opust, bonifikata 8/mieszkaniec Egiptu 9/mąż mamy 17/korona papieska 18/wrzątek 19/potraw 20/szwedzki port nad Zatoką Botnicką 21/wieżę z Peru 22/partner Ewy 24/odświętny strój 25/mityczny król Argos, pradziad Perseusza.

"CEM"

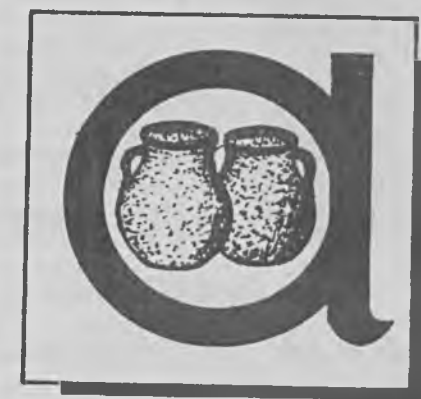


Rozeta liczbowa

Do kółek diagramu należy wpisać kolejne liczby od 1 do 15 tak, aby suma trzech liczb na każdym z dziesięciu luków wynosiła 24. Liczby 1, 2, 3 i 6 znajdują się już we właściwych kółkach. „M”

Rebusik

Rozwiązanie składa się z jednego wyrazu. "M"



4 x 10 MILIONÓW

KUPON NR 5

IMIE, NAZWISKO, ADRES

ROZWIĄZANIE



Dzisiaj milion za dowcip otrzymuje Anita Przydróżna, 67-410 Sława, ul. Głogowska 31. Nagrodę przesyłamy pocztą. Gratulujemy.

Nauczytel na lekcji geografii.
— Kochani, mamy sześć stron świata.
Nagle jeden z uczniów wyrwa się i mówi:
— Proszę pana, mamy cztery strony świata.
— Chwileczkę, muszę spojrzeć do notatek.
Po chwili.
— Rzeczywiście, przepraszam. Pomyliłem z gitarą.

Przychodzi baba do lekarza. Po badaniu lekarz stwierdza:
— Miałeśca, kamienie i zylaki. Ile pani ma lat?
— 35
— No proszę, jeszcze objawy sklerozy.

Anita Przydróżna, Sława

On do niej:
— Kochanie, chodź z tobą nie na żart.
— Ja też jestem głodna.

Z żoną trzeba ostro — radzi kolega koleżce. — Jak zaczyna awanturę, trzeba unieść pokazać zęby. — Tak właśnie zrobili, i zostali mi dwa.

Jakie należy przedsięwziąć kroki, gdy zobaczysz wielkiego psa?
— Jak najdłużej.

Małgorzata Zielińska

Do zespołu adwokackiego przysła kobieta.
— Chciałabym się rozwieść z moim mężem.
— Czy aby dobrze to pani przemyślała?
— Tak. W czasie naszego 10-letniego małżeństwa tylko trzy razy się odezwał.
— A macie państwo dzieci?
— Tak. Troje.

Kinga Reks, Mierzgcin

Zabawa w małym miasteczku. On do niej:
— Jak masz na imię?
— Joanna.
— A ja Rychn. Tyż z wiaski.

Tatusiu, dlaczego my tak późno przyszliśmy do tego sklepu na zakupy?
— Nie gadaj tyle, tylko pij kłódkę.

Kazimierz Rabij, Stone

Chio Service

Przedsiębiorstwo Chio Lilly Snack Foods Ltd. uruchamia w Zielonej Górze nowy system obsługi odbiorców swoich towarów pod nazwą „Chio Service”. Zdaje on już świetnie egzamin w ośmiu dużych miastach, w tym m.in. w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Szczecinie i Gdańsku. Współwłaścicielami powstałej w sierpniu 1991 roku Spółki Chio Lilly Snack Foods Ltd. są dwie firmy: I.T.I. i Convent Knabber Gebaeck GmbH z Kolonii. Baza gospodarczą przedsiębiorstwa stał się zakład produkcji chipsów ziemniaczanych w Sekocinie Starym, którego poprzedni właściciel - International Trading and Investment Corp., wnosząc ten zakład do kapitału zakładowego Spółki jako aport rzeczowy uzyskał 50% udziałów. Pozostałe 50% udziałów ma firma z Kolonii, która jest potentatem w zakresie produkcji chipsów, snacków i pelletów na terenie Niemiec, a także działa w Portugalii, Hiszpanii, Danii, Francji i innych krajach Europy. Firma Convent Knabber Gebaeck oprócz aportu

rzecowego w postaci szeregu nowoczesnych maszyn, wniosła know-how, co stworzyło warunki do radykalnego zwiększenia wolumenu produkcji i podniesienia jej jakości do poziomu światowego. Spółka produkuje obecnie chipsy ziemniaczane w trzech smakach (naturalne - solone, paprykowe i smoky becon) i w 10 gramaturach. Wyroby są estetycznie opakowane i gwarantujące dwunastotygodniowy okres przydatności do spożycia - nie zawierają żadnych chemicznych konserwantów. Firma uzupełniła swoją ofertę dostawami z importu szerokiej gamy artykułów chrupkich - snacków i pelletów z kukurydzy, maki kukurydzianej i ziemniaczanej oraz szlachetnych dodatków naturalnych przypraw i orzechów ziemnych.

Nobilizacją dla firmy było uzyskanie licencji na używanie znaku towarowego „Chio”, jest to zarazem dowodem uznania zachodniego producenta do poziomu jakości wyrobów w Polsce.



Jak działa „Chio Service”?

Chcąc zagwarantować maksymalną świeżość towaru dostarczanego do odbiorców, Chio Lilly Snack Foods Ltd. Sp. z o.o. tworzy sieć własnych magazynów podhurtowych w tzw. systemie „Chio Service”. System gwarantuje odbiorcom szybkość, terminowość dostaw i niweluje do zera ryzyko przeterminowania się towaru w sklepie.

„Chio Service” dysponuje własnymi samochodami dostawczymi. Kierowca - sprzedawca stale obsługujący sklep, dostarcza każdą ilość chipsów w żądanym asortymencie, w uzgodnionym terminie.

„Chio Service” zatrudnia ludzi, na których pomoc można liczyć. Na życzenie odbiorcy sprzedawca wniesie towar do sklepu, rozpakuje i ułoży we wskazanym miejscu oraz zabierze niepotrzebne opakowania.

„Chio Service” nie dopuści do przeterminowania towaru. Opakowania kupowane w tym systemie zagrożone przeterminowaniem sprzedawca wymienia bezpłatnie na towar świeży, zmniejszając ryzyko odbiorcy do zera.

„Chio Service” może wyposażyć sklep w regały firmowe, na których będą eksponowane wyroby „Chio”

Zgłaszanie potrzeb i oferty współpracy przyjmuje:
Regionalne Przedstawicielstwo Handlowe
„Chio Service” w Zielonej Górze
Al. Zjednoczenia 106
tel. 620-56 w. 106, 606-35 w. 106

Jutro **WEEKEND GN**
sobotnie wydanie, a w nim

Kupon Loto Nowej s.9

Kupon na ogłoszenia drobne s.13

Koszmar plastikowej śmierci s.16

Piomenna zemsta s.116

Idź zostań żołnierzem Legii Cudzoziemskiej? s.117

Polacy będą mogli pracować legalnie przy zbiorze winogron i innych owoców u francuskich pracodawców. Zapewnia to podpisana 20 bm. w Warszawie umowa między rządami Polski i Francji.

Na saksy - legalnie

Polacy, zatrudniani przez pracodawców francuskich będą mieli takie same prawa, jak pracownicy francuscy. Mają zagwarantowane prawo do transferu dochodów z pracy, podatki będą od nich ściągane zgodnie z ustawodawstwem polskim, na podstawie zeznań składanych w kraju.

Przed wyjazdem "na saksy", zawierane będą umowy o pracę na czas określony (do 6 miesięcy) za pośrednictwem Wojewódzkiego Biura Pracy w Warszawie i Urzędu ds. Migracji Międzynarodowych we Francji, którego biuro przedstawicielskie zostanie uruchomione w Warszawie. Pracownicy polscy będą mogli być także zatrudniani na personalne wskazanie przez pracodawcę francuskiego, ale również za pośrednictwem Biura.

(PAP)

Gangsterski napad na kantor



Fot. Marek Woźniak

W czwartek 21 bm., około południa, do kantoru walut "ART-DAR" w Zielonej Górze przy ul. Żeromskiego 19 weszło trzech młodych mężczyzn, którzy po wyciągnięciu pistoletów zażądali wydania całej gotówki. Zaskoczeni kasjerzy nie zdążyli nawet zrobić użytku z własnej broni gazowej, leżącej pod ladą. Napastnicy, kazali stanowczo podnieść ręce do góry. Cała akcja trwała kilkadziesiąt sekund.

Bandyci po zabraniu dwóch pistoletów gazowych i pieniędzy, około 150 min. w walucie krajowej i obcej, pobiegli w kierunku parkingu położonego za hotelem "Śródmiejskim" i odjechali samochodem z rejestracją piotrkowska.

Przybyli natychmiast po napadzie policjanci patrolujący zielonogórski deptak, jak i właściele kantoru, niewiele więcej mogli powiedzieć o napastnikach. Po ustaleniu numerów samochodu przystąpiono do pościgu za bandytami.

(ej)

cd str. 14

Z Żukowic należy w pierwszym rzędzie przesiedlić kobiety w ciąży oraz rodziny, posiadające małe dzieci, szczególnie w wieku przedszkolnym. Dzieci, u których stwierdzono poziom ołowiu we krwi powyżej 100 µg/l, powinny być przebadane przez psychologa.

Ołowiani ludzie, co wy tu robicie?

Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi sporządził raport z badań poziomu ołowiu i kadmu u mieszkańców Żukowic i Grodzka Małego. Te dwie wsie znajdują się w bezpośrednim zagrożeniu, wynikającym z oddziaływania Huty Miedzi "Głogów". Badania ludzi zostały przeprowadzone od 9 do 14 czerwca ub. roku, pobrano próbki krwi i moczu, łącznie 284 osobom, w tym 17 pracownikom huty. Mieszkańcy wsi, poddani badaniom, zostali wskazani przez hutę na zasadzie przypadku.

Stężenia ołowiu we krwi były wy-

ższe u mieszkańców Żukowic, które położone są w bezpośrednim sąsiedztwie huty. Badania prowadzone w kilku krajach, w ciągu ostatnich 15 lat wykazały, że u dzieci mogą wystąpić, przy poziomie ołowiu we krwi rzędu 150-250 µg/l, wczesne objawy działania na ośrodkowy układ nerwowy, objawiające się obniżeniem inteligencji oraz sprawności wykonywania niektórych testów psychologicznych. Mogą występować trudności w nauce. Biorąc pod uwagę powyższe dane oraz fakt, że u dzieci ma miejsce z reguły dodatkowe wchłanianie

z przewodu pokarmowego, związane z bawieniem się w pył zawierającym ołów, uznaje się generalnie dzieci za grupę, wymagającą szczególnej opieki.

Oto kilka przykładowych wyników badań mieszkańców Żukowic: czternastoletnia Sylwia M. — 280 µg/l, czteroletnia Krystian T. — 275 µg/l, sześciolatnia Ania P. — 260 µg/l, czterdziestoosmioletni Józef M. — 500 µg/l.

"W związku z tym — czytamy w raporcie IMP — z Żukowic należy w pierwszym rzędzie przesiedlić kobiety w ciąży oraz rodziny, posiadające małe dzie-

ci, szczególnie w wieku przedszkolnym. Dzieci, u których stwierdzono poziom ołowiu we krwi powyżej 100 µg/l, powinny być przebadane przez psychologa. Jeżeli to się okaże konieczne, należy im zapewnić pomoc w nauce. Należy dążyć do obniżenia wchłaniania ołowiu przez dzieci poprzez zmianę miejsca zamieszkania, lub, o ile jest to niemożliwe, zwracanie uwagi na bezwzględną konieczność przestrzegania zasad higieny, mających na celu uniknięcie dodatkowego wchłaniania z przewodu pokarmowego."

cd str. 14

XXVIII Studencki Festiwal Piosenki

Na estradzie Zielona Góra

240 wykonawców z całej Polski przystąpiło do konkursu. Do wygrania jest 30 milionów złotych, prawo uczestnictwa w Opolskim Festiwalu, w koncercie "DEBIUTY" oraz sesja nagraniowa w radiu Kraków. Tradycyjnie zostanie również przyznane stypendium im. Wojtka Belona (4 mln).

Pierwszy dzień przebiegał bez większych sensacji, aczkolwiek na przyzwoitym poziomie. Wyróżniła się grupa "STANPO" z Radomia, która wykonała trzy przepiękne zaaranżowane piosenki nagrodzone rzesiśymi brawami.

W czwartek był drugim dniem przesłuchań. Po południu wystąpiły dwie reprezentantki Zielonej Góry: Iwona Chołuj i Małgorzata Bajak, studentki WSP. Pierwsza zaśpiewała song B. Brechta "Ballada o martwym żołnierzu", "Na mlecznej drodze" (muz. Krzysztof Sobolewicz i Adam Nowak) oraz (na życzenie jury) trzecią piosenkę noszącą tytuł "Psalm wigilijny" (sl. Tadeusz Nowak, muz. i aranżacja Marek Nowak).

Małgorzata Bajak zaśpiewała trzy własne kompozycje. "Piosenkę o deszczu", "Nic nikomu nie powiem", "Zajrzeć w jego sny".

cd str. 14

W czwartek po południu odleciał do Rosji z dwudniową wizytą prezydent RP Lech Wałęsa. Program wizyty przewiduje m.in. — oprócz rozmowy z Borisem Jelcynem i podpisania traktatu o przyjaznych stosunkach i współpracy z Rosją — spotkanie z przewodniczącym Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej Ruslanem Chasbutatowem. Lech Wałęsa odwiedzi również Kryn' i Petersburg.

Wielki orszak wyruszył

W składzie delegacji polskiej znajdują się przedstawiciele Kancelarii Prezydenta, ministerstwa spraw zagranicznych, finansów, kultury i sztuki, transportu oraz przemysłu, wiceminister ochrony środowiska, szefowie komisji spraw zagranicznych, sejmowej — Bronisław Geremek i senackiej — Edward Wende.

Prezydentowi będą również towarzyszyć reprezentanci Wspólnoty Polskiej, Rodzin Katolickich, Związku Sybiraków, dyrektor archiwów państwowych i kilku przedstawicieli środowisk gospodarczych. Koła wojskowe będzie reprezentował szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jerzy Milewski.

(PAP)

W odpowiedzi na głosy Czytelników informujemy, że w redakcji można nabyć komplet kuponów Loto Nowej.

Wojewodowie u Stolpego

Wojewoda zielonogórski — Jarosław Barańczak, gorzowski — Zbigniew Puszczyński i szczeciński — Marek Tałasiewicz, gościli 20 maja w Poczdamie. Gospodarzem spotkania był premier Brandenburgii, Manfred Stolpe. Towarzyszyli mu ministrowie rządu krajowego. Rozmawiano głównie o sprawach gospodarczych, między innymi o projekcie utworzenia obszarów wspólnego inwestowania. Powrócono również do koncepcji banku, finansującego przedsięwzięcia inwestycyjne oraz Towarzystwa Wspierania Rozwoju Gospodarczego.

Przedmiotem rozmów były także zasady tworzenia i rozmiary mikroregionów, obejmujących miasta i gminy po obu stronach granicy. Tego typu plany rozważane są w każdym, z trzech przygranicznych województw. Zaplanowano również następne spotkanie w Zielonej Górze. Wezmą w nim udział przedstawiciele ministerstwa rządu brandenburskiego i polskich wojewódów, a tematem rozmów będą szczegółowe uzgodnienia dotyczące współpracy gospodarczej.

(mas)

Hard Rock CAFE

Dzisiaj (piątek 22.05.) punktualnie o 15.00 w Berlinie otwarta zostanie pierwsza w Niemczech HARD ROCK CAFE. Tego rodzaju kawiarnie rozsiane są po całym świecie. Lokale te są podobnie urządzone, gra się w nich rockową muzykę, a w karcie znajdują się zbiory pamiątek związanych ze sceną rockową, które jak we wszystkich lokalach tej sieci służą za wystroju wnętrza.

Uwaga Czytelnicy GN: Hard

Rock Cafe znajduje się w centrum zachodniej strony miasta przy MEINECKE STR 15.

W. MROZ

Sztuka wzdłuż Odry

W październiku ubiegłego roku plastycy głogowscy, Andrzej Owczarek i Leszek Pilińiewicz, przebywali na plenerze w Helene See pod Frankfurt. Podczas wizyty towarzyskiej u Manfreda Neumana we Frankfurcie, artyści doszli do wniosku, że każdy z nich ma podobny widok z okien pracowni — widok na tę samą rzekę, na Odrę. Wtedy powstała idea stworzenia wspólnej wystawy i imprezy dla tych, którzy tworzą nie w Polsce, nie w Niemczech, ale właśnie nad Odrą.

Podzielono się zadaniami, jedno z najważniejszych otrzymał Manfred Neuman, gdyż do niego należało zainteresowanie ideą władz Brandenburgii. No, i udało się. Zatwierdzono projekty i przystąpiono do realizacji.

W najbliższą niedzielę, 24 maja, w

starym spichlerzu, we wsi Friedersdorf koło Lubusza, odbędzie się wernisaż wystawy. Swoje prace będą prezentowali: Andrzej Owczarek, Telemach Pilińiewicz i Krzysztof Plotkowski z Głogowa, a także Grażyna Dering i Aleksander Dymitrowicz z Wrocławia,

natomiast stronę niemiecką reprezentować będzie sześciu artystów plastyków.

Wystawa potrwa do końca czerwca, a później zostanie przewieziona do Głogowa i wystawiona w Miejskim Ośrodku Kultury. Będą jej towarzyszyły inne imprezy kulturalne — koncert kwartetu z filharmonii frankfurckiej, monodram w wykonaniu aktora z teatru w Gorzowie oraz recytacja poezji poetów polskich i niemieckich. Sprawy organizacyjne wystawy, przewożeniem obrazów oraz wydaniem katalogu, zajął się dyrektor MOK w Głogowie, Zbigniew Rybka.

Anna BIAŁECKA

200 MILIONÓW DO WZIECIA

1.000 NAGRÓD PO 200.000 KAŻDA

Po zakończeniu wytnij ze swojej karty do gry żółty prostokąt (z imieniem i nazwiskiem) i wraz z kompletem kuponów prześlij pod adres:

Al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra

W ten sposób weźmiesz udział w losowaniu 1.000 nagród po 200.000 złotych

200 MILIONÓW DO WZIECIA

1.000 NAGRÓD PO 200.000 KAŻDA

Ponadto w dodatkowym losowaniu wezmą udział nagrody nie odebrane w trakcie trwania LOTTO NOWEJ

(z powodu uszkodzenia kuponów bądź niewłaściwego starcia farby z liczb i liter)

WSZYSTKIE NAGRODY PRZEWIDZIANE W

TRAFIĄ DO CZYTELNIKÓW

PRZYPOMINAMY, ŻE NADAL CZEKAJA

SAMOCCHODY

CINQUECENTO. POLONEZ FIAT 126P

i wiele innych atrakcyjnych nagród

Bądź cierpliwy

CIERPLIWOŚĆ TO KLUCZYKI DO WŁASNEGO SAMOCCHODU

200 MILIONÓW DO WZIECIA

1.000 NAGRÓD PO 200.000 KAŻDA

• "Ryba psuje się od głowy" • "Potrzebna autostrada legistyczna" • "Policja zjada już własny ogon" • "Formacja samobójców"

Zielonogórcy policjanci domagają się odpowiedzi

"W jakim kraju żyjemy? To, że w biednym i w dodatku targanym rozgrywkami politycznymi, wiemy wszyscy" — pisze w liście otwartym Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów w Zielonej Górze, nawiązując do ostatnich wydarzeń, morderstw dokonanych z bronią maszynową w ręku. — Jako grupa zawodowa sfery budżetowej jesteśmy systematycznie okradani z przysługujących nam świadczeń i należności. Przyjmujemy to z godnością i zrozumieniem trudnej sytuacji państwa, co wcale nie oznacza, że się z tym godzimy. Nie znajdujemy natomiast naszego zrozumienia fakt doprowadzenia policji do stanu upadłości. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że wszystkie służby publiczne znajdują się w podobnej sytuacji, ale wypowiadamy się tylko w swoim imieniu. Za kilka miesięcy odbudowa stanu posiadania przez policję środków transportu, łączności oraz uzbrojenia i wyposażenia, będzie wprost niemożliwa.

Coraz częściej dowiadujemy się o powstawaniu społecznych komitetów samoobrony, komitetów obrony kraju i itp. organizacji. Coraz szybciej zbliża się do nas zjawisko, które ma tylko jedno imię: ANARCHIA! Jak długo jeszcze będziemy zalewani potokiem czczych obietnic i zwykłego gadulstwa? Ile jeszcze przed nami przedstawień "na żywo" tego polskiego "ZOO"? Wreszcie, jaka jest cena życia policjanta czy obywatela? Pytania te pozostaną chyba bez odpowiedzi. Natomiast domagamy się odpowiedzi na poniższe:

Do Ministra Spraw Wewnętrznych Pana A. Macierewicza:

Jakie zamierzenia Pan zrealizował po objęciu teki ministra, oprócz uruchomienia karuzeli stanowisk w resorcie i lansowania na każdej odprawie służbowej wartości chrześcijańsko-narodowych, jako najbardziej potrzebnych policji? Zapewniamy Pana, że wartości chrześcijańskie ma w sobie każdy policjant — katolik, a narodowe — każdy Polak.

cd str. 14

Współpracy nie stworzy się przez jedną noc

Dyrektor Banku Odbudowy Niemiec w Zielonej Górze

Wczoraj w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się spotkanie z dr Guentrem Woltem, dyrektorem Banku Odbudowy Niemiec z Frankfurtu nad Menem. Organizatorami spotkania byli: Urząd Wojewódzki, Związek Pracodawców Regionu Zielonogórskiego i Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa w Zielonej Górze. Tematem spotkania były zasady i możliwości korzystania z niemieckich kredytów bankowych.

cd str. 14

KUPON

Dziś 33

ZETRZYJ SREBRNA FARBĘ NA SWOJEJ KARCIE TYLKO Z KWADRATKÓW OZNACZONYCH PODANYMI LICZBAMI:

H 67

16

Wynik nagrody: 1667

W tym kwadracie jest trzy identyczne symbole

pap-em

po mapie

Trzęsienie ziemi w Pakistanie

ISLAMABAD. Północny Pakistan nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Wstrząsy o sile 5,5 stopni w skali Richtera spowodowały śmierć co najmniej 25 osób — ponad 60 odniosło poważne obrażenia. Zrównana z ziemią została jedna z wsi, licząca ponad 400 domów. Ostateczna liczba ofiar może okazać się znacznie wyższa.

Konfiskata 39 ton broni

RZYM. Policja włoska dokonała zajęcia, w porcie Trapani na Sycylii, statku handlowego bandery saudyjskiej, przewożącego setki skrzyń, pełnych broni. Statek "Arab Mind" załadowano na początku maja br., w hiszpańskim porcie Castiglione. Jednostka przewoziła na pokładzie, w sumie, 39 ton broni i uzbrojenia.

Zwolnienie demonstrantów

BANGKOK. Władze Tajlandii poinformowały o zniesieniu godziny policyjnej i zwolnieniu około trzech tysięcy demonstrantów zatrzymanych w ostatnich dniach. W czwartek w Bangkoku panował względny spokój — część opozycji zapowiada jednak kontynuowanie akcji protestacyjnych.

Ratyfikacja układów

BERLIN. Bundestag rozpoczął końcową debatę ratyfikacyjną nad układami, o przyjaźni z CSRF i Węgrami. Znaczenie większym zainteresowaniem cieszył się układ niemiecko-czechosłowacki.

Rosjanie proszą o zwrot broni

HELSINKI. Rosyjscy producenci broni zwrócili się do Finlandii z prośbą, o odesłanie 20 tysięcy pistoletów wojskowych, które zostały zarekwirowane przez fińskie władze celne. Miejscem przeniesienia, zatrzymanej broni miały być Wielka Brytania.

Albańskie wybory — antykonstytucyjne

BELGRAD. Rząd serbski ogłosił w środę, że organizowane 24 maja przez partie opozycji albańskie wybory w Kosowie są "antykonstytucyjne i nielegalne." Wyniki wyborów, organizowanych przez opozycję albańską w Kosowie, zostaną uznane za "nieważne i niebyle".

Żądanie zaprzestania agresji

MOSKWA. Prezydent Mołdawii Mircea Snegur skierował telegram do prezydenta Rosji Borysa Jelcyna, żądając natychmiastowego powstrzymania rosyjskiej agresji przeciwko Mołdawii, gdyż w przeciwnym razie walki mogą się przerodzić w zbrojny konflikt międzynarodowy i między państwowy.

Powódź w Argentynie

BUENOS AIRES. Około 25 tys. osób ewakuowano w północno-wschodniej Argentynie, z powodu wystąpienia z brzegów rzek: Parana, Paragwaj i Pilcomayo. Powódź wywołała, padające w tej części kraju ulewne deszcze.

Na estradzie Zielona Góra

cd ze str. 13

Autorka bierze udział w tak dużej imprezie po raz pierwszy i jak powiedziała "GN" odczuwa sporą treść. Przyjechała się sprawdzić i nie liczy na główną nagrodę. Trzymamy kciuki za obie wykonawczynie.

W czwartek wieczorem odbył się również koncert "Wolnej Grupy Bukowina" która po śmierci Wojtka Belona została rozwiązana. Teraz po latach znów zobaczyliśmy i wysłuchaliśmy Grażynę Kulawik, Wacka Juszczyszyna i Wojtka Karotkę we wspólnych balladach o górach i turystycznych szlakach.

W nocy z piątku na sobotę zapadnie werdykt. Koncert "Laureatów" odbędzie się w hali "Wisły" o godzinie 20.00.

O tych i innych wydarzeniach poinformujemy czytelników w poniedziałek.

Janusz KLIMENKO

Pan Andrzej Helem zamieszkały w Koźuchowie ul. Wolności 20 nie był nadawcą ogłoszenia z dnia 19.05.92 nr 01-11795, dotyczącego zatrudnienia kobiet w zakładach kosmetycznych w Niemczech. Zamieszczenie ogłoszenia nastąpiło nie z winy Redakcji. Przepraszamy.

REDAKTOR DEPEZOWY:

Andrzej Grzybowski

Gangsterski napad na kantor

Pościg trwa

cd ze str. 13

W czwartek w godzinach popołudniowych rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Zielonej Górze, nadkomisarz Wiktor Szopski poinformował, że znane są już rysopisy sprawców. Podajemy je poniżej.



Wiek ok. 25-30 lat, szczupłej budowy ciała, włosy jasny blond, krótkie, czesane na bok, wzrost ok. 180 cm, twarz pociągła. Ubrany był w kurtkę z materiału w kolorze jasno-popielatym oraz w jasną koszulę, nosił czarne okulary.



Wiek ok. 25-30 lat, szczupłej budowy ciała, wzrost ok. 185 cm, dobrze zbudowany, włosy ciemne krótkie, potargane. Twarz okrągła, szeroka, zauważalny lekki zarys wąsów. Ubrany był w koszulę z krótkimi rękawami koloru ciemnoniebieskiego z czerwonymi kwadratami lub kropkami, ciemne spodnie. Mężczyzna ten posiadał drewnianą pałkę podobną do kija do baseballu.



Wiek 25-30 lat, szczupły, wzrost ok. 180 cm, twarz pociągła, włosy jasne blond, krótkie i lekko kręcone, z tyłu opadające na kark. Ubrany był w jasnobłękitną kurtkę zapinaną na zamek błyskawiczny, a pod nią miał podkoszulkę o bardzo podobnym kolorze.

Osoby, które przebywały w rejonie ulicy Kupeckiej i Żeromskiego w Zielonej Górze, a były świadkami ucieczki opisanych mężczyzn proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z KRP w Zielonej Górze ul. Partyzantów 40 tel. 616-16 w. 277 lub 730, ewentualnie 997 — wszystkie telefony czynne są całą dobę.

Zapraszamy po "PREZENT DLA MAMY"

Cieszymy się, że mimo krótkiego czasu, jaki był na przygotowanie konkursowych prac, otrzymaliśmy ich aż 164! Rozdzielenie tych niewielu nagród, które przygotowaliśmy, okazało się bardzo trudne, postanowiliśmy więc przyznać ich więcej niż zapowiadaliśmy.

Lalki "Judy" lub "tańczące puszki" (tańczące np. gdy kłaniasz w dłoń) oraz prezenty dla swoich mam, w postaci pasów wibracyjnych do masażu ciała, otrzymują: Ania Piotrowska z Dębna Lubuskiego, Gabriela Januszewska z Głogowa, Hania Kurian z Zielonej Góry; Krzysztof Polanski z Przewozu, Tomasz i Magdalena Kardasz z Gorzowa, Grzegorz Rolinski z Lubina oraz Justyna Olejniczak z Zielonej Góry. Natomiast podobne upominki dla siebie i aparaty do masażu stop dla mam otrzymują: Patryk Leman z Zielonej Góry, Gabriela Januszewska z Głogowa oraz Krystyna Jaworska z Nowej Soli, Magda Jędrak z Głogowa, Agnieszka Kompanicka z Polkowic i Monika Bojar z Zielonej Góry.

Gratulujemy! Po nagrody zapraszamy do naszej redakcji w Zielonej Górze (w piątek 22. bm. lub w poniedziałek 25. bm. od godz. 12.00 do 16.00; nieodebrane w tych dniach, wyślemy pocztą). Laureatów z Głogowa, Lubina i Polkowic prosimy o skontaktowanie się z oddziałem redakcji w Głogowie.

Zgodnie z zapowiedzią, najciekawsze prace konkursowe opublikujemy 26 maja.

Zielonogórscy policjanci domagają się...

cd ze str. 13

20 marca br. powiedział Pan komendantom wojewódzkim: "skuteczność działania policji leży w waszych rękach". Równie dobrze mógł Pan naszym przełożonym sprzedać Niderlandy.

Jakie działania podjął resort przez Pana kierowany, w celu usprawnienia służby policji i poprawy jej kondycji finansowej oraz przeprowadzenia niezbędnych zmian legislacyjnych? Gdy w latach 80. bezpieka dokonała haniebnej mordu na osobie ks. Jerzego, jaki był tego skutek? Minister Kiszczak powołał inspektoraty teże bezpieki inwigilujące milicjantów. Dzisiaj Pan proponuje powołanie podobnych, których zadaniem będzie totalne inwigilowanie policjantów, pod płaszczykiem zwalczania korupcji. A przecież "rybapysuje się od głowy", znana to prawda. Jako policjanci znamy Pana jedynie z relacji prasowych oraz wystąpień w radiu i telewizji i daje nam to być

może wypaczony obraz Pańskiej osoby. Kiedy dostąpimy zaszczytu spotkania się z Panem na forum Krajowej Komisji Wykonawczej naszego związku?

Do Sejmu i Senatu RP:

Dużo się mówi o uruchomieniu tzw. ścieżki legislacyjnej. Policji i resortowi spraw wewnętrznych potrzebna jest już autostrada. I nie jest dla nas najważniejsza propozycja zmiany zapisu art. 6 Ustawy o policji, ale kompleksowa nowelizacja Ustawy oraz szybka regulacja prawa. Niektórzy posłowie zarzucają policji, że przejada własny budżet. Oświadczamy, że ten papierowy budżet jest nie do strawienia, a policja jada już własny ogon. Stan taki stwarza określone niebezpieczeństwo dla państwa i społeczeństwa, którego jesteście, Panie i Panowie, reprezentantami.

Do Pana Prezydenta RP:

Panie Prezydencie! Dziękujemy Panu serdecznie za wyrazy otuchy i poparcia oraz za

pewnienie, iż uczyni Pan wszystko, co w Pańskiej mocy, na rzecz poprawy bezpieczeństwa i warunków materialnych naszej pracy. W pełni popieramy Pana opinie, że tak daleko być nie może. Dlatego też oczekujemy decyzji, które umożliwią policji jej normalne funkcjonowanie. Jesteśmy służbą publiczną mającą m.in. strzec bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, nawet z narazaniem życia. Społeczeństwo przekonało się, o tym obowiązku w kontekście ostatnich wydarzeń. Ale budzi nasz głębszy sprzeciw stopniowe zamienianie naszej służby w formację samobójców wystawionych na kule dobrze uzbrojonych i wyposażonych przestępców.

Powtarzamy więc: TAK DALEJ BYĆ NIE MOŻE!

Przewodniczący ZW NSZZP

w Zielonej Górze

st. sierż. Jerzy Szymandera

Ołowiani ludzie, co wy tu robicie?

cd ze str. 13

Te zalecenia zostały skierowane do Huty Miedzi "Głogów" już w styczniu. Lecz jak się okazuje trudno jest je zrealizować. W maju 1990 r. Urząd Wojewódzki w Legnicy podjął szereg decyzji, dotyczących strefy ochronnej huty, w skład której wchodzi wieś Żukowice. Jedną z nich brzmia: "Zobowiązuje się Huta Miedzi 'Głogów' do zapewnienia corocznego dzieciom, zamieszkującym strefę ochronną, bezpłatnego wyjazdu na wypoczynek w obszary nie objęte oddziaływaniem przemysłu uciążliwego na środowisko."

Po raz pierwszy te zobowiązania wypełniono w lipcu 1991 roku. Dzieci z Żukowic wyjechały na cały miesiąc do Polańczyka. Obecnie jest już maj, a o kolejnym wyjeździe dzieci nic nie słychać. Dr Stawik z Instytutu Matki i Dziecka w Legnicy, która miała z urzędu dbać o dobro dzieci ze strefy głogowskiej huty, czuje się

bezsilna. Zakończenie wysiedlania przewidziane jest na 1995 rok. Na swoją kolej czeka jeszcze kilkadziesiąt rodzin, w tym około 60, to rodziny z małymi dziećmi. Przerazenie wywołane wynikami badań, brakiem zainteresowania "kogośkolwiek" losami ludzi, sprawiają, że rolnicy są drażliwi, nieufni. Czują się także oszukiwani, zarzucają hucie bardzo wiele, przede wszystkim to, że "zburzyła" ich spokojne życie. Nie mogą także pogodzić się ze sposobem wyceniania gospodarstw i wykupem ich przez hutę. Jak twierdzą rolnicy, jest wiele przypadków, gdy wyceniane w ubiegłym roku przez rzeczoznawcę z huty gospodarstwa, w tym roku wyceniane są ponownie. Różnice w wycenie są rzędu 30-35%, na niekorzyść mieszkańców Żukowic. Na przykład, stan zużycia budynków we wrześniu ub. roku oszacowano na

30%, a w maju tego roku (to samo gospodarstwo) na 60%.

"Wielu z nas wydeptało już ścieżkę do huty, chodząc za swoim" — skarżą się mieszkańcy wsi. "Zyliśmy z roli, teraz przyjdzie nam mieszkac w mieście, a uzyskane z wykupu pieniądze starczą jedynie na zakup mieszkania. A jeśli rodzina jest wielopokoleniowa, jakie mamy perspektywy?" "Kto pomoże nam i naszym zatrudnionym dzieciom?" "Komu możemy zaufać, kto zacznie wreszcie traktować nas jak ludzi, a nie jak problem, który trzeba zbyć byle czym?"

Na te i wiele innych pytań mieszkańcy Żukowic mają nadzieję uzyskać odpowiedź dziś, podczas spotkania z dyrektorem Huty Miedzi "Głogów". O wynikach tych rozmów poinformujemy naszych Czytelników w najbliższym czasie.

Anna BIAŁECKA

Dyrektor Banku Odbudowy...

cd ze str. 13

Ważny i atrakcyjny temat spowodował przybycie wielu osób, głównie biznesmenów, bankowców i menedżerów. Dyrektor Wolf w swoim wystąpieniu następująco uzasadnił wzrost zainteresowania banku sprawami Polski: "Jeżeli Polska ma stać się pełnym członkiem EWG, to trzeba wyrównać różnice w dobrobycie. Do tego bezwzględnie potrzebne jest poparcie inwestycji w Polsce, a szczególnie w zachodniej Polsce oraz gospodarki prywatnej". Bank zebrał duże doświadczenie w zakresie przekształcania gospodarki planowej w rynkową na terenie b. NRD i chce je wykorzystać w Polsce. Zmodyfikowany plan Stołpego zakładał stworzenie "Banku dla rozwoju doliny Odry", obecnie zdecydowano, że rolę tę będzie pełnił Bank Odbudowy Niemiec.

W Polsce dostępne są następujące propozycje kredytowe banku:

— kredyty dla małych i średnich przedsiębiorstw (tylko za pośrednictwem banku pośredniczącego, na razie w Polsce takie uprawnienia uzyskał tylko Polski Bank Rozwoju),

— kredyty w zakresie ochrony środowiska (można wyjątkowo próbować bezpośrednio w banku niemieckim),

— kredyty na finansowanie eksportu niemieckich dóbr inwestycyjnych (za pośrednictwem Banku Handlowego) i kredyty na rozwój infrastruktury. Jak stwierdził dyrektor Wolf, najprostszą drogą uzyskania kredytu jest stworzenie spółek joint venture z kapitałem niemieckim. Podsumowując ogólnie swoje zamierzenia, przedstawiciel banku stwierdził: "Jest rzeczą naturalną, że tego rodzaju współpracy nie stworzy się przez jedną noc". W.S.

„Posłom baty, złodziejom kraty”

W kilkunastu miastach Polski odbyła się w środę akcja protestacyjna, zorganizowana przez "Solidarność 80". Szef związku Marian Jurczyk zapowiedział, że — jeśli rząd nie spełni postulatów — kolejnym krokiem "S 80" będzie strajk ostrzegawczy, a następnie powszechny.

W Szczecinie do 3-tysięcznej grupy działaczy "S 80" dołączyli emeryci, bezrobotni, członkowie KPN i Polskiej Wspólnoty Narodowej. Pod transparentami "Posłom baty, złodziejom kraty" i "W temacie Wałęsa 100 razy nie", uczestnicy marszu przeszli przez centrum miasta.

Z kolei na rynku w Katowicach w wieceu uczestniczyło ok. 4 tys. osób, a w Krakowie członkowie "S 80" i Polskiej Partii Narodowej zebrał się przed Hutą Sendzimir.

Po kilkadziesiąt osób brało również udział w wiecach, organizowanych w Rzeszowie i Przemyślu. We Wrocławiu, Gdańsku, Olsztynie, Kętrzynie, Włocławku i Toruniu protest ograniczono do oflagowania zakładów pracy. W akcji nie wzięły udziału regiony: warszawski, sieradzki i lubelski. (PAP)

Szczyt roztargnienia

W nocy z 20 na 21 maja w Zielonej Górze skradzioną została biała łada o numerze rejestracyjnym ZGU 6228. W wydarzeniu tym nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie drobny szczegół — wraz z samochodem w posiadaniu złodzieja znalazły się pozostawione w samochodzie dokumenty jego właściciela: prawo jazdy, dowód osobisty i dowód rejestracyjny samochodu. Prezent dla złodzieja? (mas)

Uwaga bezrobotni

Trudniej o zasiłek

Sejmowa Komisja Polityki Społecznej rozpatrywała w środę rządową poprawę do projektów ustaw: o pomocy społecznej oraz o zatrudnieniu i bezrobociu. Komisja odrzuciła w całości poprawkę, przewidującą przekazanie gminom wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych. Jednocześnie odrzucono rządowy zapis o pozbawieniu prawa do zasiłku bezrobotnych w przypadku uzyskania dodatkowych dochodów, przekraczających połowę najniższej płacy. Przyjęto m.in. zapisy, dotyczące ograniczenia okresu pobierania zasiłku przez absolwentów do 12 miesięcy od chwili ukończenia nauki, zaakceptowano też poprawkę, która przewiduje, że bezrobotny, skierowany na przeszkolenie, będzie otrzymywał zasiłek jedynie do ukończenia kursu, a nie jak dotychczas — przez 12 miesięcy po ukończeniu szkolenia. (PAP)

Układ o Stowarzyszeniu z EWG

W Sejmie radzili bardzo długo

W czwartek, Sejm na swym 15 posiedzeniu rozpatrywał Układ o Stowarzyszeniu ze Współnotami Europejskimi. Przedstawiając rządowy projekt min. Krzysztof Skubiszewski stwierdził, że "określi on miejsce Polski w Europie i w świecie na wiele lat". W dyskusji nad ratyfikacją Układu Europejskiego pełne poparcie dla Układu zadeklarował klub parlamentarny Unii Demokratycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Porozumienia Centrum, NSZZ "S", Polskiego Programu Gospodarczego, Porozumienie Ludowe oraz Liberalno-Demokratyczny. Kluby parlamentarne Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego opowiedziały się za jego odesłaniem do Komisji. Z kolei klub KPN uznał, że układ należy odesłać rządowi. Do chwili zamknięcia numeru nie zapadły wiążące decyzje w sprawie Układu.

Wybrali Niesiołowskiego

W czwartek, Klub Parlamentarny Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, powierzył stanowisko przewodniczącego Klubu Stefanowi Niesiołowskiemu. W głosowaniu S. Niesiołowski uzyskał 27, a jego konkandydat — Marek Jurek — 25 głosów.

Dotychczasowego przewodniczącego — prof. Wiesława Chrzanowskiego, który zrezygnował z tej funkcji, wybrano przez akklamację honorowym przewodniczącym klubu. (PAP)

Zniszczono archiwalne materiały

Komu na tym zależało?

W telewizji została zniszczona filmowa dokumentacja stanu wojennego — ujawnił w czwartek podsekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów Grzegorz Górski w audycji Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia w Bydgoszczy. "W ostatnim czasie wskutek różnych działań zostały bardzo skutecznie zniszczone wszystkie telewizyjne materiały dotyczące najbardziej interesujących wystąpień propagandowych w telewizji po 13 grudnia 1981 r. i w ciągu 1982 roku. Okazało się, że telewizja ma zbyt mało taśm do nagrywania na bieżąco. I akurat te najlepsze, które były do wykorzystania (archiwalne), zostały zniszczone" — stwierdził G. Górski. Jego zdaniem w ostatnim czasie w telewizji wystąpiły "bardzo negatywne zjawiska" w postaci "pewnych zmian strukturalno-personalnych, zmian, które w bardzo niebezpieczny sposób zaczęły petyfikować ten stary układ, który przetrwał, a w tej chwili jakby podnosi zdecydowanie głowę". (PAP)

Zielonogórskie Towarzystwo Śpiewacze

"Cantores" zaprasza na koncert, który odbędzie dnia 24.05.92 o godz. 16.30 w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Wystąpi Chór Akademicki Cantores WSP pod dyr. Jerzego Markiewicza. W programie muzyka chóralna a cappella.

Bilety do nabycia przed koncertem. Dla osób, które nie mogą kupić biletu, wstęp bezpłatny.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule pt. "Czy Polon zje własny ogon" pojawiła się nieścisłość. Prawidłowa nazwa placówki brzmiała Dom Handlowy "Polon", a nie Hala Targowa. Przepraszamy również za brak ostatniego zdania, które nie ukazało się z winy składu komputerowego. (rik)

GAZETA NOWA

Nr indeksu 350788

REDAKCJA: 65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77, fax 72255

REDAKTOR NACZELNY: ANDRZEJ BUCK

Oddziały Redakcji: Głogów - ul. Świerczewskiego 11 - tel/fax 33-29-11; Gorzów - ul. Chrobrego 31 - tel. 226-25, 271-49; Lubin - ul. Armii Czerwonej 1 - tel/fax 42-62-15

Biuro Reklam i Ogłoszeń: Zielona Góra - al. Niepodległości 22 - tel. 229-71 - fax 72255 (czynne 7.30-17.00); Agencja ETO: Oddziały Redakcji w Krosno Odrze - ul. Kościuszki 10; Sulęchów - ul. Brama Piastowska 1 - tel. 27-03; Świebodzin - pl. Wolności 10 - tel. 243-26, ul. Sikorskiego 11 - tel. 222-14; Nowa Sól "Czysta Odra" - ul. Moniuszki 3 - tel. 229-86; Zagan - ul. Noczyńskiego 16/1; Zary "UNIA" SA - pl. Marchlewskiego 17 - tel. 33-13, pl. Marchlewskiego 20 - tel. 23-63; Zbąszyń - ul. Zwirld 7 (UMIG) - tel. 9 1 29; Międzybóże - ul. 17 Stycznia 37 - tel. 26-31; Międzybóże - ul. 30 Stycznia 57/12 - tel. 10-88 w 256; Rynek 12 - tel. 424; Międzybóże - ul. Armii Czerwonej 2 - tel. 23-25; Sulęcin - ul. Kościuszki 26 - tel. 31-32; Prenumerata: Zakład Kolportażu i Handlu, 65-031 Zielona Góra - ul. Boh. Westerplatte 19a - tel. 48-21 w 12 oraz doręccy. Druk: "POLIGRAF" Zielona Góra - ul. Reja 5. Skład komputerowy: Alpo SC.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

Wydawca: Alpo Zielona Góra, ul. Działkowa 19 tel. 666-00, fax 666-22, fax 432220

Przedsiębiorstwo
Wyrobow Metalowych
"CYNKMET"
ul. Głogowska 25
07-115 Bytom Odrzański
tel. 91, 92 ttx 04324500

oferuje

1. Bednarke ocynkowaną w kręgach
 2. Palety pojemnikowe
 3. Palety wannowe
 4. Nadstawki paletowe
 5. Regały magazynowe typ "RACK"
 6. Przekładki do beczek
 7. Palety metalowe płaskie
 8. Przyczepy gospodarcze
- Wykonujemy usługi cynkowania ogniowego w wannach o wymiarach 3,2 x 1,4 x 0,9 m.

Zapraszamy do współpracy.
01-10258

Firma "BOPOL" s.c.
poleca
własnej produkcji

ŻALUZJE POZIOME I PIONOWE

wykonane z najlepszych materiałów zachodnich.

Wykonujemy także:

- tapicerskie obicia drzwi.

Udzielamy 2-letniej gwarancji.

Zapraszamy

Zielona Góra tel. 72-992.

FARBY

- olejne okretowe na beton, stal, drewno
- emulsje białe, kolorowe zewnętrzne, wewnętrzne
- specjalistyczne na dachy, rynny, jezdnie, zbiorniki
- przeciwdrożdżowe
- impregnaty i lakiery do drewna i podłóg

poleca

Hurtownia ARI-W
Patronat Polifarb Oliva
Zielona Góra, ul. Majejowicka 3
tel. 612-19.

01-11738

Biuro Turystyczne

ALEXIS

zaprasza:

na 6 dniowe wycieczki do PARYŻA
z Eurodisneyem za 2.100.000,-
Berlina i Triestu
- 8 dniowe kolonie w kraju i za granicą,
prowadzi wynajem autokarów.

Adres: Zielona Góra,
ul. Sikorskiego 10 (kino Venus)
tel. 722-84 01-11483

Export Import CARO

ZIELONA GÓRA, UL. KRETA 5
tel. 616-97 wew. 329, ttx 043305
bezpśredni importer oferuje

do sprzedaży hurtowej i detalicznej:

WYKŁADZINY PODŁOGOWE PCV

ZAGRANICZNE I KRAJOWE

JUŻ OD 44 TYS. ZA M²

➤ MUSZLE, UMYWALKI

➤ REGAŁY SKLEPOWE, LADY

➤ OBUWIE DAMSKIE, MĘSKIE

➤ I DZIECIĘCE, SPORTOWE

➤ ODDZIEŻ: SPODNIE, BLUZKI, DRESY,

RAJSTOPY, SKARPE, MAJTKI

➤ KOCE ITP.

Zapraszamy do współpracy!

Przy większych zakupach

towar dowozimy własnym transportem.

STAŁYM KLIENTOM

OFERUJEMY DOGODNE

WARUNKI PŁATNOŚCI

PRAWDOPODOBNIENIE...? Największy w Polsce KOMPLEKS HURTOWY ODZIEŻY i OBUWIA

(semax)

Od 3 maja uruchomiliśmy nową część, naszego kompleksu hurtowego, aby ułatwić i usprawnić zakupy wszystkim Naszym Klientom.

W każdy poniedziałek o godz. 10.00 odbywają się pokazy mody organizowane przez Agencję

Fashion Models

Dla stałych klientów system rabatów i dogodnych terminów płatności! (semax) Ltd.

Przyjdź, to trzeba zobaczyć! ZAPRASZAMY



Pn-Pt
8.00-20.00
Sobota
9.00-14.00

Poznań, ul. Łacina 6-8, tel. 790-321, 765-865
Legnica, ul. Jaworzyńska 4, tel. 28993

01-11840

DWA WARIANTY

SPRZEDAŻY RATALNEJ

* TAKŻE BEZ PRZEMOCENIA BANKU

* BEZ WYMIAGANIA ZASTAWIENIA

* W WYPOŻYCZNI JAKOŚCIOWEJ

ANTENY

SATELITARNE

CB-Radio

01-10258

FIRMA MAC

Głogów

tel. 33-51-10

ul. Marcowa 3

01-10258

NOVA SÓL

tel. 24-58 w.13

DOM RZEMIOSŁA

01-10258

SPART Z. Góra

ul. Sikorskiego 4

tel. 44-46 w.11

01-10258

EKSPOZYCJA

PRONOCYJNA

Zielona Góra

ul. Kreta 5

tel. 616-97

01-10258

AK2

BIUROWE

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

MEBLE

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

OGRODNICTWO - KWIATY

Wawrzyniak

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

Usługi OCHRONY

MIENIA I OSÓB

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

Hurtownia „MAJLIZ”

Zielona Góra, ul. Kreta 5

tel. 616-97 w. 304

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

01-10258

ZIELONOGÓRSKA

TERENOWA

KALEJDOSKOP
SPORTOWY

Czwórbojowe zmagania

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowej Soli był organizatorem zawodów rejonowych w czwórboju lekkoatletycznym roczników 1978-79. W kategorii dziewcząt zwyciężyła SP 1 Nowa Sól — 1.458 pkt., przed SP 7 Nowa Sól — 1.357, SP 1 Koźuchów — 1.041, SP 2 Szprotawa — 983, SP Kolsko — 955 i SP 5 Szprotawa — 919 pkt.

Najwięcej punktów w klasyfikacji indywidualnej zdobyła Marta Majchrzak (SP 1 Nowa Sól) — 346, uzyskując wyniki: 60 m — 8,6 s, skok w dal — 4,60 m, rzut piłeczką palantową — 49 m i bieg na 600 m — 1.47,3. Oprócz niej w zwycięskiej drużynie wystąpiły: Iłona Kamzelska (297 pkt.), Grażyna Pietrzak (264), Sylwia Szmidt (289), Agnieszka Baranowska (262) i Małgorzata Sikorska (253).

W poszczególnych zespołach szkolnych najwięcej punktów zdobyły: SP 7 Nowa Sól — Katarzyna Tyłman (309), SP 1 Koźuchów — Agnieszka Skwarka (218), SP 2 Szprotawa — Jolanta Ambroziewicz (294), SP Kolsko — Magda Kneffel (239), SP 5 Szprotawa — Grażyna Górka i Katarzyna Brzeszcz (po 190).

W kategorii chłopców pierwsze miejsce zajęła SP 4 Nowa Sól — 1.302 pkt., przed SP 1 Nowa Sól — 1.249, SP 2 Koźuchów — 1.183, SP Sława — 906, SP 2 Szprotawa — 759 i SP Małomice — 750 pkt. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Łukasz Górski (351 pkt.) — najlepszy uczestnik zawodów, który uzyskał wyniki: 60 m — 7,8 s, skok w dal — 5,33 m, rzut piłeczką — 74 m, 1.000 m — 3.09,8, Maciej Koszela (287), Damian Kamiński (231), Piotr Jachymski (228), Tomasz Przygodzki (205) i Paweł Bajran (204).

Dla pozostałych drużyn najwięcej punktów zdobyli: SP 1 Nowa Sól — Paweł Grygorowicz (281), SP 2 Koźuchów — Przemysław Bęben (284), SP Sława — Michał Dengusiek i Wojciech Holub (po 212), SP 2 Szprotawa — Marek Sroga (187) i SP Małomice — Krzysztof Grzelak (205). (ej)

CO GDZIE KIEDY?



KINA

GOZDNICA "Ceramik" — piątek, sobota, niedziela Dziecko szczęścia (pol. 15), Jak to się robi w Chicago (USA 18)

GUBIN "Iskra" — piątek, sobota, niedziela Rodzina Addamsów (USA 12), Gwiazdny przybysz (USA 15)

ŁÓWA "Słask" — piątek, sobota, niedziela Krokodyl Dundee (aust. 12), Gabriela (braz. 18)

KOZUCHÓW "Uciecha" — piątek 18.30 Coon (USA 15), niedziela 16.30, 18.30 Dziecko Coca Coli (aust. 15)

KROSNO "Wzgórze" — piątek, sobota 17.00 Akademia policyjna (USA 15), 19.00 fatalne zauroczenie (USA 18), niedziela 17.00, 19.00 Rodzina Addamsów (USA 12)

ŁUBSKO "Patrycja" — piątek, sobota, niedziela piątek 18.00 Pantofelek i róża (USA 1), sobota, niedziela 19.00 Krwawy sport (USA 15)

NOWOGROD "Bóbr" — piątek, sobota, niedziela Panny i wdowy I i II (pol. 15)

SZPOTAWA "As" — piątek, sobota, niedziela Predator (USA 15), Bez litości (USA 18)

ŚWIEBODZIN "Przyjaźń" — piątek, sobota, niedziela Mississipi w ogniu (USA 15)

WOLSZTYN "Tatry" — piątek, sobota, niedziela Predator 2 (USA 15)

ZBASZYN "Obra" — piątek, niedziela Noc żywych trupów (USA 15)

ZAGAN "Meteor" — piątek, sobota, niedziela Wybraniec śmierci (USA 15), niedziela Terrorysta Nieczajew (USA 15)

ZARY "Pionier" — piątek, sobota, niedziela Spokojnie tatuś (USA 15)

GALERIE

Żarski Dom Kultury — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt.; pt. 11.00-16.00, niedziela 10.00-14.00) — Malarstwo Pawła Szymańskiego ze Szkoły Sztuk Pięknych w Głogowie.

APTEKI

Dyżur nocny pełnia: Lubsko piątek, sobota, niedziela XX-lecia 87

Nowa Sól piątek, sobota, niedziela ul. Pilsudskiego

Sulechów piątek, sobota, niedziela ul. Wielkopolska 13

Świebodziń piątek ul. 1. Maja, sobota, niedziela Os. Łużyckie

Wolsztyn piątek ul. 5 Stycznia, sobota, niedziela ul. Świerczewskiego

Zagan piątek ul. Pomorska, sobota, niedziela ul. Słaska

Zary piątek, sobota, niedziela ul. Osadników Wojskowych

Ze śmieciami za pan brat

Do wszystkiego można się przyzwyczaić. Do śmieci też. Z takiego założenia wychodzi zapewne większość mieszkańców gminy Czerwieńsk. Nie pomagają prośby i groźby. Szesć nowych wysypisk śmieci wybudowanych w ostatnich dwóch latach też nie do końca spełnia swoje zadanie. Najtragiczniej jest w Nietkowie i Laskach. W tych miejscowościach akurat brakuje wysypisk. Wprawdzie władze gminy bardzo się starały wyznaczając pod budowę kolejne place, ale za każdym razem spotykały się z negatywną opinią SANEPID-u. Teren tam zbyt podmokły i na wysypisko się nie nadaje. Ludzie korzystają więc z pobliskiego lasu, wyrzucając odpadki gdzie się tylko da, czasami zaledwie parę metrów od własnej posesji. Nie, żeby burmistrz pozostawał obojętny na podobne zjawiska. Na spotkaniu z mieszkańcami Nietkowa zaproponowano im korzystanie z blaszanych pojemników kontenerowych. Zgodzili się pod warunkiem, że urząd im to sfinansuje i jeszcze zapłaci za opróżnianie. Duże kontenery w Nietkowie też nie zdołaby egzaminu, bo nikt nie był chętny, aby umieszczać je na prywatnej posesji. Nie dość, że miejsce zajmie, to jeszcze przyjdzie sprzątać po sąsiadach. Nadal więc funkcjonuje wariant "las", a kwestia pozostaje otwarta.

"Pic na wodę..." można by powiedzieć o prowadzonej co parę miesięcy akcji — "Posesja". Niektórzy mieszkańcy stali przy swych plotach z przygotowanymi pieniędzmi. "Nawet nie trzeba było wchodzić i patrzeć, bo i tak wiadomo, że brud i nieporządek — wspomina Alina Junciewicz, jedna z inspektorek w urzędzie. Jeszcze do niedawna kara wynosiła zaledwie 50 tysięcy złotych. Obecnie kwota ta wzrosła do 200 tysięcy. To jednak za mało, aby zmieścić mentalność zakorzenioną od lat.

Kolejny tego typu poważny dylemat stwarza gminie PGR Letnica. PGR nie zważa na żadne normy i wymogi. Tworzy dzikie wysypiska w Czerwieńsku i Dobrzęcinie. Trudno poza tym wyegzekwować kary od upadającego przedsiębiorstwa.

Nowe wysypiska powstały niedawno w Płotach, Leśniowie Wielkim i Leśniowie Małym, Sycowicach, Nietkowicach i Czerwieńsku. Za korzystanie z nich, instytucje powinny płacić milion złotych miesięcznie. Niestety, nie wszystkie regulują należność. Nierzadko zdarza się, że śmieci wysypywane są przed wysypiskiem lub wzdłuż drogi prowadzącej do niego. Na strażników gmina na razie nie może sobie pozwolić.

Alina SUWOROW-PIOTROWSKA

Orkiestra w Achim
i... problemy

Na zaproszenie zaprzyjaźnionego z Nową Solą miasta Achim, w ramach wymiany kulturalnej, przebywała z 4-dniową (14-17 bm.) wizją w Niemczech młodzieżowa orkiestra dzieci Dojozdu Szkół Elektrycznych.

Młodzi muzycy, którzy mają na koncie wiele sukcesów oraz nagród zdobytych na ogólnopolskich konkursach i przeglądach, wystąpili w Achim trzykrotnie, w sali oraz w plenerze m.in. pod miejscowym ratuszem. Gospodarze zaproponowali, aby we wrześniu

1993 r. orkiestra przyjechała ponownie i wzięła udział w imprezach artystycznych. Mówili także o sfinansowaniu, w czasie przyszłorocznego pobytu, nagrania płyty długogrającej.

Opięknione i dyrygent orkiestry Janusz Gabryelski i Jerzy Szynder obawiali się, czy do tego czasu, w coraz trudniejszej sytuacji oświaty, stać będzie szkołę na utrzymanie, tak licznego zespołu i wysłanie go do RFN. Twierdzą, że w Nowej Soli powinien, o co dobijają się bezskutecznie od lat, znaleźć się wreszcie sponsor lub grupa, którzy pomogliby w finansowaniu orkiestry i promowaniu jej w kraju i za granicą. W innym wypadku, po dwudziestu latach działalności, zespółowi grozi wegetacja, obniżenie poziomu, a nawet rozwiązanie. (ej)

Sanepid ruszył do akcji

Początek sezonu turystyczno-wypoczynkowego zdominował do działania wszystkie instytucje, które dbają o zapewnienie właściwego stanu sanitarno-porządkowego miejscowości, ośrodków i tras turystycznych. Inspekcja sanitarna w województwie zielonogórskim sprawdziła już, czy zostały one właściwie przygotowane i czy zapewniono im odpowiednią ilość urządzeń sanitarnych. W sezonie nadzorowane będzie usuwanie nieczystości stałych i płynnych oraz porządkowanie wysypisk. Kontrolowane będą również systemy chłodnicze, karty zdrowia, bieżący stan sanitarny, a więc wszystko co ma związek z żywieniem.

Szczególne uwagi zwrócona będzie na przejścia graniczne i drogi dojazdowe. Sa-

nepid zwraca już teraz uwagę na niewłaściwy stan okolic przejścia granicznego w Olszynie. Brak koszy na śmieci powoduje zaśmieszanie lasu na długości 5 km.

Systematycznie prowadzona jest kontrola na targowisku przy przejściu granicznym w Łęknicy. Za nie przestrzeganie wymogów sanitarno-higienicznych nałożono tam kary (kilka milionów złotych) oraz wyegzekwowano ustawienie dwóch kontenerów sanitarnych oraz 50 pojemników na śmieci.

Przed rozpoczęciem sezonu przebadana zostanie woda na wszystkich kąpieliskach, a wyniki badań podane będą w prasie i radiu. (km)

Kolejarska kultura

Dom Kultury Kolejarszy w Zbaszynie jest placówką znaną nie tylko w naszym regionie. Tutaj odbywał się co roku Festiwal Piosenki Kolejowej "Kolejarskie Rytm". Zasłużony dla miasta ośrodek, zagrożony jest obecnie likwidacją. Od początku bieżącego roku PKP zaprzęsta finansowania działalności placówki. Z dniem 30 stycznia pracownicy etatowi, z wyjątkiem dwóch osób, zostali zwolnieni z pracy. Dzięki oliarnym społecznikom ośrodek funkcjonuje nadal. Pracują trzy zespoły muzyczne, zespół taneczny, ognisko muzyczne, sekcja plastyczna, fotograficzna i orkiestra dęta. Podejmowane są starania, aby "Kolejarskie Rytm" odbyły się również w tym roku.

Trwa spór między PKP i władzami miasta, co do dalszych losów domu kultury. Miasto pragnie, aby placówka nadal pełniła rolę ośrodka kultury. PKP zainteresowana jest raczej tym, aby dom przynosił dochód. Obie strony mają prawo do obiektu. Jest on bowiem własnością PKP, lecz stoi na gruncie miejskim. Spór zakończy się prawdopodobnie kompromisem. (BH)

Redakcja
otrzymała

Sprostowanie

W opublikowanym 19 bm. oświadczeniu, wiceprzewodniczący Zenon Śmiełek, występujący w imieniu Rady Wojewódzkiej "Solidarności" RI, dopuścił się rozmyślnego przeinaczenia faktów. Pomimo tego, że wiceprzewodniczącym jest od krótkiego czasu, doskonale było mu wiadomym, że opuszczenie pomieszczeń nieodpłatnie wynajmowanych związkowi przez Urząd Wojewódzki, zostało uzgodnione już w ubiegłym roku z poprzednimi władzami "Solidarności" RI, które — zgadzając się na zmianę siedziby — prosiły jedynie, o wstrzymanie się do czasu wyboru nowych władz związku.

Wojewoda przychylił się wówczas do tej prośby, mimo że powodowało to wstrzymanie planowanego już od dawna przeniesienia m.in. w to miejsce Wojewódzkiego Biura Pracy. Po wyborze nowych władz związku, wojewoda Jarosław Barańczak, spotkał się 4.03 br., z p. Gólką, przewodniczącym związku. Wówczas to zostały określone zasady współpracy oraz wspólnie ustalono połowę kwietnia jako ostateczny termin opuszczenia przez związek siedziby w UW.

Osobiście — na prośbę wojewody — uczestniczyłem 9.03 br. w rozmowach p. Gółki z p. Śmiełką z wiceprezydentem miasta p. Edwardem Mincerem, który zadeklarował wyjątkowo 1-2 pomieszczeń dla związku w wieżowcu przy ul. Boh. Westerplatte 11, na zasadach ogólnie ustalonych dla organizacji społecznych i politycznych. Wówczas p. Śmiełek nie wnosił żadnych zastrzeżeń.

Dla obydwu stron było dotychczas oczywiste, że administracja rządowa nie ma prawa dłużej utrzymywać biura jakiegokolwiek organizacji związkowej czy politycznej. Rozumiejąc trudną sytuację związku, urząd kilkakrotnie przesunął termin opuszczenia pomieszczeń. Odłączenie w pierwszej kolejności telefonu użytkownikowi, z którym uzgodniono, że do tego terminu się wyprowadzi, jest całkowicie zrozumiałe w sytuacji, gdy brak środków finansowych na podstawowe opłaty abonamentowe zmusza Urząd Wojewódzki do oddania kilkunastu własnych telefonów końcówek.

Nie chcąc polemizować z tymi częściami tekstu p. Śmiełki, które potwierdzają powyższą o nim w "solidarnościowym" środowisku opinię osoby, częstokroć rzucającej słowa i hasła nie poparte żadnymi rzeczowymi argumentami, mam nadzieję, że oświadczenie to nie zepsuje dotychczasowej dobrze układającej się współpracy z "Solidarnością" RI.

Rzecznik Prasowy Wojewody
Krzysztof Kaliszek



Zbaszynek — niezła szkoła życia od małości.

Fot. Piotr Węclawski

Producent detalistą

Od listopada ub.r. działa w Sławie firma Salex, produkująca bieliznę i odzież z bawełny. W wydzierżawionych od GS-u pomieszczeniach, 20 szwaczek szyje spószki, bluzeczki i dresy. Ostatnim hitem Salexu są "bokserki", mocno wycięte pod pachą podkoszulki. Uszyte z bawełny, o soczystych barwach cieszą się dużym zainteresowaniem młodych klientów.

Ta spółka z o.o. dopiero próbuje pozyskiwać klientów. Nie wszyscy wiedzą, że w tym samym miejscu,

te same maszyny, a co najważniejsze — ci sami ludzie szyli podobne ubiory dla legnickiej "Hanki". Stanowi to pewną gwarancję sukcesu, ponieważ "Hanka" to solidna firma z tradycjami. Należąca, właśnie legnicki zakład przedsięwzięcia dla Salexu bawelniany trykot, a także go barwi.

Rynek jest tak nasycony towarami, że Jerzy Wleczek, jeden z trzech współwłaścicieli przedsięwzięcia, o chwieja hurtownia, a nawet sklepy, oferując im produkty Salexu. Przemierza Polskę od Wyrzyska po Śląsk. W ten sposób producent zamienił się w detalistę.

(et)

Sesja Rady Miejskiej
w Nowej Soli

Dzisiaj, 22 bm. o godz. 9.00, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Nowej Soli odbędzie się XXVIII sesja Rady Miejskiej. W programie obrad m.in. podjęcie uchwały w sprawie udzielenia absolutorium, przystąpienie do spółki akcyjnej "Ex-Tel", nawiązanie współpracy z niemiecką firmą Senftenberg, powołanie komitetu obchodów 250-rocznicy nadania praw miejskich Nowej Soli, wprowadzenie zmian w statucie gminy — miasta i przedstawienie wniosku grupy mieszkańców Nowej Soli, o inicjatywę przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania Rady Miejskiej przed upływem kadencji. Z porządku obrad można wnioskować, że będzie to sesja maraton. (ej)

Edyta Geppert
w „Panopticum”

W sobotę, 23 bm. w nowosolskim "Panopticum" odbędzie się recital znakomitej polskiej piosenkarki, Edyty Geppert. Początek o godz. 17.00.

Koncert w Żaganiu

W niedzielę, 24 bm. o godz. 18.00 w sali purpurowej Żagańskiego Pałacu Kultury, miejscowa Państwowa Szkoła Muzyczna, zaprasza na koncert Żagańskiego Zespołu Kameralnego. W programie "Cztery pory roku" Antonio Vivaldiego. Soliści: M. Maciaszczyk, M. Wojnach, P. Zatorski, A. Voglender — skrzypce. Karty wstępu do nabyć w PSM przy ul. Pomorskiej lub przed koncertem. Sponsorem imprezy są firmy "Wares" i "Atrey". (rik)

Młodzi pianiści w Koźuchowie

W sobotę, 23 bm. o godzinie 10.30, w sali Zamku w Koźuchowie rozpoczyna się XIV Wojewódzki Przegląd Pianistyczny uczniów Społecznych Ognisk Muzycznych. Ponad 20 młodych pianistów zaprezentuje na nim swoje muzyczne umiejętności, a jury pod przewodnictwem prof. Waldemara Andrzejewskiego z Akademii Muzycznej w Poznaniu nagrodzi najlepszych. Zapraszamy. (zet)

Prawie finał

Finału remontu trzeba się spodziewać w ostatnich dniach bieżącego miesiąca. Okazały budynek, w którym mieści się ośrodek kultury w Bożnowie zostanie oddany mieszkańcom w całości. Powątpiewać należy, czy aż takich rozmiarów był we wsi potrzebny? Remont, połączony z dobudową sporej części rozpoczęto jeszcze w 1986 roku. Nowa władza mogła więc go tylko kontynuować. Nikt w urzędzie nie przeczy, że prace nieco się ślimaczyły.

Kilka sal, w tym jedna duża, dwupoziomowa kawiarnia, zaplecze sanitarne — niewiele gmin może pościć się takim ośrodkiem kultury. Niektóre sale można by wynająć na działalność handlową, ale radni na razie się nie zgadzają.

Otwarcie obiektu nastąpiło jednak dużo wcześniej. Miejsowa młodzież i nie tylko od ponad dwóch lat korzysta z usług ośrodka. W tzw. młodzieżysze zmieniono dyrektora.

Wstępne plany przewidywały przystosowanie trzech pomieszczeń dla potrzeb mieszkaniowych. Teraz jednak od nich odstąpiono. Pomieszczenia te mają być w przyszłości dzierżawione. (asp)

Spółdzielcy
się nie dają

Mimo coraz wyższych kosztów utrzymania spółdzielcy z PSS Spółem w Szprotawie nie poddają się. O 100 % wzrosły podatki od nieruchomości, nie mniej wzrosły opłaty za wodę, centralne ogrzewanie i wywóz nieczystości. Ubrutwienie plac też zrobiło swoje, a przecież nie można w nieskończoność podnosić marży. Koszty osób robiących zakupy są coraz bardziej puste. Podstawowe artykuły spożywcze i rzadko, coś ponadto. Jak w tej sytuacji utrzymać klientów?

Od dłuższego czasu szprotawianie kupują tańsze wędliny. Masarnia PSS stara się sprostować temu zapotrzebowaniu. W poszukiwaniu tańszego żywca trafiono, aż do Kalisza. Rozpoczęło produkcję wędlin z indyków. Ponadto masarnia produkuje mięso i jego przetwory w mniejszych aniżeli kiedyś ilościach.

Coraz więcej artykułów spółdzielcy przywożą od producentów sami. To też sposób na zmniejszenie kosztów. Po prostu spółdzielcy nie dają się. (et)

Więści z regionu

To był szok

Właśnie tak zareagowały władze gminy i miasta w Czerwieńsku po otrzymaniu rachunku za energię elektryczną. A chodziło tylko o oświetlenie ulic. 600 milionów złotych za pierwsze pięć miesięcy br. Za cały ubiegły rok zapłacono tylko (?) 400 tysięcy. W 1992 r. kwota ta wzrosła do 1,5 miliarda złotych. Jest to mniej więcej pąga część całkowitego budżetu gminy. I to jest szok. (asp)

Ujęcie wody w Zbaszynie?

W Zbaszynie trwają prace nad budową miejskiego ujęcia wody. Wykonano dwa odwierty. Jak oświadczył burmistrz Zdzisław Nowacki, jeden z odwiertów znajduje się w fazie próbnej eksploatacji. Woda jest badana przez specjalistów. Budowa nowego ujęcia pochłonie dużą sumę z kasy miejskiej. Inwestycja ta jest jednak bardzo opłacalna dla Zbaszyna. Obecnie miasto zmuszone jest kupować wodę od PKP. (BH)

„Wytrąbił” drugą nagrodę

Duży sukces odniósł uczeń Paweł Juchom z PSM I stopnia w Nowej Soli, który brał udział w Ogólnopolskim Konkursie Młodego Muzyka w Szczecinie. Młody trębacz, wychowanek Janusza Gabryelskiego, zajął drugie miejsce wśród uczestników grających na instrumentach dętych blaszanych, w grupie do lat 14.

W konkursie wzięło udział 96 uczniów z 82 Państwowych Szkół Muzycznych I stopnia z całego kraju. (ej)

Romanse na pocztce

Petenci odwiedzający nowosolski Urząd Pocztowy przy ul. Zjednoczenia, są zdziwieni mnogością oferowanych usług. Oprócz sprzedaży kartek świątecznych i znaczków, można kupić bawelniane koszulki i książkowe romanse.

Książki cieszą się sporym wzięciem w dni odbioru rent i emerytur oraz na początku każdego miesiąca, gdy trzeba uregulować opłaty. Stojąc w długiej kolejce można sobie poczytać o miłości i zapomnieć, o codziennych kłopotach. Tak to dzięki pocztce wzrasta w Nowej Soli czytelnictwo. (ej)

Zmarli

Janina Zdunek, lat 88
Kazimierz Joński, lat 53
Alfred Sapowski, lat 69
Ferdynand Pisklak, lat 82

MIEJSKA

ZIELONA GÓRA

W pracowniach artystów

"W Zielonej Górze jestem od niedawna. Osuwam się z ludźmi, z miastem. Podglądam jak toczy się jego życie artystyczne i towarzyskie. Onieśmielony fanfarami i dźwiękami werbli, jakie co rusz odzywają się na placu, przydziewam maski i kostiumy, i taki przebrany przez okna galerii podziwiam dyskutujących. A zwabił mnie tu odgłos biennale i nadzieja, że może i na mnie coś spłynie twórczego. Być może to, co mam do powiedzenia nie jest takie zupełnie chybione i znajduje swoich zwolenników. Dzisiejsza sztuka związana jest z tymi, którzy mają pieniądze i wraz z nimi się skórczy. Malarz mimo swej woli stał się fabryką banknotów i maszyną do produkowania akcji, którymi posługuje się bogaty, nowo narodzony przemysłowiec i estetyzujący bałwan, by mniej lub bardziej korzystnie lokować swoje kapitały, by uchodzić w swoich oczach i w oczach społeczeństwa za krzewiciela kultury. Dla wielu sztuka jest rodzajem ucieczki z tego "wulgarnego" świata na jakąś lepszą planetę, w którą znową krainę fantazji, wolną od stronnictw i walki politycznej. Kultury indywidualności i osobo-

Jerzy Maria Lewicki

wości uprawiany w stosunku do malarzy i poetów, którzy sami, niezależnie od swoich zdolności, w szarlatani sposób jeszcze go potęgają, stanowi najlepszą okazję do uczynienia ze sztuki targowiska.

Jakże inaczej może się wybić dzisiaj artysta, ten który zaczyna, biedny i wystraszony, mieszając w ciasnej i brudnej pracowni. Dążąc do "wyższych sfer", z nieświadomą, godną podziwu zdolnością dostosowywania się, znajduje wpływowego pajaca, który go "stwarza", forsuje mu drogę na rynek. Zdarza się czasem, że w tej drodze trafi się malarzowi mecenas, który w zamian za jakiegoś marnego pieniądza będzie mu kradł cały jego dorobek, albo też wpada w ręce handlarza sztuki, który rozdmucha w snobistycznych zbieraczach chęć zakupu każdego dzieła. Wszystko to oczywiście za pomocą modnych frazesów, dodając stare oszukańcze rekwizyty boskości i świętości, mnożąc metafizyki i kosmosu. To stara, znana sztuka myślenia oczu. Tego wymaga system, który niedawno triumfalnie przyjęliśmy — tak kwintnie interes. A sami artyści hołubieni lub niedoceniani, zachowując błogosławioną postawę niedostosowania do świata, najczęściej są tumanieni i wleczeni na holu przez wielkie, reakcyjne oszustwo całej krytyki artystycznej, która w sposób absolutnie

dowolny włacza w obraz wszystko, co jej się żewnie podoba. Wszyscy oni wierzą, że są "twórcami", a przynajmniej, że stoją o niebo wyżej od "szarego człowieka", który często wyśmiewa się z "głębokiej treści" ich obrazów. Ich obrazy odpowiadają całkowicie duchowi czasu — są pozbawione myśli, wrocie rzeczywistości i obce temperaturze walki. Wystarczy pójść na wystawę i popatrzeć, jakie treści promieniują ze ścian. Te czasy miały być sielankowe, umiarkowane. Wierzyliśmy, że tworzymy strzeżony raj, piękno rozwiązań bez czerwonych gwiazd i niebieskich kwadratów, w nastroju kosmicznym, przy symfonii dźwięków. A rzeczywistość jest odróżająca, jej jęzgot mać subtelna naturę naszych dusz pełnych harmonii, a na oglądanych obrazach wszystko się kurczy, nie wytrzymują rozróżnień, są przytłoczone swymi przemożnymi wizjami. To sztuka wykalibrowana. A popatrzymy na Cezanne'a, tak dumnego ze swoich kanonów, albo na starego Rousseau, czyż nie oszłamia nas do dziś ta ich święta naiwność. Dziś jest tak monotonnie, tak pusto i zimno. A nasza rewolucja czczy i bez wyrazu to tylko walka o pieniądze. Ludzie zupełnie zapomnieli o swoim boskim pochodzeniu. Malarze malują tęsknoty nowopowstałej klasy posiadaczy, jej treści i jej historię. Są tylko żalosnym traban-

"Ciepła dolina radości"

tem nowego biznesu. Ich snobistyczne idee są zapożyczone, a dziwaczne myśli odbite w cuchnących lustrach Zachodu. Już najwyższy czas przestać udawać, że tworzy się dla ludzi, gdy nie widać w tym człowieka. Nasze pędzle powinny być orężem a nie pustymi żółtymi słowami. Trzeba wymyślać nieczystości, a nie cynicznie stać z boku. To, że tylko prywatna inicjatywa ma moc uszczęśliwiania należy podważyć, a człowiekowi pokazać jego prawdziwy związek ze światem.

W swojej pracy dążę do tego, aby być zrozumiałym dla każdego. Wyrzekam się owej głębi, której się dziś wymaga, a do której nie można zastąpić nie przywdziewszy kostiumu nurka, haftowanego sztuczkami kabalety i intelektualnej metafizyki. Mam pokazać zbiór do pokazania".

Wojciech SMIGIELSKI

NA DEPTAKU

Strzały w mieście

Co jakiś czas w różnych punktach miasta rozlega się potworny huk. Przechodnie stają wtedy na baczność, co niektórzy rozglądają się czy nie jest to przypadkiem skok na bank. Mowa o nowych zabawkach naszych milusińskich, przy których wystrzał poczwiego korkowca to jedynie melodia przeszłości. Nie są to na szczęście strzały, od których padają trupy, ale potrafią skutecznie zaszokować matkę pchającą wózek, nie mówiąc już o dziecku. Sciganie małoletnich piramantów przypominać może filmy z Chaplinem, tak więc policji, w trosce o nasze nerwy i uszy, podsuwamy raczej pomysły kontrolowania producentów i handlarzy tego diabelskiego wynalazku.

(rik)

Przerwa w dopływie prądu

23.05.92 godz. 8.00-15.00 — m. Zielona Góra ul. Dąbrowskiego od Kupieckiej do Węglowej, Kupiecka od Zamkowej do Dąbrowskiego, m. Ochla ul. Zaczisze od sklepów do gospody
25.05.92 godz. 8.00-15.00 — m. Zielona Góra ul. Jaskółcza, Bociania i przyległe, Głowackiego, m. Przylep, Zawada, Krępa, Kaczeniec
26.05.92 godz. 8.00-15.00 — m. Zielona Góra ul. Foltuszowa, Działkowa, Różana, Kręta, m. Czerwiesko
27.05.92 godz. 8.00-15.00 — m. Zielona Góra ul. Lisia 39, 53, 55, 57, m. Zagórze, Racula Leśniczówka, Jedrzychów Leśniczówka, Czerwiesko
27-29.05.92 godz. 8.00-15.00 — m. Zielona Góra ul. Koźuchowska, os. Wypoczynek, os. Robotnicze, Jedrzychowska do Budowlanej, Zawiszy Czarnejo, E. Plater
28.05.92 godz. 8.00-15.00 — m. Wysoka, Wójciki, Jany, Rajewo
29.05.92 godz. 8.00-15.00 — m. Łężyce

Na tropach dawnej Zielonej Góry

W języku Rzymian "fiscus" oznaczał koszar albo "worek na pieniądze". To drugie, bardziej obiegowe pojęcie, niemal dosłownie przetrwało do współczesnych czasów. W okresie rodzącego się kapitalizmu polskiego, a w takim okresie niewątpliwie żyjemy, "fiskusem" nazywamy skarby państwa, a politykę uprawianą przez ten skarby — fiskalizmem. Charakterystyczną cechą fiskalizmu jest tendencja do nadmiernego opodatkowania ludności, wyszukiwania coraz nowych źródeł dochodów skarbowych oraz bezwzględności ich egzekwowania. Tak jest i tak było.

Duch historii chciał, że Zielona Góra na początku lat czterdziestych osiemnastego stulecia, znalazła się pod panowaniem wojowniczego i oświeconego zarządcy Fryderyka II Pruskiego. Zanim nastąpiły zasadnicze zmiany w systemie zarządzania, w zdobytym na Austrię Śląsku obowiązywały jeszcze przepisy pewien okres przepisy prawne ustanowione przez Habsburgów i to nie raz dość odległe w czasie, albowiem pamiętające rządy Leopolda I, a nawet Ferdynanda III. Monarchia potrze-

Koncert symfoniczny

W piątek, 22 bm. o godzinie 19.00, zaprasza na koncert symfoniczny Filharmonia Zielonogórska. Jest to ostatni już w tym sezonie artystycznym koncert wieczorowy dla szerokiej publiczności, a jego program jest wyjątkowo atrakcyjny. W czerwcu Orkiestra Kameralna FZ wyjeżdża na występy do Niemiec. Wykonawcami piątkowego koncertu będą: Orkiestra Symfoniczna FZ pod dyrykcją Czesława Grabowskiego oraz kwartet gitar klasycznych — Krzysztof Pelech, Piotr Zaleski, Jarema Klich i Andrzej Sagol. Usłyszymy zaś: Uwerturę do opery "Wioska w Algierze", jednego z największych twórców operowych, zwanego "wioskim Mozartem" — Gioacchino Rossini, Concerto Andaluz na 4 gitary — Joaquina Rodriga, twórcy popularnych bardzo dzieł gitarowych, m.in. słynnego Concerto de Aranuez, prezentowanego w Zielonej Górze kilkakrotnie i zawsze ściągającego do filharmonii tłumy oraz wybór fragmentów z muzyki do "Snu nocy letniej", romantycznego twórcy Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego, autora znanego każdemu — "Marsza weselnego".

(zel)

Teatr Yorick w „Arlekinie”

Na trzy dni przyjeżdża do Zielonej Góry duński teatr "Yorick" działający od pięciu lat, założony przez Tage Larsena, który przez 17 lat związany był z bardzo znanym teatrem nowego ruchu "Odin". Model uprawianego teatru wyrasta z doświadczeń "Odin". Podstawą teatralnych propozycji jest przeżycie fizyczne i wizualne, a kanwą przedstawień klasyczny tekst dramatyczny, modyfikowany językiem kolokwialnym. W ramach swoich dni aktorzy z Danii pokażą w niedzielę, 24 bm. o godzinie 18.00, spektakl "Madam Bovary — Downtown", w poniedziałek, 25 bm. — "La Grande Malade" o godzinie 18.00, a we wtorek, 26 bm., o tej samej porze zapraszają na otwarte spotkanie z zespołem. Wszystkie przedstawienia odbędą się w sali "Arlekina" w WiMBP przy al. Wojska Polskiego. Bilety można kupić w "Arlekinie", ul. Sienkiewicza 11 oraz w bibliotece przed spektaklami.

(zel)

INFORMATOR turystyczny

Niedziela na rowerze

Klub "Lubuszanie 73" zaprasza 24 bm. na wycieczkę rowerową na trasie — Krępa, Jany, Droszków, Nowy i Stary Kisielin (około 30 km). W programie m.in. zwiedzanie neorenesansowego pałacu w Przytoku i przyległego parku krajobrazowego. Zbiórka uczestników o godz. 12.00 na Placu Bohaterów przy fontannie. Przewidywany powrót około godz. 16.00. Wycieczkę prowadzić będzie Leszek Musiałowski.

Dwie piesze wycieczki

W niedzielę, 24 bm. PTTK zaprasza na spacer leśnymi ścieżkami z Radomii (skrzążowanie) do Zielonej Góry (9 km). Spacer — w wolnym tempie — poprowadzi Stanisław Spławski, który na uczestników czekać będzie o godz. 10.00 na dworcu PKS przy zegarze świetlnym (bilet za 2.000 złotych). Wsiadać można także na przystanku PKS przy al. Wojska Polskiego. Powrót — około godz. 14.00. Wytrwali turyści spotkają się na wycieczce z Cigacim przez Brody do Nietkowie (20 km). Trasa wędrowki wiedzie łęgami nadodrzańskimi, wśród bujnej, wiosennej roślinności. Obejrzeć będzie można też pomniki niekiekie bunkry tzw. umocnionej linii Odry. Zbiórka uczestników o godz. 9.40 na dworcu PKS przy zegarze świetlnym (bilet za 3.800 złotych), powrót — pociągami, przyjazd do Zielonej Góry około godz. 18.00 (bilet za 3.400 złotych). Należy zabrać ze sobą posiłek. Wycieczkę prowadzić będzie Zenon Wolniewicz.

"Wędruj z nami"

Klub Turystyki Górskiej "Watra" zaprasza członków i sympatyków na zebranie, które odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. w siedzibie Zarządu Oddziału PTTK przy ul. Kupieckiej 17. W programie m.in. omówienie spraw związanych z wycieczką w Sokolniki, (30 do 31 maja br.) Początek zebrania 17.30.

(jp)

Z DNIA NA DZIEŃ

Konwaliowy Turniej Tańca

W sobotę, 23 bm. w sali KS "Novita" w Zielonej Górze odbędzie się kolejny Konwaliowy Turniej Tańca. Uczestniczyć będzie ponad sto par z całego kraju m.in. z Kalisza, Elbląga, Szczecina, Poznania i Wrocławia, we wszystkich kategoriach wiekowych: od sześciolatków, po kategorię A. Organizatorami są — Szkoła Tańca "Gracja" i Klub Tanczyzny "Jacek" przy Domu Harcerza. Początek o godz. 11.00 i godz. 18.00.

W części popołudniowej wystąpi też formacja rock and rolla Andrzeja Gilwy. Bilety kupić można w Domu Harcerza.

(jp)

"Pułapki" w auli WSInż.

W piątek, 22 bm. o godzinie 18.00, wystąpi w auli WSInż. przy ul. Podgórnej 50, działający przy "Arlekinie" — Teatr Tańca Współczesnego w swoim nowym przedstawieniu zatytułowanym "Pułapki". Scenariusz, choreografia i reżyseria Anna Maciejak. Zapraszamy.

(zel)

Gorące życzenia

Joannie Polewskiej z Oleśnicy z okazji imienin oraz 70-tych urodzin dużo zdrowia, pomyślności oraz ciągłego uśmiechu na twarzy życzą — wnukowie i prawnukowie z Zielonej Góry.
Barbaro Tokarska, Iwono Brenkus!!! Z okazji Waszych świąt życząc Wam aby Wasza przyszłość była piękniejsza od marzeń — Wasza najlepsza koleżanka Bogumiś!

Zielonogórski Fiskus A.D. 1740

bowala pieniądze, dużo pieniędzy. Trzeba było je zdobyć możliwymi wszelkimi sposobami. Jednym ze sposobów były podatki od poddańców. W tej materii urzędnicy fiskalni przescigali się w pomysły, co by tu jeszcze opodatkować.

Jest faktem, iż w Zielonej Górze jeszcze w 1740 roku płacono podatek od... dziedzictwa (Jungfersteuer). Odpowiednie zarządzenie głosiło, że "... każda niewiasta między dwudziestym a czterdziestym rokiem życia płaci 1 talara rocznie podatku dziedzicznego, jeżeli nie zmieni w tym okresie zwyczajowo noszonego czepka, wskazującego na jej stan". Wyjaśnić trzeba, że kobiety w krajach niemieckojęzycznych nosiły odpowiednie nakrycia głowy w zależności od ich stanu cywilnego. Rodzaj czepka, jego kolor i kolor wskazywały, czy ma się do czynienia z mężatką czy niezamężną. Przepis ten został zniesiony przez Fryderyka II dopiero w 1742 roku. Niewiele ówczesnych miast posiadało brukowe ulice. Zielona Góra miała małeńki fragment bruku wokół ratusza. To wystarczyło, aby opodatkować wszystkich konnych i poruszających się powozem, za "niszczenie twardej drogi", opłatą roczną

trzech i pół talara. Bruk należał do monarchii, nie do miasta, pieniądze ze wpływy do kasy cesarskiej. Musiało upłynąć ponad sto trzydziści lat, nim Zielona Góra otrzymała twarde nawierzchnie swoich ulic, ale podatek za tę wygodę musiała "państwu" płacić już znacznie wcześniej. Haracz ten został przez Prusaków utrzymany, a nawet powiększony.

Dwór Ludwika XIV wprowadził obowiązkową modę na peruki. Moda ta przyjęta została niebawem przez niemal wszystkie dwory europejskie i magnacko-szlacheckie. Także na obszarze monarchii habsburskiej wprowadzono zwyczaj noszenia peruk, z tym jednak, że za jej noszenie należało płacić podatek. W Zielonej Górze, co znaczniejsze osobistości płaci obój za sztuczną kołnierzyk w własnej głowie płacić musieli turyści talaro rocznie. Także ten podatek zniesiony został po 1740 roku przez Fryderyka II.

Po słynnym rozgromieniu Turków pod Wiedniem, we wrześniu 1683 roku, zwyczaj picia kawy i czekolady na trwałe zadomowił się w europejskiej obywatelowości. Cesarzyski fiskusowie uznali jednak owe napoje za trunki luksusowe i obłożyli je podatkami. Płacili zarówno ci co uprawiali "wyszynk", jak i ci co spoży-

wali. W Zielonej Górze podatek od kawy i czekolady utrzymywał się niemal przez cały osiemnasty wiek. Monarchia habsburska wprowadziła w swoich krajach różnorakie podatki, nie raz bardzo dziwaczne. W pewnych okresach czadu w mieście obowiązywał podatek od "pończoch", od "kapeluszy", od "sznurowanych butów z cholewami", od "koźleń", od "liczb piaskowych klepsydry" w mieszczniańskich domach i wiele innych. Przeszły one obowiązywać dopiero w drugiej połowie osiemnastego stulecia.

Od momentu uruchomienia zegara na wieży zielonogórskiego ratusza, to jest od roku 1676, wprowadzono, decydują rady miejskiej, "podatek zegarowy" (Uhrensteuer) od każdego dorosłego mieszkańca Zielonej Góry, w wysokości 3 srebrnych groszy rocznie. Pieniądzo te przeznaczone były na konserwację i utrzymanie w sprawności mechanizmu zegarowego. Był to najdłuższy utrzymywany podatek miejski od obywateli. Dopiero w połowie dziewiętnastego stulecia opłata ta weszła w skład stałych powinności komunalnych.

Jerzy Piotr MAJCHRAK

CO GDZIE KIEDY?

KINA

ESTRADA — piątek 17.30, sobota 19.00, niedziela 17.30, 19.30 Kroll (pol. 15), piątek 19.15, sobota 17.00, niedziela 15.30 Ostatni skaut (USA 15)
NEWA — piątek, sobota, niedziela 16.00, 18.00, 20.00 Imperium zmysłów (jap.-fr. 18)
NYSA — piątek 15.30, 19.45, sobota 17.45, niedziela 15.30, 19.45 Syreny (USA 15), piątek 17.30, sobota 15.30, 19.45, niedziela 13.00 17.30 Hook (USA 12)
WEIUS — piątek 15.30, 17.30, sobota 12.00, 14.00, niedziela 12.00, 14.00, 16.00 Sam w domu (USA 12), piątek 19.30, sobota 15.40, niedziela 20.00 Książę przypływów (USA 15), sobota 18.00, 20.00, niedziela 18.00 Sympiając z wrogiem (USA 15)

TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — piątek Scena lakowa 10.00 Kopciuszek, sobota Duża scena 17.00 Romeo i Julia, niedziela Duża scena Czerwony Kapturek

KOŚCIOŁY

Msze - niedziela Małki Boskiej Częstochowskiej (ul. Mariacka): 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.30, św. Jadwigi (ul. Jadwigi): 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 18.00, Kaplica Bizantyjsko-Ukraińska w Kościele św. Jadwigi: 10.00.

MUZEA

Muzeum w Zielonej Górze — (czynne 11.00-17.00). Malarstwo i tkanina przestrzena Lucyny Krakowskiej "Marzenie przestrzeni". Galerie autorskie: Jana Berdyszaka, Józefa Cyganka, Leszka Krzyszkowskiego, Marii Powalisz-Bardońskiej, Aleksandry Domańskiej-Bortowskiej, Józefa Marka, Mariana Krucza, Zbigniewa Horbowego, Andrzeja Gieragi. Wierzenia starożytnego Egiptu. Rzeźba gotycka XIV-XVI w ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej. Leopold Kolbierz - rysunek

Lubuskie Muzeum Woskowe w Drzonowie (czynne 9.00-15.00) wystawy stałe: II wojna światowa. Mundur żołnierza polskiego 1914-1945. Plenerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego. Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9.00-15.00), piątek 10.00-16.00, sobota 9.00-15.00, niedziela 10.00-14.00. Środkowe Nadodrza u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu.

Muzeum Etnograficzne "Skansen" z siedzibą w Ochli (czynne 10.00-15.00), piątek, sobota, niedziela: Od wódka do tkaniny (czasowa). Wypożyczenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego.

GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) — Biżuteria i inne wyroby artystyczne twórców z Wybrzeża.

BWA (czynna 11.00-17.00) — Plakaty Eugeniusza GETa Stankiewicza. Galeria przy ul. Żeromskiego (czynna 11.00-16.00) — Wystawa malarska Henryka Mądrasowskiego.

KLUB MPIK (czynny 9.00-18.00) — zmiana wystaw.

WiMBP (czynna 9.00-17.00) — Wystawa: Wino: Architektura-kultura-nauka

APTEKI

Dyżur pełni: Zielona Góra piątek, sobota, niedziela Pod Filarami

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Woj. centr.	42-61
Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji Usługowej	293-43
Zakład Organizacji Pogrzebów	
AD PATRES ul. Wrocławskiej	28-517
Telefon Zaufania dla kobiet ciężarnych oraz dla uczennicy i ucznia, Terenowe Komitetu Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej	
Wrocław	370-69
w Zielonej Górze	35-51, 31-56
(czynny w czwartki 17.00-19.00)	
Kwiaciarnia ul. Wyszyńskiego	

TAXI

(pawilon), dyżur: pon. sob. 8.00-18.00, niedziela, święta	10.00-15.00
ul. Wyszyńskiego	52-37
ul. Podgórna	226-67
dworzec	226-66
bagażówki	228-250

Redaguje Zbigniew Ryndak

Zarząd Miejski w Zielonej Górze
ogłasza

PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na oddanie w wieczyste użytkowanie następujących nieruchomości położonych w Zielonej Górze z przeznaczeniem pod budownictwo wielomieszkaniowe - wysokie:

Lp.	Nr działki	Powierzchnia m kw	Położenie	Cena wywoławcza zł
1.	24/1	6022	ul. Osadnicza	1.001.832.000,-
2.	25	1006	ul. Osadnicza	139.934.000,-

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie oferty do dnia 5 czerwca 1992 r. w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze, ul. Podgórna 22 - pokój 410.

Wadium w wysokości 10% wartości nieruchomości należy wpłacić w kasie Urzędu Miejskiego - pokój 616, do dnia 5 czerwca 1992 r.

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w dniu 9 czerwca 1992 r. o godz. 10.00. Zastrzega się prawo wyboru oferty jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta uchyli się od zawarcia umowy - wpłacone wadium przepada na rzecz sprzedającego. Szczegółowych informacji dotyczących przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami, tel. 716-61.

01-12485

Zarząd Miejski w Zielonej Górze
ogłasza

II PISEMNY PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Zielonej Górze przy al. Wojska Polskiego obejmującą działkę nr:

Nr działki	Pow. w m kw.	Cena wywoławcza
138/1	5073	2.924.212.000,-

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie oferty oraz zaakceptowanie programu zagospodarowania terenu jako parking i rozbudowa architektoniczno-urbanistycznych zaproponowanych przez sprzedającego. Oferty należy składać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami, pokój 410 do dnia 5 czerwca 1992 r. w Urzędzie Miasta, ul. Podgórna 22. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta, pokój 616, do dnia 5 czerwca 1992 r. Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w dniu 9.06.1992 r. o godz. 10.00 w sali 109. Zastrzega się prawo wyboru ofert, jako też prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta uchyli się od zawarcia umowy - wpłacone wadium przepada na rzecz sprzedającego. Informacje szczegółowe dotyczące w/w nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami, tel. 716-61.

01-12496

Sklep Firmowy Komfort
Lubin Przylesie, ul. Gajowa 4,
róg Ptasiej, za drugim Samem przy ul. Leśnej.

Poleca

46 wzorów atestowanych wykładzin PCV
firmy Gerflor Sommer Squash,
wykładziny dywanowe,
sztuczną trawkę na balkony.
U nas kupisz do każdego mieszkania.

Ponadto oferujemy:

kleje i taśmy samoprzylepne do wykładzin,
duży wybór
tapet i klei do tapet.

Zyczymy udanych zakupów.

04-00547

Ośrodek Remontowo-Budowlany Lasów Państwowych w Sulechowie, ul. Nowotki 2 oferuje
DO WYDIERZAWIENIA OBIEKTU ZAPLECZA

przy ul. Przemysłowej 2 w Sulechowie:
1. Stację paliw - 5 zbiorników o łącznej pojemności 99.000 litrów, z uzbrojonym placem utwardzonym o pow. 5.500 m kw.
2. Wiaty stalowe obudowane - szt. 2, o łącznej pow. 540 m kw. i uzbrojonym placem utwardzonym o pow. 5.500 m kw.
Oferty z zadeklarowaną wysokością czynszu miesięcznego należy składać do dnia 28 maja 1992 r.

01-12570

PRZEDSIĘBIORSTWO

mistral
w Nowej Soli

zaprasza
do najtańszego w mieście sklepu
SUPERSAMU
w Nowej Soli przy ulicy Piłsudskiego nr 63.
Zapraszamy codziennie od godziny 8.00 do 21.00,
a w soboty i niedziele od godziny 9.00 do 15.00.

W kafełkach czekają doskonałe desery i posiłki.
Dla zmotoryzowanych klientów parking bezpłatny.

Firma „MOTOREX”
KURSE
NA PRAWO JAZDY
Dogodne warunki
NAJNIŻSZE CENY
kat. A - 300 000 zł
kat. B - 999 000 zł
Pierwsza wpłata 300 000 zł.
Wykłady ul. Podgórna 50,
WŚI sala 115.
Rozpoczęcie kursu 25 maja
o godzinie 18.00.
Informacje i zapłaty:
Zielona Góra
ul. Sulechowska 32
tel. 51-85
w godz. 7.30-15.00

Przedsiębiorstwo
TOSKA Głubczyca
polecia amerykańskie
słodziki
TOOTSIE ROLL
oraz duży wybór innych
artykułów spożywczych.
TOSKA zaprasza do swoich
hurtowni.
- Gorzów Wlkp.,
ul. Zielona 34, tel. 280-36
- Zielona Góra, ul. Bociania
(pawilon spożywczy)
- Wrocław,
ul. Krzywoustego 8
(obok placu Kromera)

MEGA
72,6

RADIOWA AGENCJA REKLAMOWA

ul. Kukuloza 1
65-472 Zielona Góra
tel. 44-25
fax 703-66
tix 0432112

ul. Sikorskiego 6
65-454 Zielona Góra
tel., fax, aut.sekret. 717-14
(czynny całą dobę)

Ośrodek Remontowo-Budowlany Lasów Państwowych
w Sulechowie ul. Nowotki 2

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż

1. samochodu uaz typ 469B, rok prod. 1978, cena wywoławcza 4.400.000
2. samochodu aro typ 243D, rok prod. 1985, cena wywoławcza 14.300.000
3. ciągnika siodłowego star C-200 z naczą D-11, rok prod. 1979, cena wywoławcza 16.300.000
4. koparko-ładowarki K-162, rok prod. 1978, cena wywoławcza 14.500.000
5. równiarki D-710, rok prod. 1978, cena wywoławcza 13.900.000
6. spycharki typ DT-75, rok prod. 1978, cena wywoławcza 25.700.000
7. koparki K-407 na starze 660, rok prod. 1980, cena wywoławcza 26.800.000
8. żurawia samochodowego 6-tonowy, typ ZSH na starze 660, rok prod. 1974, cena wywoławcza 8.400.000
9. przenośnika taśmowego PT-25, rok prod. 1980, cena wywoławcza 2.100.000
10. żurawia budowlanego typ ZB-1,5B, rok prod. 1968, cena wywoławcza 3.800.000
11. żurawia budowlanego typ ZB-1,5B, rok prod. 1968, cena wywoławcza 3.800.000
12. ciągnika siodłowego typ jelsz 317D, rok prod. 1980, cena wywoławcza 30.000.000
13. samochodu nysa typ 522, rok prod. 1983, cena wywoławcza 5.000.000
14. samochodu zół typ 130G z zamontowanym hydraulicznym żurawiem samochodowym, rok prod. 1980, cena wywoławcza 12.000.000

Przetarg odbędzie się 8 czerwca 1992 r. o godz. 9.00 w Bazie ORB LP w Sulechowie przy ul. Przemysłowej 2. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w kasie naszego zakładu wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu. Srodki postawione do przetargu można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 8.00-14.00. W przypadku nie dojazdu do skutku I przetargu, II odbędzie się w dniu 8 czerwca 1992 r. o godz. 12.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

01-12573

KGHM Polska Miedź S.A.
Oddział - Zakład Transportu

zaprasza

do korzystania z nowo otwartej stacji paliw,
sprzedającej wszystkie rodzaje paliw, łącznie z
benzyną bezołowiową, klientom hurtowym, jak i
detalicznym. Stacja otwarta jest całą dobę,

a mieści się w Lubinie

- rejon Dyrekcji Zakładu Transportu.

Niskie ceny!!!

Dla zakładów kombinatu i ich pracowników ceny
niższe niż na wszystkich okolicznych stacjach,
w tym CPN.

ZAPRASZAMY!

Unas paliwa nie może zabraknąć.

01 AUTO-MOTO

100.000 - pozycji części zamiennych. Naprawy, przeglądy, diagnostyka. Autoalarmy. Radia samochodowe. Automyjnia. ASO VW, audi Zielona Góra, Łużycka 17 (wjazd od Miodowej) tel. 68-000, 720-11. (01-11635)

BMW 524 TD rok prod. XI 1989 — sprzedam. Międzyrzecz tel. 29-81. (02-01271)

Części używane do samochodów marki Ford. Poznań, tel. 170-178. (01-12492)

FIAT 126p cabriolet nowy sprzedam. Zielona Góra tel. 690-37. (01-12173)

FIAT 126p, 1988 sprzedam. Zielona Góra, tel. 66-900. (01-12183)

FORDA siera 1800GL sprzedam. Zielona Góra tel. 629-47. (01-12228)

GIENTARKE hydrauliczną do rur, nową zamienię na fiat 126p z dopłatą. Zielona Góra, Storczykowska 4. (01-12437)

IFA + przyczepa (plandeka) po remoncie, cena ok. 30 mln. Z.G. tel. 644-48. (01-12580)

OKAZJA - silniki VW 1600 "Ogórek" 150 TKM 4,4 min, ford eskord 1,3 142 TKM 3,5 min, passat 1,6 na części 1,8 mln. Gubin, Gdańska 26. (01-11883)

OPEL ascona, po wypadku, 66 tys. km sprzedam. Pław, Leśna 2. (01-12455)

ROBUR - Furgon 1983, przebieg 80 tys. km, sprzedam. Lubin tel. 44-57-51 od 10.00 do 18.00. (04-00576)

Samochody po wypadku — kupię. Głogów 34-14-07. (03-01892)

SILNIK, głowicę do renault 18 diesel — kupię. Zielona Góra, tel. 643-56. (01-12572)

SPRZEDAM żukę, przyczepę, żuraw budowlany okieny. Krosno Odr. tel. 338, Ogrodowa 13. (01-12491)

STARA W-28 wywrotkę sprzedam. Nowe Miasteczko, Pomiatowskiego 28. (01-12574)

ŻUKA rok 1984 sprzedam. Wichów 53. (01-12443)

02 BUSINESS

DRINK Bar z wyposażeniem i stołem bilardowym wydzierżawię. Zielona Góra, tel. 678-28. (01-12330)

PUDLA rasowego srebrnego miniaturowego sprzedam. Zielona Góra, Drzewna 19/3. (01-12436)

KOMPUTER IBM PC/AT 286 kolorowy monitor sprzedam. Z.G., ul. Wyszyńskiego 337 tel. 619-72. (01-12238)

PREZENT komunijny — srebrne 1000 zł, 10.000 zł z Papieżem. 300-350 tys. Oferty B.O. Zielona Góra. (01-12186)

WŁOSKIE suknie ślubne wypożyczysz w salonie "Iwona". Gorzów Chwałęcie 9, dojazd ul. Żwirówą tel. 740-53. (02-01332)

AGENCJA Krawczak, domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu, Boh. Westerplatte 23 tel. 645-71, fax 672-65. (01-12521)

BUDOWĘ domu szeregowego - sprzedam lub zamienię na kawalerkę z dopłatą. Wiadomość: Nowa Sól, Zielonogórska 36/3. (03-01935)

MIESZKANIE 2 pokojowe, kuchnia, łazienka, c.o. sprzedam. Nowa Sól, Wandry 7/3. (01-11687)

SPRZEDAM kawalerkę z meblami w Żarach. Oferty B.O. Zielona Góra dla 265-Ża. (01-12632)

ZAMIANIE M-2 własnościowe - 32 m kw., 1 piętro w Sulechowie na mieszkanie w Zielonej Górze. Wiadomość: Zielona Góra, ul. Zawadzkiego 38/5, wieczorem. (01-09995)

WŁOSKIE suknie ślubne wypożyczysz w salonie "Iwona". Gorzów Chwałęcie 9, dojazd ul. Żwirówą tel. 740-53. (02-01332)

AGENCJA Krawczak, domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu, Boh. Westerplatte 23 tel. 645-71, fax 672-65. (01-12521)

BUDOWĘ domu szeregowego - sprzedam lub zamienię na kawalerkę z dopłatą. Wiadomość: Nowa Sól, Zielonogórska 36/3. (03-01935)

MIESZKANIE 2 pokojowe, kuchnia, łazienka, c.o. sprzedam. Nowa Sól, Wandry 7/3. (01-11687)

SPRZEDAM kawalerkę z meblami w Żarach. Oferty B.O. Zielona Góra dla 265-Ża. (01-12632)

ZAMIANIE M-2 własnościowe - 32 m kw., 1 piętro w Sulechowie na mieszkanie w Zielonej Górze. Wiadomość: Zielona Góra, ul. Zawadzkiego 38/5, wieczorem. (01-09995)

WŁOSKIE suknie ślubne wypożyczysz w salonie "Iwona". Gorzów Chwałęcie 9, dojazd ul. Żwirówą tel. 740-53. (02-01332)

AGENCJA Krawczak, domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu, Boh. Westerplatte 23 tel. 645-71, fax 672-65. (01-12521)

BUDOWĘ domu szeregowego - sprzedam lub zamienię na kawalerkę z dopłatą. Wiadomość: Nowa Sól, Zielonogórska 36/3. (03-01935)

MIESZKANIE 2 pokojowe, kuchnia, łazienka, c.o. sprzedam. Nowa Sól, Wandry 7/3. (01-11687)

SPRZEDAM kawalerkę z meblami w Żarach. Oferty B.O. Zielona Góra dla 265-Ża. (01-12632)

ZAMIANIE M-2 własnościowe - 32 m kw., 1 piętro w Sulechowie na mieszkanie w Zielonej Górze. Wiadomość: Zielona Góra, ul. Zawadzkiego 38/5, wieczorem. (01-09995)

WŁOSKIE suknie ślubne wypożyczysz w salonie "Iwona". Gorzów Chwałęcie 9, dojazd ul. Żwirówą tel. 740-53. (02-01332)

AGENCJA Krawczak, domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu, Boh. Westerplatte 23 tel. 645-71, fax 672-65. (01-12521)

BUDOWĘ domu szeregowego - sprzedam lub zamienię na kawalerkę z dopłatą. Wiadomość: Nowa Sól, Zielonogórska 36/3. (03-01935)

MIESZKANIE 2 pokojowe, kuchnia, łazienka, c.o. sprzedam. Nowa Sól, Wandry 7/3. (01-11687)

SPRZEDAM kawalerkę z meblami w Żarach. Oferty B.O. Zielona Góra dla 265-Ża. (01-12632)

ZAMIANIE M-2 własnościowe - 32 m kw., 1 piętro w Sulechowie na mieszkanie w Zielonej Górze. Wiadomość: Zielona Góra, ul. Zawadzkiego 38/5, wieczorem. (01-09995)

WŁOSKIE suknie ślubne wypożyczysz w salonie "Iwona". Gorzów Chwałęcie 9, dojazd ul. Żwirówą tel. 740-53. (02-01332)

AGENCJA Krawczak, domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu, Boh. Westerplatte 23 tel. 645-71, fax 672-65. (01-12521)

BUDOWĘ domu szeregowego - sprzedam lub zamienię na kawalerkę z dopłatą. Wiadomość: Nowa Sól, Zielonogórska 36/3. (03-01935)

MIESZKANIE 2 pokojowe, kuchnia, łazienka, c.o. sprzedam. Nowa Sól, Wandry 7/3. (01-11687)

SPRZEDAM kawalerkę z meblami w Żarach. Oferty B.O. Zielona Góra dla 265-Ża. (01-12632)

ZAMIANIE M-2 własnościowe - 32 m kw., 1 piętro w Sulechowie na mieszkanie w Zielonej Górze. Wiadomość: Zielona Góra, ul. Zawadzkiego 38/5, wieczorem. (01-09995)

WŁOSKIE suknie ślubne wypożyczysz w salonie "Iwona". Gorzów Chwałęcie 9, dojazd ul. Żwirówą tel. 740-53. (02-01332)

AGENCJA Krawczak, domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu, Boh. Westerplatte 23 tel. 645-71, fax 672-65. (01-12521)

BUDOWĘ domu szeregowego - sprzedam lub zamienię na kawalerkę z dopłatą. Wiadomość: Nowa Sól, Zielonogórska 36/3. (03-01935)

008 MATRYMONIALNE

10 lat kojarzy małżeństwa "Halszka" • Żary skrytka 12. Fotokatalogi. (01-09130)

HOLENDER 45 I, studia, pozna panią (może mieć jedno dziecko) do 45 I. Fotoferty: angielski, niemiecki, polski. PETER VDLANGENBERG, DUFORSTR 6 5282PM BOXTEL. Holender 45 I abstenent, niepalący, pozna niepalącą panią do 45 I (może mieć jedno dziecko). Fotoferty: angielski, niemiecki, polski. EDDY KOCKEN, JOHENDRIXSTR 22 5348RT OSS. Holender 60 I pozna panią do 50 I celem matrymonium. Fotoferty: angielski, niemiecki, polski. TON HEESAKKERS BIES-BOSLAAN 26 5628AA EINDHOVEN. Holender 36 I pozna szczupłą, najchętniej bezdzietną panią do 28 I 165 cm wzrostu. Fotoferty: angielski, niemiecki, polski. P. DERHAAG, BURGMURISSTR 114 6231GM ME-ERSEN. (02-01335)

INSTYTUT Matrymonialny "Polonia" • 68-206 Mirosławice box 10. Oferty krajowe, zagraniczne. Fotokatalogi. (01-09145)

LUCYNA - dyskretnie pomaga samotnym. Fotoferty krajowe, zagraniczne. Napisz!!! 68-205 Kunice, skrytka 2. (01-12631)

DOM 130 m kw. w tym dwa mieszkania oddzielne sprzedam lub zamienię na M-3, M-4 z dopłatą. Żagań, Łukaszewicza 5. (01-11933)

DOM w zabudowie szeregowej, pięknie położony, tania sprzedaż. Zielona Góra tel. 60-057. (01-12420)

DZIAŁKĘ budowlano-rzemieślniczą i przyczepę N-126 z przedsiłkiem i lodówką sprzedam. Nowa Sól 30-43. (01-12040)

NOWY dom, całość 290 m kw. ogrzewanie gazowe, z działką o pow. 700 m kw. sprzedam. 68-100 Żagań, Morosowa 12. (01-10611)

POL. biżuteria 110 m kw., ogród 10 arów, gaz, telefon, zabudowania gospodarcze - sprzedam. Wiadomość: Głogów, Marcowa 8, od poniedziałku do piątku (16.00-17.00), tel. 34-28-11. (03-01860)

Firma "Ekon-Bud" zatrudni fachowców: glazurników, tynkarzy, murarzy, cieśli. Zielona Góra, tel. 67-951, po 16.00. (01-12596)

FIRMA polsko-niemiecka zatrudni sekretarkę z biegłą znajomością języka niemieckiego. Żagań tel. 25-70. (01-12507)

HYDRAULIKA z umiejętnością spawania gazowego zatrudni firma Lodox Zielona Góra tel. 671-40. (01-12396)

PRACA za granicą, Witnica tel. 15-095. (02-01330)

SZWACZKI (krawcowe) — zatrudni firma. Głogów 33-25-09. (03-01890)

HANDLOWIEC z Berlina pozna atrakcyjną, bezprzemyślną panią do lat 35 (na spotkania towarzyskie biznesmenów). Fotoferty B.O. Gorzów dla nr 1334. (02-01334)

PAN lat 35 pomoże finansowo ładnej, szczupłej pani z dużym biustem za towarzysztwo. Oferty B.O. Zielona Góra. (01-11676)

PAN lat 44 pozna zadbaną panią w odpowiednim wieku z Zielonej Góry lub okolic z mieszkaniem. 67-210 Głogów, skrytka 163. (01-12094)

DEZYNEKCA. Zielona Góra, tel. 615-42. (01-10038)

Ekspresowa naprawa lodówek i zamrażarek u klienta. Zielona Góra, tel. 612-41. (01-11684)

INSTALATORSTWO elektryczne. Zielona Góra, tel. 602-52. (01-10448)

OD projektu do kompletnego obiektu wykoną firma "PRO-INWEST". Zielona Góra, tel. 623-58. (01-07207)

ŻALUŻJE aluminiowe kolorowe pionowe. Z.G. tel. grzesznościowy 30-36. (01-09809)

ŻALUŻJE aluminiowe kolorowe. Głogów 33-51-35. (03-01007)

ŻALUŻJE Gorzów tel. 238-13. (02-00979)

Żaluzje. Żagań, tel. 722-33. (01-12494)

WŁOSKIE suknie ślubne wypożyczysz w salonie "Iwona". Gorzów Chwałęcie tel. 740-53 (dojazd ul. Żwirówą). (02-01228)

ZAGINĄŁ pies rasy dog niemiecki — czarny w okolicy Chynowa. Z.G. tel. 619-28. (01-12405)

ZAGINĄŁ pies r

Następca dyktatora

cd ze str. 1

wypowiedzi i zachowanie księcia było analizowane przez kręgi bliskie Franco. Na razie spełniał oczekiwania. Wydawał się potulnym barankiem. Wkrótce wstąpił do Akademii Wojskowej w Saragossie, potem znalazł się w szkole marynarki, zaznajomił się też z lotnictwem wojskowym. Dawał znać o sobie nieporozumieniem z ojcem, który mówił o innej Hispanii niż ta, w której Juan Carlos żył. Następca tronu zachowywał rezerwę w stosunku do tych tęsknot i projektów. Przynajmniej tak prezentował się publicznie. Był cierpliwy i dyskretny.

W 1962 roku ożenił się z Zofią, księżniczką grecką. Pełna uroku i dystynkcji, znawczyni sztuki — do dziś jest opiekunką, przyjaciółką, rozmówczynią artystów, którzy o jej zjawstwie i czarze wypowiadają się z najwyższym uznaniem.

W 1969 roku Franco za aprobatą Korteżów, ogłosił Juana Carlosa swoim sukcesorem z tytułem króla. Zwolennicy ojca oskarżyli następcę tronu o zbytnią uległość wobec dyktatora i podważania samej instytucji monarchii, a także jej prestiżu. Wydawało się, że Juan Carlos zostanie nie królem wszystkich Hiszpanów, a tylko tej części obywateli hiszpańskich, którzy skupili się wokół Franco. Juan Carlos nie przejmował się zbyt tymi uwagami. Wiedział, że czas na reformy jeszcze nie nadszedł, a demokratyczne tęsknoty wydawały mu się — w ówczesnych warunkach — mroczkami.

W 1974 roku chory Franco delegował swego następcę. W listopadzie tego roku Franco zmarł. Niemal natychmiast zaczął się demontaż systemu stworzonego przez dyktatora przez dziesięciolecie. Przemówienie króla w parlamencie nie pozostawiało złudzeń w jakim kierunku pójdą zmiany. Nastąpiło zbliżenie z socjalistami. W Hiszpanii króla ochrzczono mianem "motor zmian". Juan Carlos ogłosił amnestię polityczną, uznał Hi-

szpanię za monarchię konstytucyjną, zmienił premiera swego pierwszego rządu — Ariasa Navarro (zwanego "rębnikiem z Malagi" — przydomek ten nadano temu politykowi z racji jego poczyną z czasów wojny domowej), zastąpił go młody i dynamiczny Adolfo Suarez. Za zgodą króla nowy premier zalegalizował partię komunistyczną, a później związki zawodowe. 15 czerwca 1977 roku doszło do pierwszych wolnych i demokratycznych wyborów od czasów obalenia legalnej władzy przez zbrojne kolumny Franco. Konstytucja ograniczyła prawa króla. Teraz już nikt nie mógł powiedzieć, że Juan Carlos nie jest królem wszystkich Hiszpanów — dawnych zwycięzców i zwyciężonych. Autorytetem osobistym, ale też mocą prawa udało mu się doprowadzić do nierozpatrywania przeszłości, nieszukania okazji rewanżu — do zgody narodowej.

W nocy, 28 lutego doszło w Hiszpanii do próby reakcyjnego puczu. Grupa wojskowych uwieźla w gmachu parlamentu deputowanych. Na prowincji inni wojskowi starali się zdetronizować legalne władze. Podobno w imię króla! Wówczas w telewizji wystąpił Juan Carlos w mundurze wojskowym i zdecydowanie oświadczył, że zamach stanu nie jest dokonywany w imię króla, ale właśnie przeciw królowi. Pucz zakończył się fiaskiem. Uwolnieni członkowie parlamentu manifestowali swoje uznanie dla monarchii. Saliaga Carillo powiedział: "Wasza Wysokość zawiadujemy panu życie". Podobne manifestacje trwały na ulicach. Bez przesady można powiedzieć, że to król ocalił demokrację. I pośrednio przyczynił się do hiszpańskich sukcesów gospodarczych, wprowadzenia jego kraju do EWG, wreszcie do zorganizowania międzynarodowej wystawy EXPO '90. Juan Carlos — wytrawny polityk, łączący w sobie spokój, opanowanie, cierpliwość, spryt, inteligencję i zdecydowanie w działaniu.

Jacek MITKA

Zapamiętanie pewnego stanu

cd ze str. 1

ze zasadniczo istnieje dwie szkoły. Można znaleźć wiersz i szukać do niego klucza — jak go powiedzieć, jaką zastosować technikę. Można też podejść zupełnie inaczej — ze zrozumieniem, bez szukania sposobów technicznych, aktorskich, odnaleźć coś, co w wierszu intrzyguje. Ująć utwór w jednym zdaniu i spróbować ułożyć całą interpretację właśnie do tego jednego zdania, by było to czytelne dla odbiorcy. Sądzę, że tak właśnie robię. Nie oznacza to oczywiście, że za każdym razem, występując, oddaję komuś swoje wnętrze, urządzam, Bóg wie jakie katharsis. Jest to wyłącznie zapamiętanie pewnego stanu, ale na tym to mniej więcej polega.

— "Interesuje mnie właśnie recytacja."

Czy to możliwe by nie interesowała cię poezja?

— Oczywiście, że nie możliwe. Fakt, iż coś mnie na tyle intrzyguje i pasjonuje, że mam potrzebę poznania właśnie tego, dowodzi chyba jednoznacznie mojego zainteresowania poezją. Biorę przecież do ręki tomik wierszy, a nie na przykład gazetę i właśnie poezję, nie artykuł, mam ochotę komuś powiedzieć. Nie przeczę jednak, że moje zainteresowanie poezją wypływa z zainteresowania recytacją.

— Czyła poezja intrzyguje cię najbardziej?

— Na to chyba nie ma reguły.

— Powiniam więc spytać — czyja poezja o b e c n i e intrzyguje cię najbardziej?

— Obecnie jestem pod wrażeniem Franka O'Hary. Mam nawet w planach zrobienie wraz z Małgorzatą Olejarz programu poetyckiego, opartego na jego poezji, ewentualnie poetów ze szkoły nowojorskiej, ale tylko ewentualnie. Raczej Frank O'Hara.

— Jesteś studentem pedagogiki kulturalno-oświatowej. Czy nigdy nie myślałeś o szkole teatralnej?

— Kiedyś myślałem. Sądję, że wszyscy recytatorzy o tym myślą, wszyscy traktują recytację jak pewien stopień doskonalenia warsztatu, dostania się do szkoły teatralnej. Niewiele myśli o recytacji jak o samodzielnej dziedzinie sztuki, o czymś zupełnie niezależnym. Traktują ją jak pierwszy etap wtajemniczenia, możliwość pokazania się na konkursie, obycia z publicznością. Jeśli nic im nie dolega, jeśli nie mają kłopotów z wymową, niektórzy nawet ją kończą.

— A ty?

— A ja nie. Ja wyłączałem na "PKO" w Zielonej Górze. Byłem kiedyś w bardzo dobrym teatrze studenckim "Pars pro toto", prowadzonym przez pana Romana Więckowskiego. Oczywiście już wcześniej recytowałem. Ten teatr dał mi jednak wiele. Właśnie tam zmienił się mój stosunek do recytacji, mój sposób mówienia.

— Zdecydowałeś się jednak na pedagogikę.

— Zdecydowałem się na pedagogikę, ale na kierunek kulturalno-oświatowy, dodatkowo jestem na fakultecie teatralnym.

— Po konkursie międzywojewódzki czekają cię eliminacje centralne.

— Tak. W tym roku odbywają się w Poznaniu. Organizuje je Towarzystwo Kultury Teatralnej przy pomocy różnych ministerstw. "Spotkanie Laureatów", bo tak to się nazywa, rozpocznie się 27 maja.

Rozmawiała
Barbara KURASZKIEWICZ-MACHNIAK

„Spisane z nasłuchu”

Lupez! Bierz plecak i jedź!

Z satysfakcją konstatuję, że moją miłość do MUZY MOWY zauważono w ambitnej "Gazecie Nowej". Tę trudną służbę pełniąca dziś na zapomnianej niemal wyspie wyobraźni — można znać jako dziwactwo. Także jako przekleństwo, czy samotność... Cieszę się zyciowością i analizą tajemniczej osoby J. K., recenzującą pracę dziennikarzy radiowych. Ostatnio również mnie się dostało (G.N. z 7.05.92)... Cóż jednak znaczą różnice poglądów? Nie znajduję w nich nic gwałtownego. Przyjmuję wytknięte mi błędy. To jedyna szansa, aby unikać ich w przyszłości.

Oto dosłowny zapis mojej wypowiedzi z audycji "Antenowe listy" (28.04.92) w "Radioparanku": "Nie mogę przejść do porządku nad artykułem niejakiego Lupeza, który 14 kwietnia br. ogłosiła "Gazeta Nowa". Lupez siedzi sobie przy piwku. To ulubione jego zajęcie. Zwraca się do mnie, jako czytelnika gazety, słowami — Drogi. Jeśli je-

steś wrażliwy, to wypieprzaj z tego kraju. Odszukaj starych znajomych. Zabierz, co masz pod ręką i spadaj stąd jak najdalej. Nie oglądaj się. Porzuć sentymenty. Uczucia narodowe? Miej to w dupie..."

W tym miejscu przerywam jego apel. I krótko kwituję: **chłoptysiu Lupez — zamiast wypisywać dyrdymały, sam korzystaj ze swoich rad. Zachód czeka z otwartymi rękami na takich jak ty. Właśnie tam ościesz się nerwów i rozczarowań. Z pewnością — jak piszesz — tam nie będziesz rzygać. Tam uwierzysz, że można zaspokoić swoje ambicje. Bierz plecak i jedź!**

Pana Lupeza proszę o wybaczenie nietolerancji. Nie miałem intencji poniżać pana. Po prostu nie udało mi się przemilczeć reakcji na publikację, moim zdaniem, błędnej i nieładnej oceny patriotyzmu Polaków.

Z szacunkiem
Tomasz Florowski
(podkreślenia w liście — red.)

16 ZDROWIE

- 4 zestawy ziołowe leczące astmę oskrzelową, astmę alergiczną, rozstrzenie oskrzeli. Elek 100% Sprzedam Zielona Góra Morelowa 35/9 tel. 280-47 9.00-12.00 (01-12214)
- AKUPUNKTURA gabinet lekarski Głogów tel. 34 83-52 (03-01649)
- KOMPUTEROWE badanie wzroku - Gabinet Okulisty czyny - Zary, ul. Ułarska 3, tel. 34-67 w 10 (przy Zakładzie Optycznym) czynny codziennie w godz. 14.30-17.00 (01-07384)
- MEDIKROL - zespół lekarzy specjalistów. Zielona Góra, tel. 707-93. (01-12629)

18 RÓŻNE

- ATRAKCYJNA suknie ślubna sprzedam Zielona Góra, tel. 707-93. (01-12629)

- BOAZERIE powiekane zachodnie Sklep Zielona Góra, Energetyków (obok CEZAS-u), (01-1875)
- KIOSK 15 m kw. w Nowej Soli os. Konstytucji 3 Maja tel. 77-519 po 15.00 sprzedam (01-12484)
- KONIA, kozę byczka tanio sprzedam Barcokowice Małe 24. (01-12515)
- KURKI 18 tygodniowe rasy Astra S (10.000 sztuk) do końca maja sprzedam Zbigniew Brzezinski - firma drobiarska, ul. Włocławska 500 Zielona Góra - sprzedam Zdyn 52A k/Wolszyna tel. 13 Siedlec (01-11351)
- MODNE spodnie plosowane bermudy z lycy z kołnierzem, Łódź, namiotowa 16 tel. 86-75-50 (01-12202)
- POSZUKUJE znających język niemiecki w celu założenia przedsiębiorstwa bez wkładu kapitału, Nowa Sól tel. 33-15 (01-12486)
- SZCZENIĄKI owczarek niemiecki, sprzedam Zielona Góra, tel. 642-69 (01-12393)

PIĄTEK 22.05

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.40 Program dnia, 9.45 Szkoła dla rodziców (1), 10.00 "Dzieciństwo Guldenburgów" — serial prod. niem., 10.45 Szkoła dla rodziców (2), 11.00 Nasi, wasi, obcy — program redakcji rolnej, 11.40 Moja modlitwa, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Uprawa krzewów owocowych, 12.35 Agroszkola — Ekonomika produkcji krzewów owocowych, 12.45 Telewizja Edukacyjna zaprasza, 13.00 Teleplastikon, 13.20 Eko-lego, 13.40 Al-Kibla, kierunek na Mekkę (10) — Wiadomości, 14.15 Jeśli nie Oxford, to co?, 14.35 Pogranicze (6) — Jarczów, 14.45 Dokument trochę inny — Paweł Kędzierski — Marcel Łoziński, 15.15 Szkoła zoni — Kobieta XX wieku, 15.40 Uniwersytet Nauki i Techniki — Szkoła inaczej — Portret 16.10 Program dnia, 16.15 Dla najmłodszych "Ciuchcia", 17.05 Język angielski dla dzieci (52), 17.15 Teleexpress, 17.35 Laboratorium — Czego nie lubi wolek?, 17.55 Za kierownicą, 18.00 "Dzieciństwo Guldenburgów" — serial prod. niem., 18.50 Tele-adio-video, 19.15 Dobranoc "Bouli", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Zwycięstwo miłości" — film fab. prod. w. 21.45 "Aby do świtu" — telenowela

22.00 Program publicystyczny, 22.30 Polskie ZOO — powtórzenie, 22.45 Wiadomości wieczorne, 23.00 Studio festiwalowe — Studenckiego Festiwalu Piosenki, 23.15 "Siódemka" w "Jedynce" — Wieczór baletowy "Dziadek do orzechów" (wg E. T. Hoffmana); choreografia: Roland Pail, tańczę: Noella Pantois, Rudy Bryans, Danys Gania, 0.45 Noc z gwiazdami — program rozrywkowy ze Szczecina

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.10 "Superman" — serial animowany prod. USA, 8.35 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Transmisja obrad Sejmu, 15.45 Powitanie, 15.50 "Superman", 16.15 Z kart krakowskiego archiwum — Krakowska nekropolia, 16.30 Panorama, 16.40 Benny Hill, 17.10 Wiesz, jest prawdziwa gwiazdą — film dok. prod. fr., rez. Catherine Dupris, 18.00-21.00 Program regionalny, 21.00 Panorama, 21.30 Sport, 21.40 "Zakładnik" — film fab. prod. USA, rez. Bernard Mcoveely, wyk.: Loretta Swit, Vic Morrow, Bradford Dillman, 23.10 Benny Hill, 23.40 Rocknoc (1), wyk.: Jarosław Janiszewski, Piotr Klatt, Apteka, Sztynny pał Azji, Izrael, 24.00 Panorama, 0.10 Rocknoc (2), wyk.: Jarosław Janiszewski, Piotr Klatt, Hook, Lech Janerka, Tilt

RADIO ZIELONA GÓRA

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.31, 7.31, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 18.00, 20.00, 24.00
Lubuskie aktualności: 16.10
Program BBC: 7.00, 16.00, 22.00-23.00
6.00 Radioporańek
9.05 Studio-Reklama
11.05 Radio-Teraz — Cz. Markiewicz
14.05 Reklama
15.00 Oko w oko — powt. mag. D. Zyr
16.20 Zielona Góra — ludzie i sprawy
16.50 3 M — aud. muzyczna — A. Nawrocki
17.30 Reportaż "Mężczyzna na deser" — G. Wąkowiak
18.05 Studio Głogów
18.35 Muzyka w stylu "pop"
18.45 Bajka
19.00 Muzyka z duszą — J. Grodzki
20.05 Radio—Wieczór — R. Maltowski
23.00 Party u Stefana

TELEWIZJA KABLOWA

ZIELONOGÓRSKA TELEWIZJA PRZEWODOWA
DLA OSIEDLI: ŁUZYCKIE, PIASTOWSKIE, PRZYJAZNI, SŁONECZNE
ULICE OSIEDLOWA, PODGÓRKA, WŁADYSŁAWA IV
20.00 Informacje i reklamy
20.15 Blok publicystyczny — dawnych wspomnień czar — miejsce dla chorych — religia w szkole
20.30 Sport — kolarstwo — szukamy nowych talentów
20.55 Sport — DMP na żużlu — Morawski Zielona Góra — Wybrzeże Rafineria Gdańsk (30 min.)

SOBOTA 23.05

7.30 Program dnia, 7.35 Wiadomości — program redakcji rolnej, 7.55 Wszystko o działce, 8.20 Z Polski, 8.30 Rynek-agro, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Złamo — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców, 9.35-10.15 — program dla dzieci i młodzieży, 10.30 Język angielski dla dzieci, 10.35 "Wojownicze żółwie Ninja" — serial prod. USA, 11.00 Krajobrazy polskie — Wiesz, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 Wędrowni dalekie i bliskie — Chirshi dżonki (1) — film dok. prod. Makao, 12.50 Eko-echo — program ekologiczny, 13.00 Ścisłe jawne — program publicystyczny, 13.30 My i świat — magazyn aktualnych spraw międzynarodowych, 14.00 Walt Disney przedstawia: "Kaczka opowieści" i "Podwójny agent" (2), 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji — Alfred de Musset "Drzewo musza być albo otwarte, albo zamknięte" — rez. Michał Kwieciński, wyk. Ewa Wiśniewska, Jerzy Kamas (spektakl z 1989 r.), 15.55 Telemuz — magazyn muzyki rozrywkowej, 16.15 Partnerzy: Francja-Polska (1), 17.15 Teleexpress, 17.35 Magazyn sztuk wizualnych "Okno", 18.00 "Detektywi w sutannie" — "Porwanie" — serial kryminalny prod. USA, 18.45 Z kamerą wśród zwierząt — Jak to w rodzinie bywa, 19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci, 19.10 Dobranoc "Wodniaczki", 19.30 Wiadomości, 20.00 Polskie ZOO, 20.20 "Garbo mówi" — film dok. prod. USA, rez.

Sidney Lumet, wyk. Ann Bankroft, Ron Silver, Carrie Fisher (105 min., 1984 r.), 22.05 Wiadomości wieczorne, 22.20 Partnerzy (2) — Francja-Polska (2), 23.30 Sportowa sobota, 23.45 Studio festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki, 00.05 "Cisza nocy" — film prod. USA (1982 r., 91 min.), rez. Robert Benton, wyk.: Roy Scheider, Meryl Streep

7.30 Panorama, 7.35 Bellona — wojskowy program publicystyczny, 8.00 Rano, 8.20 Mała księżniczka (11) — "Urodziny księżniczki" — serial prod. jap., 8.45 Ona — magazyn dla kobiet, 9.10 Za morzem... — wystawa polska w Karlskronie (Szwecja), 9.40 Tacy sami — magazyn w języku migowym, 10.00 Wspólnota w kulturze — Wzrę refrakcyjne, 10.30 Magazyn przechodnia, 10.40 "Poczekalnia" w Teatrze Syrena, 11.00 Polska Kronika Filmowa, 11.10 Akademia Polskiego Filmu: "Matka Joanna od aniołów", rez. Jerzy Kawalerowicz (1961 r., 105 min.), wyk.: Lucyna Winnicka, Mieczysław Voit, Anna Ciepielowska, Stanisław Jaskuliewicz, 13.00 Zwierzęta świata: Kraina orka (13) — Pierwsza i ostatnia granica (cz.1) — film dok. prod. ang., 13.30 Kinomania — magazyn Krzysztofa Goskowskiego, 14.00 Wzroczkwa lista przebojów Marka Niedzwiedzkiego, 14.30 Na polach Italii (2) — film dok. Zbigniewa Wawra, 15.10 Studio sport — Koszykówka zawodowa NBA, 16.00 Program dnia, 16.05 Szczyśliwy rzut — teleturniej, 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego

16.30 Panorama, 16.40 Miesz-Masz — magazyn, 17.10 "Port lotniczy Düsseldorf" (8) — "Ostatni lot" — serial prod. niem., 18.00 Program lokalny, 18.30 Miesiąc Francji w Polsce, 19.30 Z ziemi polskiej — Wśród pionierów Ameryki — film dok. Andrzeja Chiczewskiego, 20.00 Koncert Orkiestry Kameralnej "Amadeus" pod dyktando Agnieszki Duczmal, 21.00 Panorama, 21.25 Słowo na niedzielę, 21.30 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce, 22.10 "Bangkok Hilton" (2) — serial prod. australijskiej, 23.00 Wracamy — spotkanie z Maanamem, 00.00 Panorama

RADIO ZIELONA GÓRA

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.31, 7.31, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 18.00, 20.00, 24.00
Program BBC: 7.00, 16.00, 22.00-23.00
6.00 Radioporańek
9.05 Piosenki z muzyką — B. Pataias
10.00 Czym żyjemy — aud. Linkowskiego
11.00 Pokochać jazz — A. Winnik
12.05 EKO — magazyn ekologiczny — K. Baług
13.00 To lubię — K. Prońko
14.00 Saldo — magazyn — K. Rutkowski; R. Maltowski
15.00 Moto-Radio — Zb. Roszczyk
16.15 Spoko, spoko — K. Jachimowicz
17.00 Koncert zyczeń
18.05 Lista przebojów
23.00 Nocne marki

NIEDZIELA 24.05

7.55 Program dnia, 8.00 Rolnictwo na świecie — Austria, 8.15 Dylematy — program redakcji rolnej, 8.35 Notowania — program redakcji rolnej, 9.00 Teleranek, 9.55 Język angielski dla dzieci, 10.00 "Dramarama" (1) — serial prod. ang., 10.30 Australia (2) — Moje miejsce na Ziemi — serial dok. prod. ang., 11.25 1000-lecie śmierci Mieszka I — Transmisja mszy świętej z Łednicy, 12.30 Tydzień — magazyn rolniczy, 13.10 Teatr dla Dzieci: Eugeniusz Szwarz "Nagi król" (3), rez. Edward Wołtaszek, wyk.: Adam Ferency, Hanna Ślaziak, Ireneusz Kuciński, Artur Barciś, 13.50 W starym kinie: "Mateczka" — komedia prod. pol. z 1938 r., rez. Konrad Tom, Józef Green, wyk.: Molly Picon, Edward Stembach, 15.35 Telewizyjny koncert zyczeń, 16.10 Rhythmic — program muzyczny, 16.55 Reportaż, 17.15 Teleexpress, 17.35 7 dni — świat, 18.05 "Paradise — znaczy raj" (2) — serial prod. USA, 19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia "Nowe przygody Kubusia Puchatka", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Rodzina Straussów" (12 ośt.) — serial prod. niem.-amer., 21.05 Sportowa niedziela, 21.35 Koncert laureatów Studenckiego Festiwalu Piosenki, 22.35 Świat filmu animowanego

23.05 Festiwal Filmowy w Cannes — reportaż, 23.25 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzyńskiego

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących), 8.00 Film dla niesłyszących: "Rodzina Strausów" (12, ośt.) — serial prod. niem.-amer., 8.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących), 9.00 Powitanie, 9.10 Rebusy — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego, 9.30 Program lokalny, 10.30 "Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci, 11.30 Robota co chceta — listy do zespołu — program Jerzego Owsiaka, 11.50 Animals — program Ewy Banaszkiewicz, 12.30 Snimals Show, 12.40 Podróż w czasie i przestrzeni: Dłoknięcie Midasa (5) — Wysoki koszt zadłużenia — serial dok. prod. ang., 13.30 Auto — magazyn motoryzacyjny, 14.00 Klub Yuppies? — program dla młodzieży, 14.25 Sport, 15.10 Spieście — program publicystyczny, 15.25 Europejski Miesiąc Kultury, 15.35 Kino Familjne: "Duch Czarnobrodego" (2) — film fab. prod. USA, 16.25 Program dnia, 16.30 Panorama, 16.40 Do trzech razy sztuka, 17.10 Wielka gra — teleturniej, 18.10 Bliziej świata, 19.00 Magia życia — portret profesora Tadeusza Wróńskiego, 20.00 Telekonferencja "Dwójki" — Andrzej Olechowski

20.40 Światowe Dni Muzyki 1992 — relacja reporterska (3), 21.00 Panorama, 21.30 Gość "Dwójki", 21.40 "Na granicy cienia" — film prod. ang. (1989 r., 97 min.), rez. Willi Patterson, wyk.: Charles Dance, Alexandra Paul, David de Keyser, 23.20 Klub Jazzowy "Dwójki" (1), 24.00 Panorama, 00.10 Klub Jazzowy "Dwójki" (2)

RADIO ZIELONA GÓRA

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 15.00, 18.00, 24.00
Program BBC: 22.00-23.00
7.05 Na mojej działce — aud. St. Domaszewicza
8.05 Spotkanie z muzami — Cz. Markiewicz
9.00 Reportaż "Miłość bez granic"
9.30 W kręgu muzyki instrumentalnej
10.00 Program dla Ciebie — mag. H. Anskiej
T. Krupy
11.00 Muzyczne to i owo — E. Banachowicz
15.00 Mija tydzień — K. Rutkowski — (Porozmawiajmy szczerze o HIV i Linkiewicz współautor — G. Wąkowiak)
18.05 Koncert dla melomanów
19.00 Powtórzenie 10 i 11 lekcji j. niem.
19.30 Radio Skromnopolnych Ortodoksów
21.00 Sport
23.00 Nocne marki

Jutro WYDANIE GAZETY W NIM DODATEK: Teletydzień- programi TVP i SAT od poranka do niedzieli

SPORTOWA



Kręcili z prędkością 40 km/godz.

Radosny wyścig młodzieży

Po raz trzeci w Buchałowiu, pod patronatem "Gazety Nowej" odbył się młodzieżowy wyścig kolarski. Prawie stu uczestników podzielono na kilka grup, uwzględniając wiek startujących oraz klasę sprzętu, co znalazło wyraz, w stosowanym handicapie czasowym. Wyścig wywołał spore zainteresowanie, a do organizacji włączyli się kolejni sponsorzy. Było ich już dwunastu, wśród nich "Gazeta Lubuska", która ufundowała trzy BMX-y.



Fot. Krzysztof Mężyński

Przed wyścigiem znów obserwowaliśmy całą gamę sprzętu kolarskiego — od najautentyczniejszych rowerów wyczynowych, po fabryczne "składaki" i skompletowane, dzięki niepowtarzalnej młodzieżowej fantazji. W tym wyścigu (a raczej — kilku wyścigach) wyraźnie dało się zauważyć, lepsze niż dotychczas, przygotowanie kondycyjne uczestników. Trasa w Buchałowiu nie należy do najłatwiejszych, a jednak młodzi kolarze radzili sobie zupełnie nieźle. Brawo! Wszyscy pokonywali trasę dł. 11,4 km., a najlepszą chwilami jechali z prędkością 40 km/godz. W czele wyciągu planujemy rozegranie następnej imprezy. Już dziś zapraszamy.

Dziewczęta: 1. Katarzyna Prokopyszyn (SP-20 Z. Góra), 2. Justyna Strzelczyk, 3. Bernadetta Mott (obie SP Letnica); chłopcy, roczn. 1977: 1. Krzysztof Kasprowicz (SP-7 Z. Góra), 2. Waldemar Konieczka (SP Drzonków), 3. Daniel Łysak (SP Świdnica); roczn. 1978: 1. Paweł Stawicki (SP Białogóra), 2. Dawid Chodźliński, 3. Krzysztof Narbut (oba SP-18 Z. Góra); roczn. 1979: 1. Stanisław Golba (SP Białogóra), 2. Artur Ropowski (SP-7 Z. Góra), 3. Michał Banasiak (SP Z. Góra); roczn. 1980 i mł.: 1. Marcin Komolka (SP Wilkanowo), 2. Krzysztof Chądziński, 3. Krzysztof Kokociński (oba SP Letnica).

Prowadzono punktację szkół. Okolicznościowe puchary otrzymały: 1. SP Letnica, 2. SP Świdnica, 3. SP-18 Zielona Góra (sklasyfikowano 21 szkół).

W niedzielę wyścig kolarski odbył się w Drzonkowie. W kat. młodzików (dyst. 26 km) zwyciężył Krzysztof Ziemia — 0.46,27 przed Danielem Zielińskim — ten sam czas (oba Bizon Biegaków) i Przemysławem Walkowiakiem (Trasa Z. Góra) — 0.46,44. Młodzi juniorzy przejechali dyst. 66 km. Zwyciężył K. Kasprowicz (Trasa) przed Tomaszem Klendysiem (Bizon) i Tomaszem Waleńskim (Trasa) — wszyscy 1.55,51. Juniorzy (66 km): 1. Andrzej Jagiełłowicz, 2. Arkadiusz Popławski — obaj 1.48,06, 3. Robert Piłuta — 1.55,51 (wszyscy Trasa).

(RS)

FC Barcelona z Pucharem Mistrzów

Bramka Ronald Koemana (w 112 min.) dała piłkarzom FC Barcelona puchar mistrzów. W meczu finałowym Barcelona pokonała Sampdorię Genua 1:0 (0:0, 0:0).

◆ "Olimpijska Barcelona ma Puchar Europy", "FC Barcelona w siódmym niebie", "Hat-trick FC Barcelona", "Trzeci puchar w Barcelonie (Puchar mistrzów, PZP, puchar UEFA)", "Barcelona dołączyła do Juventusu Turyn i Ajaxu Amsterdam" (drużyny te również sięgnęły po wszystkie europejskie puchary) — oto pierwsze reakcje światowych agencji, po wygranej piłkarzy Barcelony, w finałowym meczu z Sampdorią Genua. Sformułowania te mogą świadczyć, iż śródowny mecz finałowy był

wydarzeniem w europejskim futbolu. Jego rangę podniosła obecność na trybunach prezydenta MKOl., Juana Antonio Samarancha, prezydenta UEFA Lennarta Johanssona, i przede wszystkim — kompletni widzów, na sterym stadionie Wembley. Zdecydowaną większość (szacuje się, że łącznie ponad 50 tys.) stanowili kibice z Hiszpanii i Włoch, którzy przybyli na mecz przystrojeni w barwy klubowe swych drużyn.

Piłkarze obu zespołów dostroili się, w sumie, do atmosfery widowiska. Stworzyli emocjonujący, dramatyczny spektakl, który mógł obserwować miliony kibiców, dzięki relacjom telewizyjnym do ok. 50 krajów, w tym do USA, Nowej Zelandii, Japonii, Brazylii, RPA...



Do 15 lipca przesyłamy zgłoszenia

Bieg sztafetowy Cottbus — Zielona Góra

Działacze zielonogórskiego MKKL "Lubtour" oraz Sportverein Cottbuser Parklaeufer ustalili szczegóły organizacyjne, otwartego, międzynarodowego biegu sztafetowego Cottbus — Zielona Góra, który rozegrany będzie pod nazwą "Od Ratusza do Ratusza". Nazwa nie jest przypadkowa, wszak start nastąpi 29 sierpnia br. o godz. 9.00, przy nowym ratuszu w Cottbus, następnie zawodnicy "wbiegna do Polski" (w Gubinie), by zameldować się na mecie, zlokalizowanej przy zielonogórskim ratuszu, na Starym Rynku. Współorganizatorem imprezy i fundatorem kilku nagród jest "Gazeta Nowa". Termin przesyłania imiennych zgłoszeń do MKKL "Lubtour" (ul. Sikorskiego 4, 65-950 Zielona Góra) upłyne 15 lipca.

Krótko o regulaminie tej, interesująco zapowiadającej się sztafety (do przebiegnięcia dystans ok. 105 km). Drużyny składać się będą z pięciu osób, dowolnie dobranych (reprezentujących np. miejscowość, region, zakład pracy lub instytucję, klub, grupę towarzyszącą itp. — w tym względzie regulamin jest bardzo liberalny), w tej liczbie musi być jednak kobieta (w dowolnym wieku) oraz mężczyzna przynajmniej 50-letni (ur. w 1942 r. lub wcześniej). Drużynie powinien towarzyszyć własny środek transportu. Uczestnicy przebiegać

będą odcinki 5-kilometrowe, w dowolnej kolejności, z dowolną częstotliwością (np. kobieta może pokonać tylko jeden odcinek trasy).

Oplatę startową od drużyny skalkulowano na 200 tys. zł i tę kwotę (również do 15 lipca) należy wpłacić na konto MKKL "Lubtour", PKO II O. Zielona Góra nr 97521-9377-132.

Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale i dyplomy, a trzy najlepsze drużyny uhonorowane będą wartościowymi nagrodami. Wiele nagród rozlosowanych będzie wśród

wszystkich uczestników. Nocleg z 28/29 sierpnia w Cottbus organizatorzy zapewniają nieodpłatnie (w pokojach wieloosobowych, niezbędne jest posiadanie własnych śpiworów i materacy). Natomiast w Zielonej Górze istnieje możliwość zarezerwowania tanich noclegów z 27/28 sierpnia. Wszystkie drużyny po oficjalnym zgłoszeniu się do imprezy otrzymają, w krótkim terminie, pismo ze szczegółowymi informacjami technicznymi.

Oto wzór zgłoszenia: 1. nazwa drużyny, 2. adres drużyny, 3. skład (nazwisko i imię, data urodzenia, adres, nr paszportu w rozbiórce na: a) kobieta, b) mężczyzna pow. 50 lat, c) pozostali uczestnicy, d) ewent. opiekun drużyny), Czytelników "Gazety Nowej" z województw gorzowskiego, legnickiego i zielonogórskiego zachęcamy do licznego udziału. Powiadomcie przyjaciół i znajomych z innych regionów i już niebawem rozpoczniecie treningi. Taki rodzaj wysiłku fizycznego — to zdrowie, przyjemność, wiele wrażeń. Zapraszamy.

(RS)

SPORTOWY WEEKEND

Piłka nożna

◆ W spotkaniu I ligi Zagłębie Lubin podejmie Zawiszę Bydgoszcz. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 17.00.

◆ W II lidze, w niedzielę o godz. 12.00 Chrobry Głogów — Ślązka Wrocław.

◆ III liga (wielkopolska grupa południowa): Orzeł Międzyrzecz — Warta Wartex Gorzów (niedziela godz. 16.00). Zjednoczeni Przytoczna — Polonia Chodzież (niedziela godz. 15.00). III liga (grupa północna): Łuczniczka Strzelce Krajeńskie — Lech Czaplinek (niedziela godz. 17.00). Celuloza Kostrzyn — Arkonia Szczecin (niedziela godz. 15.00). Pogor Barlinek — Błękitni Stargard (sobota godz. 17.00). Grupa doinowska: Górnik Polkowice — Dozamet Nowa Sól (sobota godz. 16.00). Lechia Zielona Góra — Czarni Żagań (sobota godz. 16.00). Pogor Świebodzin — Piast Nowa Ruda (niedziela godz. 16.00). Piast Ilowa — Polonia Świdnica (niedziela godz. 16.00). Meblarz Nowe Miasteczko — Pogor Oleśnica (niedziela godz. 14.00).

◆ W klasie międzyokręgowej seniorów: Fadam Nowogród — Górnik Złotyja (niedziela godz. 16.00). Unia Zary — Zagłębie II Lubin (niedziela godz. 15.00). Stal Chocianów — Ravia Rawicz (niedziela godz. 15.00).

◆ Klasa międzyokręgowa juniorów: Pogor Świebodzin — Zryw Zielona Góra (sobota godz. 16.00).

16.00), Górnik Polkowice — Dozamet Nowa Sól (sobota godz. 14.00). Lechia Zielona Góra — Zagłębie Lubin (niedziela godz. 14.00). Stal Chocianów — Ravia Rawicz (niedziela godz. 17.00).

◆ Spotkania w zielonogórskiej klasie "A" w grupie I rozpoczną się w niedzielę o godz. 16.00, a w grupie II o godz. 15.00 (poza meczem Piast II Ilowa — Motor Kolo — godz. 11.00).

◆ W niedzielę o godz. 11.00, na stadionie przy ul. Mysłiborskiej w Gorzowie, piłkarze TKKF Stilon podejmą w meczu półfinałowym o Puchar Polski drużynę Kolejarkę Łódź.

Piłka ręczna

◆ W towarzyskim spotkaniu szczyptorniści Zagłębia Lubin podejmą w niedzielę o godz. 16.00 Motor Zaporozie.

◆ W IV szkle młodzieży juniorów, w sobotę o godz. 11.30 (hala VII LO przy ul. Wazów 76) Zryw Zielona Góra — Elmot II Świdnica.

Koszykówka

◆ W Zielonej Górze (sala WSI) odbędzie się turniej koszykarek. Wystąpią I ligowe zespoły: Ślązka Wrocław i Stal Brzeg oraz II ligowe AZS Wrocław i AZS Zielona Góra. A oto program: sobota godz. 10.30 AZS Z. Góra — Stal, godz. 12.15 Ślązka — AZS W., godz. 16.00 AZS Z.G. — Ślązka, godz.

17.45 Stal — AZS W., niedziela godz. 10.00 Ślązka — Stal, godz. 11.45 AZS Z. G. — AZS W.

Tenis ziemny

◆ Na kortach przy ul. Sportowej w Barlinku odbędą się mistrzostwa Polski nauczycieli. Gry rozpoczynają się będą o godz. 9.30 w piątek, sobotę i niedzielę. Uroczyste otwarcie turnieju nastąpi w piątek o godz. 19.00, a zakończenie w niedzielę ok. godz. 17.00.

Karting

◆ W sobotę o godz. 11.00 na torze w Skwierzyźnie odbędzie się IV eliminacja okręgowa do mistrzostw Polski.

Judo

◆ W sobotę o godz. 11.00 w Nowej Soli (hala MOSiR) odbędą się otwarte mistrzostwa województwa dzieci i młodzieży (roczniki 1976 i młodszy). Oprócz zawodników województw zielonogórskiego i leszczyńskiego, wystąpią także judocy z Holandii.

Lekka atletyka

◆ W sobotę o godz. 11.00 i 16.00 i w niedzielę o godz. 11.00 w Zielonej Górze (stadion przy ul. Sulechowskiej) odbędą się mistrzostwa województwa juniorów i młodszych juniorów



W Zielonej Górze o paszporty do półfinału IMŚ

◆ Jak już informowaliśmy w niedzielę o godz. 15.00 odbędzie się czwarty finał kontynentalny indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Impreza zapowiada się atrakcyjnie, a udział w zawodach reprezentantów ośmiu państw (w tym aż pięciu Polaków) gwarantuje emocje. Przypominamy listę startową: 1. Zoltan Hajdu (Węgry) 2. Roman Matousek (CSRF) 3. Andrzej Huszcza 4. Sławomir Drabik (oba Polska) 5. Andreas Rahn (Niemcy) 6. Lubomir Jodek (CSRF) 7. Zoltan Adorjan (Węgry) 8. Piotr Paluch 9. Piotr Świst (oba Polska) 10. Zdenek Tesar (CSRF) 11. Andreas Boessner (Austria) 12. Igor Dubinin (WNP) 13. Kresomir Omerzel (Słowenia) 14. Jarosław Szymkowiak (Polska) 15. Władimir Trofimow (WNP) 16. Armando dal Chiele (Włochy). W rezerwie: Gregor Pintar (Słowenia) i zawodnik KS Morawski Zielona Góra — Sławomir Dudek (rezerwa toru). Warto dodać, że w polskiej lidze ścigają się: Hajdu i Dubinin (Kolejarz-Remak Opole), Matousek (Polonia Bydgoszcz), Jodek (GKM Grudziądz), Adorjan (Stal-Westa Rzeszów).

Uczestników niedzielnej imprezy kibice będą mogli obejrzeć już w sobotę. Od godz. 12.00 nastąpi otwarcie bram stadionu przy ul. Wrocławskiej, a oficjalny trening rozpocznie się o godz. 15.00. Wstęp wolny. Natomiast o godz. 19.30 w "Palmiarni" odbędzie się kolacja, na której spotkają się zawodnicy i oficjale. W dniu imprezy od godz. 12.00 blok imprez towarzyszących (orkiestry dęte, motocykliści na harleyach, piłkarski żongler Przemek Ciurski z Głogowa, pokazy karate, fajerwerki). Występ zapowiedział znany artysta kabaretowy Tadeusz Drożdża. Nie zabraknie także grupy baletowej "Magic girls" i tradycyjnej "meksykańskiej fali". O godz. 15.00 otwarcie zawodów, a następnie sportowe emocje.

◆ W sobotę w czwórmeczu młodzieżowym, tym razem w Lesznie zmierzą się zawodnicy miejscowej Unii, KS Morawski Zielona Góra, Stali Gorzów i Sparty-Aspro Wrocław. Zaplanowano także turniej par z udziałem tych samych ekip. Początek zawodów godz. 12.00.

M.S.

Znów kontuzje na torach

Apator Toruń nowym liderem

Po śródownym meczu Morawski Zielona Góra — Wybrzeże — Rafineria Gdańsk (62:28), dzień później odbyły się pozostałe spotkania siódmej serii spotkań ekstraklasy żużlowej. No, nie dośownie wszystkie, bowiem przedziwna sytuacja zaistniała w Tarnowie gdzie drużyna Motoru nie przystąpiła do meczu.

Otóż wraz z Simonem Wiggem nie dotarł do Tarnowa jego bagaż. Połączono się faxem z Bradford i promotor żużlowca przesłał informację iż bagaż (a w nim również dokumenty) żużlowca wrócił do Anglii, wyjaśnił, że Wigg ma ważną licencję, podał jej numer itp. Sędzia Maciej Spychała uznał wyjaśnienia za wystarczające, zlecił rozpoczęcie meczu i wówczas kierownik Motoru oświadczył, że jego drużyna nie wystartuje. Nie zgodził się również na rozegranie spotkania towarzyskiego i w tej sytuacji 10 tys. widzów w mini-tunielej zaprezentowała się ósemka tarnowian. Czy będzie walkower dla Unii? A swoją drogą, co to wszystko ma wspólnego z ideą sportu...

Odnawiamy kolejne kontuzje zawodników. W meczu Poloni Bydgoszcz z gorzowską Stalą wygranym przez gospodarzy, w 13. wyścigu miał miejsce karambol w którym ucierpiał Gary Havelock. Natomiast w Częstochowie kontuzji obojczyka doznał Jan Krzystyniak.

Stal Gorzów przegrała w Bydgoszczy, natomiast występujący we Wrocławiu bez zawodników zagranicznych Apator ugrał zwycięstwo nad Spartą-Aspro i jest nowym liderem. Prowadzący dotychczas gorzowianie spadli na 3 miejsce. Mecz ósmej kolejki drużyny I ligi rozegrają dopiero 11 czerwca.

Polonia Bydgoszcz — Stal Gorzów 48:41. Polonia: Ermolenko 12, T. Gollob 11, Smith 9, Sokołowski 5, Woźniak 5, Cieślowski 4, J. Gollob 1, Rutecki 1. Stal: Świst 16, Havelock 11, Koczo 8, Francyszyn 3, Paluch 3, Flis, Hucho 1. Gała nie zdobył punktu.

Sparta-Aspro Wrocław — Apator Toruń 44:45. Punkty dla gospodarzy: Tatum 14, Knudsen 13, Zaluski 8, Siedl 1. Piekarski po 4, Szuba 1, Zieliński 0, a dla Apatora: Sawina 11, Krzyż-

niak i Kowalik po 10, Kuczałowski 9, Bajerski 3, Świątkiewicz 2, Jaguś i Derdziński po 0. Yawal Częstochowa — Stal-Westa Rzeszów 47:43. Punkty dla Yawalu: Loram 14, Drabik 12, Screen 11, Owizyc 7, Suchecki, Matyslak i Przygódzki po 1, Osunek 0, a dla Stali: Tihanyi 13, Adorjan 12, Ślaczka 8, Janusz 4, Stachyra i Wilk po 3, Krzystyniak i Gancarz 0.

Tabela			
1. Apator	7	12	+47
2. Polonia	7	10	+53
3. Stal G.	7	10	+41
4. Motor	6	10	+22
5. Morawski	7	8	+66
6. Stal Rz.	7	6	+31
7. Sparta-Aspro	7	4	-14
8. Unia T.	6	4	-75
9. Wybrzeże	7	2	-84
10. Yawal	7	2	-87

W II lidze: KKŻ Krosno — GKM Grudziądz 54:36, Kolejarz-Remak Opole — Victoria-Rolnicki Machowa 58:31, Śląsk Świętochłowice — Iskra Ostrow 43:47, Start Gniezno — Sparta-Aspro II Wrocław 62:28, Unia Leszno — Jeanette-ROW Rybnik 46:44, Pauzowała Polonia Pila.

Tabela			
1. Unia L.	7	12	+185
2. ROW	6	10	+131
3. Start	6	10	+98
4. Polonia P.	6	9	+23
5. Kolejarz	7	8	+28
6. KKŻ	7	8	-4
7. Iskra	7	5	-77
8. Victoria	6	3	-22
9. Sparta II	7	3	-120
10. GKM	7	2	-91
11. Śląsk	7	2	-151



W Pucharze Polski

◆ W półfinale PP na szczeblu okręgu w województwie gorzowskim: Dąb Dębno — Celuloza Kostrzyn 1:2 (0:1) Osadnik Mysłibórz — Pogor Barlinek 1:2 (0:0). Finał Celuloza — Pogor, odbędzie się 2 czerwca o godz. 17.00 w Strzelcach Krajeńskich.

◆ W spotkaniach PP w województwie zielonogórskim: Meblarz Nowe Miasteczko — Dozamet Nowa Sól 0:2 (0:2), Sprotavia — Piast Ilowa 2:0 (2:0), Budowlani Lubsko — Lechia Zielona Góra 2:1 (1:1), Grom Wolczyn — Pogor Świebodzin 0:3 (0:0).

Nagrody „Fair play” dla Arthura Ashe i Roberto Veghely’ego

Międzynarodowy komitet "fair play" (CIFP) obdarzył po przewodniczącym Niemca Willi Daumego przyznał nagrodę komitetu Arturowi Ashe. W uzasadnieniu decyzji podkreślono zasługi Amerykanina — w przeszłości jednego z najlepszych graczy tenisowych na świecie — dla rozwoju tej dyscypliny, a zwłaszcza wśród młodego pokolenia Amerykanów.

Nagrodą uhonorowano również 17-letniego szermierza węgierskiego Roberto Veghely’ego. Podczas szermierczych mistrzostw świata Veghely zrezygnował z przyznanego mu przez sędziego trafienia, zamykając sobie tym samym drogę do finału.

III eliminacja kartingowych MP

Na torze w Skwierzyźnie rozegrano III eliminację okręgową, kartingowych mistrzostw Polski. Zawody były emocjonujące, a na szczególne wyróżnienie zasługują postawa Grzegorza Protasiewicza (AZ Zielona Góra) i Rafała Rozmiana (KAG ZSB Gorzów).

Oto wyniki: Kategoria 01: 1. Grzegorz Protasiewicz, 2. Tomasz Pasiuk, 3. Patryk Spacynski (wszyscy AZ Zielona Góra). Kategoria mł-

dzieżowa: 1. Krystian Wydra, 2. Maksymilian Jankowski, 3. Jacek Jankowski (wszyscy KAG ZSS Skwierzyzna). Kategoria popularna: 1. Janusz Baszyński, 2. Jarosław Baszyński, 3. Leszek Białas (wszyscy KAG ZSB Gorzów).

Zespołowo: 1. KAG ZSS Skwierzyzna 378 pkt., 2. KAG ZSB Gorzów 365 pkt., 3. AK Gorzów 353 pkt., 4. "Duel" ZSS Zielona Góra 339 pkt.

(RR)



PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach speedway-toto na dzień 14.05.1992 r. wg wstępnych danych stwierdzono: kwota na wygrane - 27.395.000 zł 19 rozr. z 9 traf. - wygrane po ok. 640.000 zł, 209

rozr. z 8 traf. - wygrane po ok. 32.000 zł, 740 rozr. z 7 traf. - wygrane po ok. 11.000 zł.

W zakładach piłkarskich na dzień 16-17.05.1992 r. wg wstępnych danych stwierdzono: kwota na wygrane - 1.212.029.850 zł: 13 rozr. z 13 traf. - wygrane po ok. 23.300.000 zł, 323 rozr. z 12 traf. - wygrane po ok. 930.000 zł, 3.338 rozr. z 11 traf. - wygrane po ok. 90.000 zł, 23.608 rozr. z 10 traf. - wygrane po ok. 12.500 zł.